

Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

Cena dla Czechosłowacji: za numer codzienny Kc. 0 90, za numer niedzielny z dodatkami Kc. 1 20.

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
w kraju:

Nal. poczt. opł. gotówką

Wydanie szóste

PRENUMERATA WYNOSI:

W Krakowie bez odnoszenia zł. 7.—
W Krakowie z odnoszeniem zł. 7.60
W kraju zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.50

ILUSTROWANY

KURYER CODZIENNY

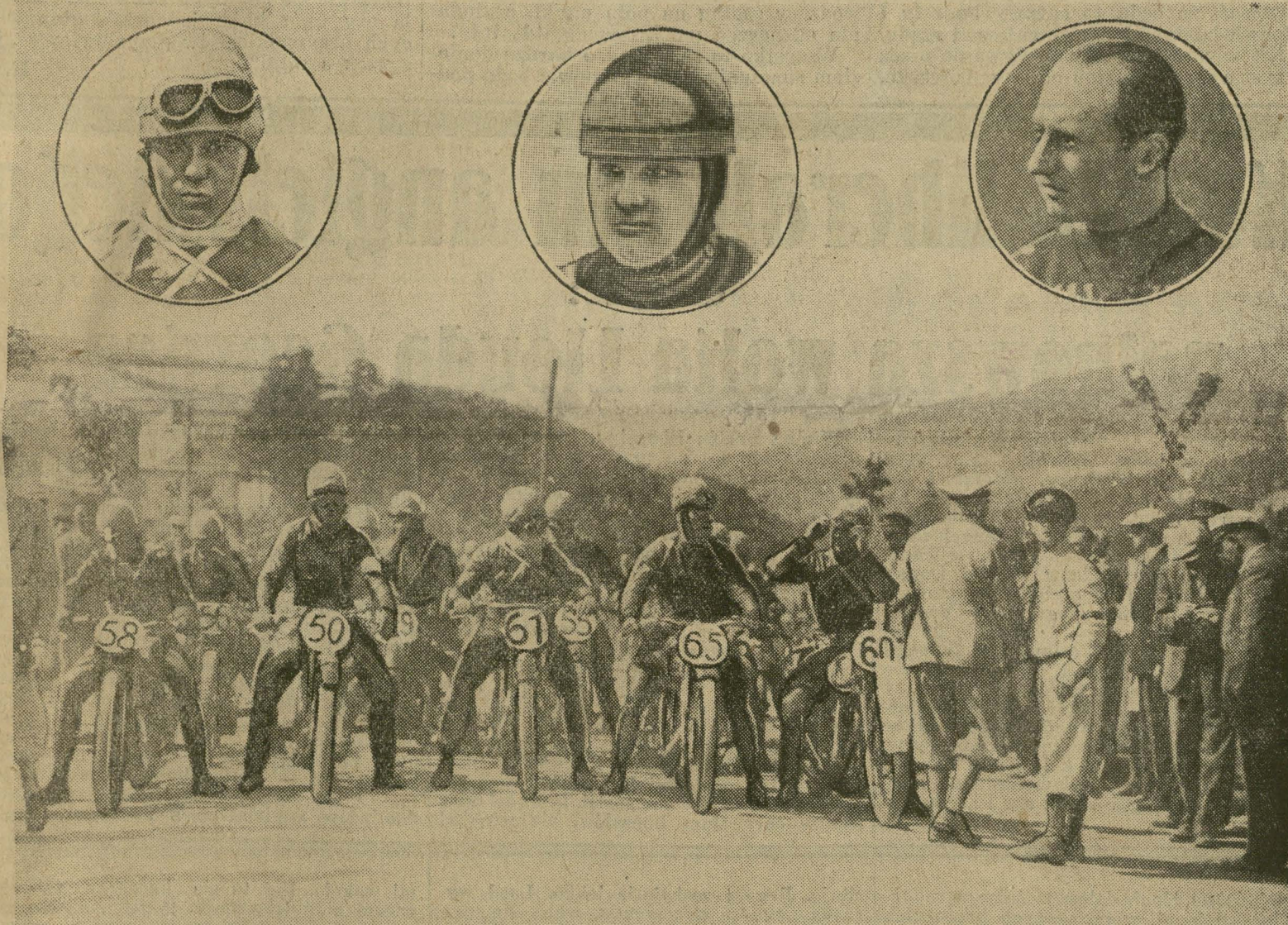
Reklamy nie zwraca się — Listy należy adresować do Redakcji a nie do współpracowników — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada		Założyciel i Naczelny Redaktor Marian Dąbrowski		Naczelny Redaktor przyjmuje: w poniedziałki i soboty od godz. 12 po południu	
Telefony: Centrala dzienna (od 8-22) 150-64 Numery osobne: Redakcja (od 8-22-1) 150-61, 15-62, 150-63, 150-64 (od 8-1-3) 150-67, Kuchnia (od 8-22-2) 150-65, Portier (cała noc) 150-66		Kraków, Wielopole L. 1.		Konto P. K. O. 400.200 Konto żyrowe: Bank Gosp. Kraj. Kraków	
ODDZIAŁY: WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551 90, 551 91 i 551 92 POZNAN, św. Marcin 48, tel. 17-22. BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 14, Hotel pod Orłem, tel. 18 19. TORUŃ, ul. Przedzamcze 20, tel. 223. (dom F. Buzy).		GDYNIA, ul. Świętojańska, tel. 12-79. LWÓW, Kopernika L. 9, telefon redakcji 49-58, telefon admin. 41-08. ROWNE WOŁYŃSKIE, ul. 3 Maja 226. ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 88 tel. 167 08		SOSNOWIEC, Dębinska 11, tel. 11-99 KATOWICE, Marjańska 1, tel. 6-53. WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466 NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94 ZAKOPANE, Krupówki telefon 327	

Rok XXIV.

Kraków, środa 9 sierpnia 1933.

Nr. 219.

Międzynarodowe wyścigi motocyklowe w Wiśle.



W niedzielę 6 b. m. odbyły się w Wiśle na Śląsku imponujące międzynarodowe wyścigi motocyklowe, podczas których startowali najlepsi kierowcy europejscy. Na zdjęciu, dokonaniem przez fotografa Agencji fot. „Światowid”, widzimy start motocykli na szosie w Wiśle. W kołach (na lewo) Rudolf Runtsch, zdobywca I miejsca w kl. C do 500 cm³, zyskał nagrodę P. Prez. Rzplitej „Tourist Trophy” i nagr. nac. red. „J. K. C.” — pisał Marjana Dąbrowskiego, na prawo Włoch Guglielmo Sandri, zwycięzca w klasie A do 250 cm³. W kole środkowym Polak Jan Bathelt (Rudge), zwycięzca w klasie powyżej 500 cm³.

„Elitaryzm” — podstawą przyszłej konstytucji polskiej. Znaczenie zapowiedzi prezesa Sławka na zjeździe legionowym.

(Korespondencja własna „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”)

Warszawa, 7 sierpnia.

Mowa prez. Sławka, wygłoszona na zjeździe legionistów na stokach Cytadeli pod krzyżem Traugutta, była istotnie zasadniczą deklaracją programową — tak, jak to zapowiadano już od szeregu dni. Płk. Sławek zarysował w swym przemówieniu nietylko kontury przyszłej konstytucji, ale sprecyzował i uzasadnił teorię „elitaryzmu”, tj. udziału w rządzeniu państwem tych czynników, którym dany

ustrój przyznaje przodujące stanowisko ze względu na ich przymioty.

Przeciw „demokracji cyfrowej”.

Teoria elitaryzmu jest w dobie obecnej rozpowszechnioną w całej niemal Europie.

Do ustrójów „elitarnych” musimy bowiem zaliczyć wszystkie, tak bardzo między sobą różne i tak zasadniczo od siebie

odmienne ustroje, jak faszyzm, bolszewizm, hitleryzm, dyktaturę itd., itd.

Wszystkie bowiem wymienione przed chwilą formy rządu przeciwstawiają się t. zw. „demokracji cyfrowej”, czy też — jak to niedawno określono w dyskusji naukowej — bezwładnemu ciężarowi masy — a to na rzecz ciężaru gatunkowego jednostek i grup. Mówiąc popularnie, cechą wspólną wszystkich tych ustrojów jest walka z zasadą, że w sprawach rządzenia państwem decyduje zawsze i wyłącznie liczna większość.

W walce z „fikeją absolutnej równości” wszystkie wymienione systemy są więc zgodne.

Wszystkie uznają też zasadę podporządkowania się woli czynnika kierowniczego w danym systemie rządów.

Jest to owa „teoria wodza”, która stała u kolebki każdego z owych ruchów ideowych, jak to w swej sobotniej mowie na zjeździe warszawskim w auli Politechniki podkreślił pos. Miedziński, odpowiadając na pytanie: Wpływ ze Wschodu, z Zachodu, czy własna twórczość ideowa Polski w zakresie ustrojowym.

Różne pomysły różnych „elit” rządzących.

Gdy natomiast przechodzi się od zaprzeczania racji „dyktatury cyfr” do pozytywnej konstrukcji nowego ustroju, każdy z wymienionych kierowników stwarza własną konstrukcję państwa, jego podstaw, jego celów, a co za tem idzie, także całkowicie odmienną konstrukcję elity rządzącej.

Rosja sowiecka, rządząca zasadami komunistycznymi; ma być, wedle teoretycznych zamierzeń jej twórców, „państwem proletariackim”, którego celem winna być realizacja socjalnych zasad marksizmu. Konsekwencją tego jest, że bolszewizm wywiesił hasło „dyktatury proletariatu” (mniejsza w tej chwili o to, jak ona w praktyce wygląda) i że nie tylko w rządach państwem, ale w życiu codziennym przynależność do sfery innej, aniżeli proletariackiej (a więc t. zw. pochodzenie burżuazji czy kulackie) zamyka drogę do szeregu uprawnień i możliwości.

Hitleryzm wywiesił sztandar państwa rasowo-germańskiego. Dobór jego elity musi być więc zgóry na tej podstawie dokonywać i w myśl rasizmu owianego mistyką germańską, staje się miernikiem państwa w stosunku do ich obywateli i ich praw.

W podobny sposób możnaby analizować wszystkie inne ruchy europejskie powstałe z odchylenia się od zasady demokracji parlamentarnej.

Zróżdła i podstawy polskiej konstrukcji ustrojowej.

Na tem tle spójrzmy na ustrój tworzący się od r. 1926 w Polsce i na jego — ustami prez. Sławka — sformułowane — zasady elitaryzmu.

Na ustrój tym i na jego zasadach wyścisnęły swe piętno:

- 1) Geneza państwowo-niepodległościowa grupy rządzącej.
- 2) Polska tradycja historyczna.

Rola czynnika wojskowego

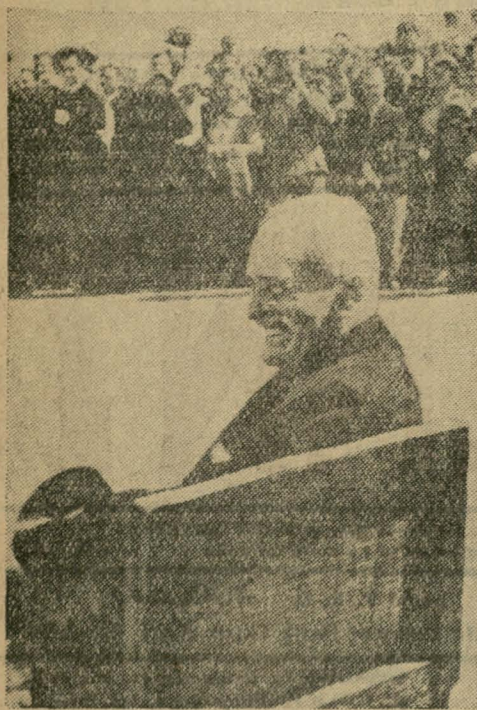
Czynnik pierwszy przejawia się w przyznaniu zwiększonego wpływu na państwo tym, którzy o niepodległość walczili czynnie z bronią w ręku, względnie w przygotowaniach do czynu zbrojnego najaktywniejszą odgrywali rolę.

Tu tkwi źródło koncepcji, by pierwszą podstawą „kadry obywateli zasłużonych”, mającej w przyszłości decydować o składzie Senatu, stanowili kawalerowie odznaczeń wojskowych, to jest „Virtuti Militari” i „Krzyża Niepodległości” (który jak wiadomo uznany został ustawą sejmowa za order wojskowy).

„Nobilitacja”.

Czynnik drugi, t. j. polska — tradycja

Uśmiech Pana Prezydenta.



Na zjeździe legionowym przemówił także gen. Sławoj-Składkowski. Popularnego generała przywitali uczestnicy zjazdu długotrwalemi oklaskami, a jego mowa, w czasie której z właściwym sobie humorem opowiadał o tak ponurym zasadniczo temacie, jak o... kryzysie, przerywane były często śmiechem słuchaczy. Wesoło gwarzył sobie general Sławoj — a P. Prezydent Rzeczypospolitej, jak widzimy na fotografii, również brał udział w ogólnej wesołości, która towarzyszyła dowcipnym wywodom p. gen. Sławoj-Składkowskiego.

historyczna przejawia się w systemie tworzenia owej kadry zasłużonych obywateli.

Jest to system nawiązujący bardzo wyraźnie do polskiej tradycji nobilitacji (uznawania) za położone zasługi.

Bo przecież niezmierzonym, jak taka nobilitacja oderwaną tylko od przesłanek natury klasowo-socjalnej, a więc od tzw. „dobrego”, czy „innego” urodzenia, będzie przyznane poszczególne obywateli prawo głosu do Senatu, a więc instytucji, która w najważniejszych sprawach państwowych mieć będzie równy głos ze Sejmem.

Ogrom tego przywileju zrozumieć wówczas, jeśli porównamy ilość głosujących do Sejmu (około 10 milionów) z ilością uprawnionych do głosowania w pierwszych po zmianie konstytucji wyborach senackich.

Kawalerów „Wirtuti Militari” i „Krzyża Niepodległości” jest kilka tysięcy.

Gdyby nawet w ostatecznym sformułowaniu ustawy, podstawę do miano w ten czy inny sposób rozszerzyć i gdyby pierwszy Senat rozszerzył z kolei tę liczbę, stwarzając „kadrę obywateli zasłużonych” kilka, czy też kilkanaście razy liczącą od pierwotnej — to i tak będzie to zawsze zastęp stosunkowo niewielki, a wpływ tego zastępu na życie zbiorowe państwa będzie ogromny, bo równy wpływowi szeregu milionów wyborców,

Zofia Kossak-Szczucka.

Jak otwarto Jamboree.

(Od naszego specjalnego wysłannika).

Gödöllő, w sierpniu.

Jest środa 2 sierpnia. Właściwe otwarcie Jamboree nastąpi dopiero popołudniu. Rano schodzą się na Mszę św. tylko skauci wyznania katolickiego. Jest ich mnóstwo. Wiatr łopocze sztandarami. Arenę stanowi olbrzymie błonie zielone równe i przestronne, ograniczone masztami, na których trzepią się flagi. Pośrodku wielkiego błonia, oddział wojska na białych koniach, w białych leśnych mundurach. Kilkotysięczna armia skautów węgierskich, stojąc zwartym murem brunatno-żółto-zielonym, lśni się po wierzchu kitami kapeluszy, że wygląda niby laka porośla welnianka. Lekkie te pióropusze pochodzą z trawy, zwanej po węgiersku „arvalanyhaj”, co znaczy „włosy sieroty”. Podobno trafia się ona, choć rzadka, u nas na Podolu, gdzie ją zwa „ostnica św. Jana”.

Tuż przed ołtarzem, ze swymi rogatywkami harcerskimi w reku, stoi kilkunastu naszych księży kapłanów. Pobok sztandary, równy czworobok polskiej młodzieży. Biskup w infule, złocejący się pastorałem, idzie w asyście skroś tłumy błogosławiając. I piękne jest to błogosławieństwo, udzielenie szeregom quasi wojskowym, lecz nie na walce zebranym, a na pokój i miłość i zgodę. Piękne jest błogosławieństwo, udzielone na szerokim błoniu, różnorodnej, różnobarwnej młodzieży, w której ognisku — stają się lepsze nadzieje przyszłości świata.

Od samego południa, ku wielkim, jasniejącym świeżością desek trybunom ściągają nieprzeliczone tłumy i powozy okolicznego

którzy swoimi głosami powołali do życia Sejm.

Nie usunięcie — lecz zrównoważenie.

Teoria konstytucyjna polskiego obozu rządzącego jest więc w stosunku do innych teorii europejskich niewątpliwie samodzielną i swoistą.

Jej konstrukcja państwowa nie usuwa parlamentu, wybranego z powszechnego głosowania, jak to uczyniła Rosja sowiecka, Włochy faszystowskie, czy jak to robi hitleryzm, ale pozostawiając Sejm, jako jedno z kół maszyny państwowej, równoważy wpływ „demokracji liczyby”, powołaniem do życia „elitarnego” Senatu.

Wraz ze sporem pomiędzy ciałami ustawodawczymi, decydującego czynnik wola szerokiego rzeszy narodu na czoło państwa powołany, t. j. Prezydent Rzplitej.

Zasada otwartego dostępu.

Elita rządząca wedle teorii polskich czynników kierowniczych, nie jest elitą

Zima r. 1933/34 okresem walki o nową konstytucję.

Jesteśmy u samego początku nowej fazy kampanji o zmianę ustroju w Polsce.

Nie znamy jeszcze szczegółów projektu, a szczegóły te tworzą dopiero obraz ostateczny i pełny. Nie wiemy naprzykład, w których sprawach Senat ma być zrównany z Sejmem. Możemy tylko przypuszczać, że będą to sprawy budżetu i odpowiedzialności parlamentarnej rządu.

Nie wiemy też, czy powoływanie przez przyszłe senaty składu ciała wyborczego,

Czy używa W. Pan — W. Pani
do maszyn i kłamek Iskra
do maszyn i kłamek Iskra

zamkniętą. Podczas gdy dostęp do elity np. włoskiej jest zamknięty mechanicznie przez zamknięcie wpisów do partii faszystowskiej (bez przynależności do partii niema możliwości uzyskania szeregu ustawowo przewidzianych przywilejów), podczas gdy w Rosji i w Niemczech oprócz takiej samej zaporę zamknięcia listy członków ustawowo uprzywilejowanych partji, istnieje jeszcze druga zapora: pochodzenie (proletariackie w Rosji (aryjsko-germańskie w Niemczech) — to dostęp do elity w polskim projekcie konstytucji otwarty jest zasadniczo każdemu.

P. Sławek podkreślał nawet, że w myśl autorów projektu stwarza się instytucję „kadry zasłużonych obywateli”, po to, aby poszczególne jednostki, współpracownicząc w pracy ponad normę przeciętną, kierowały się ambicją wejścia w skład elity.

a więc owa „nobilitacja” odbywać się będzie wyłącznie jednostkowo, t. j. przez imienne powoływanie obywateli, czy też uznane będą również jakieś przesłanki ogólniejsze, charakteryzujące na zewnątrz pewną grupę obywateli (np. szczególnie wysoki stopień naukowy, dowodzący zasług na polu nauki, posiadanie odznaczeń państwowych itd., itd.).

Wszystko to są rzeczy o bardzo doniosłym znaczeniu, które stanowią będą pod-

stawę dyskusji, gdy znany będzie projekt ustawy. Ten zaś — jak słysząc — znajdzie się na stole obrad Sejmu w jesieni. Sądząc z pierwszych wrażeń, jakie zapowiedzi prez. Sławka wywołały w kołach politycznych Warszawy i to zarówno prorządowych, jak opozycyjnych, dyskusja będzie gorąca, a walka na terenie Sejmu i opinji ożywiona, chwilami nawet namiętna.

Z rozmów w różnych środowiskach można jednak już dziś dojść do przekonania, że znaczna część opozycji nie podejmie walki zasadniczej o zasadę elitaryzmu, spierając się raczej o kryteria praktyczne, które mają decydować przy tworzeniu kadry obywateli zasłużonych, a zwłaszcza jej pierwszych komórek podstawowych.

Trzeba też stwierdzić, że ten właśnie temat był w ciągu dnia wczorajszego ośrodkiem najwyższego zainteresowania szerokiego kół uczestników zjazdu. Wypadnie nam do zagadnienia tego wrócić jeszcze niejednokrotnie w ciągu nadchodzącej kampanji.

Zima 1933/4 będzie dla polskiego życia wewnętrza politycznego okresem nader doniosłym. Rzplita otrzyma nową konstytucję i wejdzie temsamem w nową fazę rozwoju swego życia politycznego.

Wprawdzie obozowi rządowemu brak jest dotąd pewnej liczby głosów do uzyskania kwalifikowanej większości w Sejmie, potrzebnej do zmiany konstytucji, ale do tej arytmetyki sfery polityczne niezbyt wielką przykładają wagę. Z różnych kół słyszy się pogląd, że w ostatecznej rozgrywce znajdzie się potrzebna większość głosów, gdyż — jak powiada — wielkie procesy historyczne nie zatrzymują się pod taką słabą, jak wola czy upór kilku jednostek, stanowiących przypadkiem ów przyszłowiowy „język wagi”.

R.

Koniec liberalizmu angielskiego

czyli:

najnowsza wolta Lloyd'a George'a.

Kraków, 8 sierpnia.

Ostatnie wybory do Izby Gmin były klęską dla partji Pracy, natomiast zaś katastrofą dla partji liberalnej. Gdy bowiem partja robotnicza utraciła tylko dwie trzecie swoich poprzednio dzierzonych mandatów i musiała przeboleć tzw. „zdradę” kilku swoich przywódców z Mac Donaldem i Snowdenem na czele, ale uratowała swój kapitał ideowo programowy przedewszystkiem dzięki temu, że posiadała go dopiero w stanie zawiązkowym i z żadnymi dogmatami politycznymi nie zdążyła się ona jeszcze naprawdę zrosnąć — to stary liberalizm angielski padł ofiarą najcięższej katastrofy, jaka w ogóle może spotkać wielkie historyczne stroniectwo polityczne, mianowicie w y r z e k l s i e, czy też musiał się wyrzec fundamentalnego dogmatu całej swojej ideologii, zasady wolnego handlu.

Wielka partja liberalna, która w ciągu przeszło stu lat na przemian z konserwatystami zapisywała kolejno wspaniałe karty dziejów Imperjum Brytyjskiego, ujrzała się pewnego dnia zmuszoną umrzeć, — że tak powiemy — w pełni sił materialnych. Jeszcze przy ostatnich wyborach zebrała ona blisko pięć milionów głosów na swoich kandydatów, zdobyła coś ponad kopę mandatów, w kasie wyborczej swojej miała ponad dwa miliony funtów szterlingów i mimo to wszystko... umarła.

A stało się to dlatego, ponieważ podstawowy dogmat partji, jej w i a r a w m o ż l i w o ś ć u t r z y m a n i a z a s a d y w o l n e g o h a n d l u i w j e d y n a j e g o d a w i e l k o ś c i A n g l i j s k i e j s k u t e c z n o ś ć z a ł a m a ł a s i ę n a g l e i z n i k ł a w p i e r s i a c h n a j w y b i t n i e j s z y c h i n a j b a r d z i e j z a s ł u ż o n y c h p r z y w ó d c ó w p a r t j i. P o z o s t a ł w i ę c j e s z c z e c a ł y t ł u m l i b e r a ł ó w, a l e p r z e s t a ł

istnieć — liberalizm jako dogmat społeczno-polityczny, jako podstawa programu praktycznego, jako osnowa poglądu na świat.

Z tego smutnego stanu rzeczy angielscy politycy liberalni wysnuli z krwawymi sercami jedyny logiczny wniosek, mianowicie rozpadli się i gdy jedni bez długich gadań przeszli wprost do konserwatystów, podpisując bez zastrzeżeń cały ich program polityczny, przedewszystkiem zaś przejście do systemu protekcyjnego w polityce handlowej i do tak zwanego „unjonu”, to drudzy próbowali jeszcze zatrzymać się w połowie drogi. Weszli wprawdzie do rządu koalicyjnego, ogólnonarodowego Mac Donalda, więc tem samem aprobowali główny punkt programu tego rządu — protekcyjność i wzmożenie nie socjalistycznych związków dominjów angielskich z metropolją, ale

Staje. Regent zeskakuje lekko. Lord wyrzuca nogę ze strzemienia, waha się, rozgląda wokół bezzadnie. Już podbiegły



Skaut Naczelny przemawia.

wierne skauty. Zasadzają go pieczołowicie, ostrożnie z konia, stawiają na ziemi, podtrzymują. Z trudem, potykając się i uginając kolana wchodzi po schodkach. Biedny Skaut Świata! Biedny stary! Jakże się posunął od ostatniego Jamboree! Stoi teraz na trybunie, wodząc zmęczonymi oczami

mi wokoło. Ięz tu się harcerzy zebrało, więcej niż trzydzieści tysięcy, a wszakże to tylko delegacje, drobne garstki przedstawicieli czteromilionowej armji, rozsiadanej po całym globie. Cztery miliony! Można bez gorczy czuć się starym, nie zejść o własnej sile z konia, na którym spędziło się większą część życia, skoro zostawia się po sobie takie dzieło, tylu tętniących młodem siłami dzieciaków.

To myślać, stary Skaut Świata. Twórca Skautingu, patrzy na błonie zasłane kwieciami sztandarów, uśmiecha się i mówi. Gdy skończy, z boku areny poderwie się biała chmura. Zabyśnie w słońcu skrzydłami. Zakotłuje chwilę, jakby walcząc z wichrem i pomknie wysoko, zniknie... To polskie drużyny puściły dwieście pocztowych gołębi, posłańców słów Naczelnego Skauta.

A słowa te są proste, tak dziecinnie proste jak „Bracia, kochajcie się” świętego Ewangelisty. Myśl ich przewodnia: Szukajcie przyjaciół! Nie traćcie czasu! Ach, gdybyście wiedzieli jak dni szybko płyną... Nie pozwólcie, by jeden dzień minal bez wyszukania sobie przyjaciela... Nie o wrogach myśleć należy, lecz o przyjaciółach... Szukajcie przyjaciół!

Z buława hetmańska w reku, stąpając sztywno paradywnym krokiem, otwiera defiladę hrabia Teleky, dowódca jamborowego obozu, honorowy naczelnik Skautów węgierskich. Za nim rozpoczynają pochód drużyny francuskie. Dwie odrębne, choć wobec zagranicy solidarnie razem występujące, organizacje skautowe: Eclaireurs de France, republikańska, liberalna, i Scouts de France, katolicka. Drobiażkim kroczkiem, zręczni i barwni. Za nimi Belgja. Na przodzie para typowych wieśniaków w szatach. Poczem Rumunja, Armenja. Stryja w białych zawojach, idąca bezskładnie jak stado pasterzy — i Ameryka. United States. Z tysiącami chłopów zastandaryzowanego aż miło, jedni w dru-

równocześnie zastrzegali sobie na przyszłość tzw. „wolną rękę“, co prawda, nie wiadomo dokładnie, w czym i do czego.

Komendant opustoszałej twierdzy.

Na gruzach zburzonej Jerozolimy liberalnej pozostał tylko sam jeden uparty siedemdziesięcioletni „enfant terrible“ ostatniego pokolenia polityków angielskich, „chytro Walijczyk“ — Dawid Lloyd George. Jedynie w otoczeniu swej córki i zięcia stary Dawid nie przestawał dumnie potraszać starym sztandarem prawowiernej liberalizmu, wygłaszając przy różnych sposobnościach wielkie mowy, zawsze chętnie nawet przez przeciwników słuchane, i pisując pilnie artykuły, starannie „copyrightowane“ po pół złotego dolara od wiersza. Zarówno zaś w mowach jak w artykułach krytykował on z jednej strony wszystkich innych polityków jako partacz i niedołęgow, z drugiej zaś dowodził uparcie, że prędzej czy później świat będzie musiał wrócić do recepty liberalnej, bo tylko ona zawiera jedynie skuteczne lekarstwo na jego bóle i na jego — kto wie — czy nie śmiertelna choroba.

I do tej roli Mister Dawida przyzwyczaiła się rychło nie tylko cała Anglia, lecz także cały świat. Wszyscy spoglądali w stronę samotnego, na opuszczonym szancon rycerza. Słuchano, jak stary komendant obchodził puste „brustwery“ opustoszałej twierdzy i co najmniej raz na tydzień regularnie rozdawał hasła i rozkazy tej załogi, która już dawno uciekła.

Podobnie jak wszedł w modę rezerwaty przyrody, w których każdemu drzewu wolno wykrzywiać się tak, jak mu to sprawia przyjemność, i ginąć od takiego pasorzyta, który mu jest najbardziej sympatycznym, tak wytworzyła się gotowość przyznania staremu Lloyd Georgeowi charakteru i godności — „rezerwatu historii“. Niech sobie stary pisze i gada. Gdy zaś czyni to wprawdzie bez nadmiernej głębi myśli i zbytniego obciążenia jakąkolwiek wiedzą, ale zawsze interesując i z temperamentem w jego wieku godnym respektu, to tem lepiej. Ani na bojkot ze strony słuchaczy, ani tem mniej na brak zamówień na artykuły skarżyć się nie mógł. Speaker Izby gmin zawsze miał uważne i życzliwe oko na każde jego zgłoszenie się do słowa w parlamentarnej debacie. Gdy zaś zaczynał przemawiać, potraszał swoją białą grzywą osiwiałego lwa, zawsze gromadziła się koło niego korona gęsta młodszymi słuchaczami ciekawych, jeżeli nie pozytywnych wskazań starego gracza, to w każdym razie samej jego sztuki grania.

Ta pozostawała stale na jednej i to bardzo znacznej wysokości. I tak jak „dziki mąż“ skrajnej prawicy Winston Churchill jakkolwiek także politycznie w tej chwili nie aktywny zawsze jednak budził interes, a nawet niepokój, gdy zgłosił się do udziału w debacie, tak samo Lloyd George — ten „mąż dziki“ lewicy angielskiej posiadał niejako niewzruszone dozwolenie na hipotece uwagi i zainteresowania opinii publicznej swego kraju.

Ale okazuje się, że ta godność „rezerwatu historii“, którą Lloyd Georgeowi chętnie i zgodnie ze wszystkich stron przyznano, nie mogła na długo zaspokoić tego siedemdziesięcioletniego młodzieńca. Z energią i śmiałością ekwilibrysty, którego w nim już od wielu dziesiątek lat podziwiano, wywiał on teraz świeżo nowego sensacyjnego kominka, od którego widzom dech w piersiach zaparło.

Po drugiej stronie frontu.

Oto przed kilku dniami wygłosił on wielką mowę, w której nie mniej ani więcej

jak tylko wyrzekł się swego liberalizmu, opuścił brytyjską dotąd uparcie opuszczała twierdzę schował sztandar liberalny do futerału, a na jego miejsce rozwinął chorągiew protekcyjizmu i nacjonalizmu i od razu machnął nią w różne strony z taką siłą, że najbardziej ostrzelani konserwatyści, nacjonaści, protekcyjoniści i unijoniści oniemieli z podziwu, a także i z zachwyty. I nie można się temu dziwić, ponieważ Lloyd George jest ciągle jeszcze tym wielkim, białym i ognistym koniem, który zaprzęgnięty do każdej partynopolitycznej karocy może dodać jej blasku i splendoru, a także i znacznej siły pociągowej.

To też w obozie konserwatywnym nie tylko nikomu nie przyszło na myśl naigrawać się z tego tak bardzo spóźnionego konwertytu, nie tylko nikt pod jego adresem nie zawołał triumfalnie „a widzisz stary durniu!“ i nie zagrał mu na nosie, ale przeciwnie wszyscy jak jeden mąż wydali zgodny okrzyk uznania, podziwu i radości, że taki stary wieloryb liberalny wskoczył ostatecznie do konserwatywnej sadzawki.

Dojrzałość konserwatystów i doktrynerstwo socjalistów.

I na tym przykładzie widać całą różnicę w stopniu dojrzałości politycznej między konserwatystami a socjalistami. Różnica ta wyjaśnia też dostatecznie, dlaczego konserwatyści zwyciężają, jakkolwiek obiektywne historyczne okoliczności powinny ich już być dawno uśmiercić, natomiast zaś socjaliści idą od rozbięcia do rozbięcia, od kłeski do kłeski, jakkolwiek znowu te same obiektywne okoliczności rzekomo od dawna na nich ze zwycięstwem gotowem czekają.

Oto półtora roku temu ten sam Lloyd George wygłosił był wielką mowę, w której uczynił socjalistom angielskim całkiem wyraźną ofertę nie tylko współpracy, lecz nawet politycznej fuzji. Zapraszał ich prosto, aby obsadzili opuszczone przez swoją starą załogę cytadelę liberalizmu, aby adoptowali podstawowe zasady liberalizmu i krótko mówiąc, objęli po liberalach wielki ich spadek historyczny i ich wielką rolę alternantów z konserwatystami w rządzie Wielkiej Brytanii. Ale przywódcy socjalistyczni, przewertowawszy naprędce popularne skrócenie „Kapitału“ Marksa, nie znaleźli tam dość jasnej odpowiedzi na pytanie, co się robi z taką ofertą. Więc zaliczyli ją bez wahania do kategorii „podrywki“ burżuazyjno-kapitalistycznych i obrzucili Lloyd George'a wyzwiskami w rodzaju „stary cygan“, „bankrut“, który się na grzbiecie robotniczym pragnie odegrać itd. w ten deseń.

Natomiast konserwatyści, jakkolwiek oni właśnie mieli Lloyd George'owi do zarzucenia różne bardzo dla nich przykre i bolesne rzeczy, powitali starego na progu swoim z radością i z należytym szacunkiem. Prasa konserwatywna zainicjowała unisono wielki hymn dziękczynienia. Sam Winston Churchill pospieszył z wyrażeniem swego entuzjazmu z tego powodu, że danem mu jest raz jeszcze się spotkać z Lloyd Georgem nie jako z przeciwnikiem, ale jako z współwyznawcą.

I gdyby półtora roku temu partia pracy była zdobyła się na inną ocenę oferty osamotnionego Lloyd George'a, to dzisiaj byłaby miała gotowego znakomitego przywódcę, który wniosłby jej był w posagu ogromny skarb doświadczenia i kunsztu politycznego. Teraz zaś to wszystko skwapliwie zabierają konserwatyści.

Już w tej chwili mówi się o tem, że przy najbliższej rekonstrukcji gabinetu Lloyd George wejdzie do niego z jakąś wielką teką. Ale to jest dopiero początek, który w najmniejszej mierze nie może przesądzać dalszego ciągu powieści. Mac Donald jest już znudzony swoimi wysiłkami ku zbawieniu grzesznego świata, a co gorsza także i świat angielski ma już cakiem dość tego proroka. Mówi się coraz uporczywiej, że Mac Donald z obecnych swoich wywyższeń szkieletów nie wróci już na stanowisko premiera, ale obdarzony tytułem lorda pójdzie albo na ambasadę do Waszyngtonu, albo zgola na skład do Izby parów. Anglia zbliża się do nowych wyborów, które tak czy inaczej będą musiały poprzedzić gruntowną rekonstrukcję obecnego rządu. W tej sytuacji Lloyd George, jako czołowy kłusak w zaprzęgu konserwatywnym może zająć daleko.

Stary gracz wiedział dobrze, kiedy wygrać swój wielki atut. Konserwatywni zaś jego partnerzy ocenili w lot wysoki kunszt tego zagrania i nie zarzucili tego wielkie-

Przywódca angielskich faszystów.



Sir Oswald Mosley, propagator i wódz ruchu faszystowskiego w Anglii, oraz jego biust dłuta węgierskiego artysty-rzeźbiarza prof. Strobla.

go atutu swoimi karcietami. Przeciwnie, zostawiają go na stole, aby leżał i świecił.

Liberalizm angielski skończył się. Ostatni kapitan z jego już dawno opustoszałego statku opuścił swój mostek komendacki. Widzieć w tem tylko osobistą grę wiecznego młodego siedemdziesięcioletniego szermierza politycznego, a nie dostrzegać całej dramatycznej przemiany epok historycznych, byłoby ciasnym prowinejonalizmem i kultuństwem poprostu. Konserwatyści angielscy także i tym razem ochronili się przed tym zarzutem. Dlatego też rządzą i zapewne długo jeszcze będą rządzili Anglią, jakkolwiek „dialektyka historyczna“ dawno już wyznaczyła im grób honorowy na swoim cmentarzysku.

Pom.

Afryka woła: Oddajcie nam czaszkę króla!

Londyn, w sierpniu. Gdzieś około początków XVI wieku — legendy murzyńskie nie trzymają się ściśle chronologii — panował prawdopodobnie w południowo-wschodniej Afryce wielce znany i dobrułiwy król murzyński, Makaua. Po śmierci tego władcy spadkobiercy jego zachowali z wielkim pietyzmem jego czaszkę i umieścili ją w specjalnym królewskim mauzoleum. Czaszka ta — tak przynajmniej głosiła legenda — została uznana przez liczne plemiona czarnych, jako święta relikwia, mająca przynosić szczęście oraz przedłużać po wsze czasy zbawienne wpływy króla Makaua na jego potomków.

Tymczasem co się dzieje niespodziewanie pewnego pięknego, a raczej wielce nie- szczęśliwego dnia

święta relikwia znikła.

A co gorsza, niewiadomo ani kiedy, ani jak to się stać mogło.

Tubylcy ogromnie przejęci tym faktem,

poczęli zwracać się do białych gubernatorów z prośbą, by pomogli im w odnalezieniu drogotraczonej czaszki. Zabiegi te jednak były bezskuteczne.

Działo się to jeszcze przed wojną światową.

Gdy zaś w r. 1914 wybuchła wielka wojna, jakiś podobno pomyslowy emisariusz, czy urzędnik angielskich kolonii afrykańskich, zaczął lansować wśród murzynów wersję, iż czaszka króla Makaua została skradzioną na rozkaz cesarza niemieckiego, który chciał w ten sposób, posiadłszy w Berlinie beczenną relikwie, uzyskać magiczny wpływ nad całą Afryką i zawaładnąć wszystkimi plemionami czarnych. Gdyby jednak — głosił dalej ów Anglik — murzyni chcieli całem sercem przyłączyć się do sprawy aliantów i pomóc im w zwycięstwie „kajzera“, przyczyniliby się oni temsamem do odebrania zrabowanej relikwii, którąby natychmiast powróciła do Afryki, zapoczątkowując nową erę świetności wielkiej ziemi murzynów.

Bardzo liczni byli czarni wojownicy, walczący na froncie zachodnim i w kolonjach po stronie aliantów. Marzyli oni w duchu, że waleczą za swoją sprawę i że danem im będzie po zwycięstwie otrzymać przyrzeczoną czaszkę Makaua. Wojna jednak minęła a — niestety — drogotraczona relikwia bynajmniej nie wróciła do swego sanktuarium.

Przy zawieraniu pokoju wersalskiego, delegaci murzyńscy po wielkich trudach — nudząc bezustannie — wymogli wreszcie na sir Chamberlainie, że do paktu pokojowego włączony został specjalny artykuł (246), głoszący, że najdalej w ciągu 6-ciu miesięcy rząd niemiecki winien wręczyć rządowi angielskiemu czaszkę króla murzyńskiego Makaua, wywiezioną w swoim czasie z po-

Czy używa W. Pan — W. Pani
atramentów Iskra
Sa najlepsze.

giego, świetnie ubrani, świetnie obuci, uśmiechnięci, spreżyci, wysportowani. Las gwiazdzistych sztandarów rozpościera nad niemi swoiste pogodno niebo. Gdy miną, zaplonie czerwieni sztandarów przeciętych wielkim białym krzyżem. Duńczycy. Pierwsze szeregi niosą dziwne średniowieczne trąby, dobosz okryty jest skórą lamparcia, jak łupy wojenne wiewają buńczuki z li- siemi ogonami.

Pompatycznym krokiem, starając się minąć nadrobić ilość, posuwa się Litwa. Olbrzymi napis Lietuva nad niemi. Groźnie po faszystowsku wyciągnięte ręce dzierzą chorągiewki jak tomahawki, lecz gdy poczeiwe, żmudkie. Jest ich najwyżej dwudziestu. Za niemi w trop, tyleż Islandczyków, surowych górali-rybaków — Estonia. Ze szczepowo pokrewna Węgrom, wita ich burza oklasków — licznie reprezentowana Norwegia z chmurą sztandarów, poważne typy nordyczne. — Łotwa, — wschodzące słońce Japonji, — poczem wielkim poczem Anglija. Przybyło ich na Jamboree przeszło dwa tysiące, i ciągną teraz wiewając ku ukochanemu Baden Powellowi kapeluszykami, kijami, krzycząc radośnie i powitalnie. „Keep smiling“ ich hasłem, to też śmieją się radośnie, aż patrząc na to żal, że inne, (bodaj i nadwiślańskie), narody, biorą sobie za punkt honoru maszerować „po wojskowemu“ poważnie i surowo, bez mrugnienia okiem.

Za Anglija korowodem Dominja, kolonie, mandaty. Wice Australia, Guyana, Kanada, Ceylon, Indie, Afryka, N. Zelandja, Irlandja, Szkoty w spódniczkach i skórach kozich — Jamaika, Trinidad, Malta, Palestyna w kostiumach arabskich, o tak do- brze znanych swojskich twarzach z Sosnowca lub Kazimierza — Rodezja i Walja.

Ogólny poklask wywołują Szwedzi, z których każdy trzyma w ręku kolorowy balonik. Przed trybunami puszczają je zgodnym ruchem, wiatr porywa i barwnym ro- jem niesie ponad tłumem. Za Szwedami

Cześć. Orkiestra przebrana w strój dru- żbów weselnych. Frenetycznie witane węgierskie drużyny mniejszościowe z Czecho-



Szkoła rodziny skautów, złożona z ojca, matki i syna.

słowacji, i nakoniec: Lengyel Orszag — „Polacy“.

Śnieżyli się zdala i purpurzyli pod mnóstwem chorągwi, szli tętniąc siłą, radością, sprawnością. Sieradźnię w samodzielną, pomorscy rybacy z sieciami, Górale podha- lańscy, Krakusy i długie równe szeregi

szaro zielone, zwinne, barwne od chustek i krajek. Długotrwałe, niemilkące węgierskie owacje witają harcerzy, zarówno z o-

li tutaj na rowerach — poczem Jugosławja, Bułgaria, Finlandja, Austrja. Znowu okla- ski, znów sztuczny paradny krok, Tyrol w białych pńczochach, charakterystycznych kapelusikach, z trabami drewnianymi po- tężnej wielkości. Austrjacy skauści św. Jerzego z wielkim krzyżem — Egipt w czer- wonych fezacach powiewający motelkami od much, takimi samymi jak za faraonów, nieliczni, lecz egzotyczny Irak, bardzo li- czna Szwajcaria, Grecja, Hiszpanja, Portu- galja, Syjam — kraj wielce uskantowany gdzie król stoi na czele harcerstwa — i niekończącym się szeregiem płowe, lśniące pod światło „włosami sieroty“ drużyny węgierskie, zgromadzone w Gödöllo w liczbie ośmiu tysięcy.

Jeszcze idą, jeszcze ich końca nie widać, gdy stojący na trybunie Teleky zatacza młynica buławą. Raz, drugi i trzeci. I oto wszystkie szeregi, wszystkie nacje co w i- dealnym porządku odeszły z przed trybun na wskazane sobie miejsca, ruszają na- przód niby do ataku. Chorągiewki pedzą przodem. Olbrzymie blonie pokrywa się barwistym tumanem, łuska mieniaca, w której nie już nie sposób rozróżnić. I o- krzyk żywiołowy, potężny, młodzieńczy, na cześć swego twórcy, na cześć Skauta Świa- ta.

Blonie szumi, faluje, łopocze, gra tęczą, w górze awionetki warczą, krzyki nie milkną. Owszem rosną. Jeszcze i jeszcze. Jakby był zarazem żegnaniem. Któż wie, czy sto- jący na trybunie stary człowiek o szlachet- nej żołnierskiej twarzy i zwietrzałych ko- lanach, będzie otwierał następne Jambo- ree, za nowe cztery lata? „Ach, gdybyście wiedzieli jak dni szybko płyną... jak czas ucieka...“

I w poczuciu tej prawdy, tem goręcej, ser- deczniej, uparciej, grzmi huragan, ulewa, lawina, potop okrzyków...

łudniowo-wschodniej Afryki niemieckiej i umieszczonej w jednym z muzeów Rzeszy.

Uczni antropologowie przetrząsają muzea niemieckie

Niemcy ściśle zastosowali się do wymogów tej klauzuli i natychmiast po podpisaniu traktatu wyznaczyli trzech specjalistów z zakresu antropologii afrykańskiej, celem wyszukania po wszystkich muzeach wspomnianej czaszki. Mieli oni za wszelką cenę ją odnaleźć, nie zważając na trudności. I rzeczywiście uczeni owi odczuli za brali się do pracy. Przeszukali wszystkie muzea, przewertowali rozmaite stare pergminy, przestudowali niezliczone ilości dzieł historycznych. Praca ta atoli żadnych owoców nie wydała. Czaszki króla Makaua jak nie było, tak nie ma. Jeden z uczonych wystąpił nawet z twierdzeniem, że relikwia owa w ogóle nigdy nie istniała i że temsamem nigdy do Niemiec przywieziona być nie mogła.

Jednak

ludy afrykańskie bynajmniej nie dają za wygrane

coraz natarczywiej domagają się zwrotu relikwii. W koloniach angielskich, francuskich i belgijskich, czaszka króla Makaua zaczyna być uważana jako symbol emancypacji Afryki, jako rodzaj świętego sztandaru, który zjednoczy wszystkie plemiona czarnego kontynentu i wyzwoli je z jarzma białych...

Interpelacje, wnoszone w tej sprawie na ręce kolonialnych gubernatorów, dość często dochodzą do Paryża, czy też Londynu. Wówczas odnośne ministerstwa spraw zagranicznych zapytują z kolei Berlin i

rząd Rzeszy niezmiennie odpowiada, że poszukiwania bez przerwy są prowadzone

i że ma nadzieję, iż uwiecznione będą powodzeniem. Interpelacje takie miały miejsce w roku 1920, 1922, 1925 i 1930.

Przed kilku laty, tak przynajmniej głosiły złośliwe języki Londynu — sprawa Makaua weszła nareszcie na drogę pomyślnego rozwiązania. Mianowicie podczas spotkania Chamberlaina z kanclerzem Stresemannem ci dwaj mężowie stanu porozumieli się co do owego słynnego 246-go artykułu traktatu wersalskiego.

W parę dni później do brytyjskiego „Foreign Office” nadeszły z Berlina

trzy piękne okazowe czaszki murzyńskie.

Wówczas sir Chamberlain miał nakazać wylosowanie, która z nich jest ową tajemniczą relikwią.

Ca dalej się stało, niewiadomo, jak również wiadomo, czy plotki te nie były poprostu wymysłem znużonych dyplomatów. — Faktem jest, że murzyni w dalszym ciągu nie otrzymali i że art. 246 traktatu wersalskiego do tej pory nie jest wykonany.

PODZIĘKOWANIE.

W głębokim smutku pogrążeni z powodu bolesnego ciosu, jaki nas dotknął przez śmierć Meza i Ojca naszego śp. JULJANA KUROWSKIEGO, notariusza w Drohobyczu, tą drogą wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej usługi śp. Zmarłemu i w tych ciężkich dla nas chwilach okazali nam tyle współczucia i życzliwości, składamy z głębi serca płynące podziękowanie.

W szczególności dziękujemy Przewielbionemu Duchowi św. z Księdzem Prałatem Dr. Kotulą na czele. Księdzom A. Wójcikowi, Proboszczowi w Truskawcu, Izom Notarialnym w Przemyślu, Lwowie i Krakowie, reprezentowanym przez delegatów, JWP. Staroście Chmielewskiemu, JWP. Prezydentowi Miasta Jarosłowi, JWP. Sedziemu Polańskiemu, Dowódcy O. K. w Przemyślu, Komendzie Garnizonu w Drohobyczu, JWP. Majorowi Chomskowi, Komendantowi P. K. U., JWP. Nadkomisarzowi Windakowi, Związki Oficerów Rezerwy — Oddziałowi w Drohobyczu z Dr. Z. Rellingerem na czele, Zarządowi Ziem Południowo-Wschodnich tegoż Związku i Oddziałowi w Samborze, Strzju, Chodorowie, Boryslawiu i t. d., Związki Lesjonistów, Związki Strzeleckiemu, Związki Podoficerów Rezerwy i innym organizacjom pokrewnym, wreszcie Państwu, Fabryce Olejów Mineralnych Polmin i Tow. Akc. Galicja. Również słowa gorącej podziękującej przesyłamy całej Rodzinie JWPaństwa Rejentostwa Witkiewiczów, Drowi Rosenblattowi, licznym Panom Notariuszom, Kolegom, Przyjaciółom, wszystkim współpracownikom Zmarłego, oraz tym licznym rzeszom ludności, które doprowadziły Zwiłki na miejsce wiecznego spoczynku.

1179L

Żona i Syn.

PODZIĘKOWANIE.

Do Najczcigodniejszej Rodziny JW. Państwa Rejentostwa Witkiewiczów, do JW. PP. Subsytywów Dr. Piłkiewicz, Fr. Witkiewicz i J. Piłkiewicz w Drohobyczu.

Przyjmijcie Najczcigodniejsi, a dziś już drodzy naszemu sercu Państwo, wyrazy najgłębszej wdzięczności za dar Waszego przeznaczonego serca, które skłoniło Was w chwili naszego nieszczęścia do tak bezmiernych ofiar i trudów, do tak bezcennych dowodów życzliwości i współczucia, że dziś w naszej żółtej mowie nie umiemy znaleźć słów podziękowania. Bóg Wam Zapłać za wszystko — Drodzy, Przechacni, Bóg Wam zapłać.

1178L Józefa Kurowska — Juljusz Kurowski.



Od lat tysięcy lot w przestworze
Był stale ludzkich marzeń szczytem,
Dziś — jakże łatwo ziścić możesz
To, co przez wieki było mitem!

4504k

48 godzin rewolucyjnych wzruszeń w najbardziej niebezpiecznej republice świata.

(Od specjalnego wysłannika „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Andorra, w sierpniu. Rewolucja w Andorze! Słowa te spadły, jak grom z jasnego nieba. Andorrę uważałem za najspokojniejsze „państwo” pod słońcem. Mieszkańcy jej trudnią się od czasów Karola Wielkiego paszeniem baranów i kóz, i szmuglem z Hiszpanji do Francji i naodwrot. Barany dają im wełnę i mięso; kozy — mleko; a szmugiel — franki i pesety na anyżówkę. Czyż można jeszcze czegoś pragnąć?



Andorra, stolica małej republiki o tej samej nazwie.

I oto nagle — koniec wszystkiego. Rewolucja! Koniec z baranami, kozami, szmuglem i anyżówką. Koniec z cichym życiem w małej Andorze, zgubionej w dużych Pirenejach, które ją odgraniczają od wszystkich nieszczęść świata!

Szukam Andorry.

O Andorze łatwiej mówić, niż do niej trafić. Na wszelki wypadek pojechałem do Tuluz. W Tuluzie powiedziano mi, że bym jechał do St. Girons. Pojechałem do St. Girons — tu jednak nikt nie wiedział o żadnej Andorze. Ktoś mi poradził, że bym

co jak w piekle. Poszarpane szczyty Ortafa i Maia, plamy śniegu na stokach do północy, dzikie złomiska — a poniżej, obrebia lasem, zielona, roześniana dolina, z białym kłębem mgły na dnie.

Jeśli mamy szczęście, to trafimy jakimś cudem do Soldeu; jeśli go nie mamy, to będziemy mogli tak wędrować przez dobry tydzień w Aston, czy nad Quioules.

W Soldeu wynajmujemy muła i podążamy w głąb kraju.

W jaki sposób, pośród tych manowców, znalazła drogę do Andorry rewolucja, tego nikt na świecie nie zdoła mi wytłumaczyć!

Andorra — przeciw mocarstwom europejskim

Pierwsze oznaki niepokoju spotykam w Canillo.

Pośrodku wioski zatrzymuje mnie dwóch drabów, zbrojnych w straszne dubeltówki. Milicja rewolucyjna. Każą sobie pokazać papiery i pytają, skąd i po co przychodzę. W Andorze nikt jeszcze nigdy nie kazał sobie pokazywać papierów, choćby dlatego, że nikt nie umie czytać. To też pokazałem im pieczęć frankówkę, i spytałem o drogę do „prezydenta” republiki. Godzinę później trafiałem szczęśliwie do stolicy.

Duży plac, kilka jedno i dwupiętrowych domów, szary kamień, balkony, na urwisku skalnym coś w rodzaju fortecy — pałac „prezydenta”. Dokoła góry. Dziwnie tu; jakiś całkiem inaczej, niż na całym świecie. Na placu i w uliczkach pełno ludzi z dubeltówkami. Chodzą, palą fajki, może się nudzą. Przed sklepem senora Rosella weselej: milicjanci otaczają grupę dziewczyn, całkiem jakby nie było rewolucji!

Wieczór. Siedzę w gospodzie sennora Pi-

co'ta w towarzystwie mego nowego przyjaciela, zwanego Irlandczyka, korespondenta pism amerykańskich. Nadzwyczajny dziennikarz: przyjechał do Andorry przed tygodniem i telefonuje codziennie do Hospitaletu całe szpalty rewolucyjnych komunikatów.

Senor Picot, ogromny, czarno-czerwony i uśmiechnięty, nalewa anyżówkę i groźnymi gestami piętnuje po katalońsku metody Francji i Hiszpanji, które godzą w wolność jego ojczyzny.

Historja 16.000 pesetów.

O co właściwie chodzi? Tego nikt dobrze nie wie. Francja i Hiszpanja chcą zamknąć „prezydenta” za podejrzaną machinację z 16.000 pesetów. Była mowa nawet o kasynie gry, gościńcu i Luna-Parku. Co się z temi tysiącami stało, pozostaje tajemnicą urzędową. Najprawdopodobniej otrzymał je senor Picot za anyżówkę. W każdym ra-

zie zrobił się skandal, który podzielił 5.000 mieszkańców Andorry w dwa wrogie sobie obozy: zwolenników kasyna i Luna-Parku i zwolenników prezydenta i wolności.

Tymczasem Francja i hiszpański biskup z pobliskiego Urgel, pod których protektorem znajduje się Andorra, żądają natychmiastowej dymisji tak „prezydenta”, jak i jego rady generalnej. „Prezydentowi ani się śni ustąpić. Ma za sobą połowę narodu (w tem sennora Picot'a) i oświadczył publicznie, że swego następcę utopi w rzece Embalire. Rzeka Embalire jest w rzeczywistości małym potoczkiem i nie da się w niej utopić nawet kota; to też nowomianowany rywal „prezydenta”, poparty całą potęgą Francji i Hiszpanji, zapowiedział, że wkroczy do Andorry.

Od kilku tygodni panuje w kraju olbrzymie podniecenie, tem bardziej zrozumiałe, że większość narodu nie zna się zupełnie na polityce. Mimo to, barany i kozy pasą się same na halach, a pasterze piją anyżówkę i uczą się rzeczy publicznych na placach w Las Escaldas, Ordino, Massenie, a przede wszystkim w gospodzie sennora Picot'a w stolicy.

Atmosfera jest tak burzliwa, że kiedy przedwcześnie gruchnęła pogłoska o karabinierach, mających zjechać z Urgel, wybudowano natychmiast koło dzwiniwy Santa Coloma dwie barykady, jedną na południe, przeciw Hiszpanji, drugą na północ, przeciw Francji.

Mimo pięciu pesetów, które zaofiarowałem „adjuwantowi” i drugiego pięciu, które mu zaofiarował mój irlandzki kolega, nie zdołaliśmy uzyskać wywiadu od „prezydenta”. Odpowiedziano nam, że przebywa on obecnie u swojej ciotki w Santa-Julia. Powiedrowaliśmy do Santa-Julia. Wiesz zaskaliśmy w spokoju. Szedł wieczór. Ze studni czerpały wodę dziewczęta i wracały potem rzędem, wysokie, śliczne, ze dzbanami na głowach, jak w biblij. Przed kościołem zasypiał milicjant. O „prezydencie” ani o jego ciotce nikt nam nie umiał nie powiedzieć.



Gdzie leży republika Andorra?

Postanowiliśmy wracać. Zadanie nasze było właściwie skończone. W ciągu 48 godzin przeżyłem tu największą rewolucję, jaką Andorra pamięta w ciągu wieków. Przekroczywszy granicę hiszpańską w Arcabeli, miałem ochotę życzyć wszystkim ludom wszystkich wielkich mocarstw europejskich choć trochę tej pogody, z jaką senor Picot rozlewał anyżówkę, podczas gdy depesze rzuciły w świat dwa straszne słowa: rewolucja w Andorze.

Zygmunt Lityński

Samotny umiera w swej bajecznej willi człowiek, który z łez i nieszczęścia robił złoto.

Nizza, w sierpniu.

W ustronnej willi urządzonej z wieloksiążącym przepychem, a położonej w jednym z najpiękniejszych zakątków Rivier, umiera człowiek, który właśnie przez całe swe życie młodził, gromadząc olbrzymi majątek z łez i nieszczęścia, jako dostawca broni i amunicji wszędzie tam, gdzie ona była komuś potrzebna.

Odnosi się to do znanego, chociaż nawkrót tajemniczego, Bazylego Zacharowa, o którym mimo dziesiątków broszur, artykułów, a nawet studjów rozrzuconych w prasie niemal całego świata, właściwie nikt nie wie, kto on jest. Chociaż liczy dzisiaj już przeszło 80 lat, tajemnicy tej nikomu nie wydał, wiadomym jest tylko, że dawniej stał obracając się gdzieś na wschodzie i początkowo był handlarzem wina, czy też agentem walutowym. Interes miewał przeważnie w Turcji, lub w Grecji, później wystąpił jako handlarz dywanów w Londynie, mówić począł o nim dopiero z chwili, gdy jako przedstawiciel angielskiej fabryki broni Vickersa prze-

prowadził kilka większych transakcyj tego rodzaju.

Tajemniczo przedstawia się też sprawa jego małżeństwa, które doszło do skutku w 42 roku jego życia i miało posmak wprost nieprawdopodobnej sensacji.

Kiedy mianowicie pertraktował właśnie z rządem hiszpańskim o jakąś większą dostawę amunicji i w tym celu bawił w Madrycie, pewnego dnia uzyskał posłuchanie u króla. Tamże w poczekalni rozegrała się atoli w jego oczach tego rodzaju scena: Nagle otworzyły się boczne drzwi, z których spiesznym krokiem wyszła pewna dama w towarzystwie bardzo dystyngowanego pana — jak się później okazało — księcia Bourbonniskiego. Nagle książę rzucił się na nią i pocałował ją dusię. Zacharow pośpieszył jej z obroną, zaskarbiając sobie w ten sposób jej wdzięczność. Damą była księżniczka Marchena, a na pastnikiem jej własny mąż, umysłowo chory i umieszczony później w szpitalu.

W tak niezwykły sposób zawarta znajomość przemieniła się w romans wśród okoliczności bliżej nieznanych, atoli dopie-

ro w 1924 roku po śmierci umysłowo chorego męża mogła ks. Marchena popelnąć megalomanii, jako dwór hiszpański uznał jej małżeństwo z Zacharowem. Obopólne szczęście trwało jednak niedługo, bo tylko 5 lat. W 1929 r. zmarła księżniczka hiszpańska otoczona prawdziwie gorącą miłością i czcżą przez tego podobno w Europie najbogatszego człowieka, a cios ten był dla niego tak dotkliwy, iż od tego czasu już nie odzyskał równowagi umysłu. Dokonał wprawdzie wtym czasie w dalszym ciągu niejednej olbrzymiej transakcji, organizując dla różnych państw dostawy broni i amunicji, co odtąd było jego specjalnością, ale po utracie żony nie daje mu to już żadnej satysfakcji. Obecnie jest ciężko, a jak sadzą, beznadziejnie chory, umierając w samotności, gdyż nie posiada żadnej rodziny. Niewiadomo też kto będzie jego spadkobiercą.

SZKOŁA NOWEGO TYPU W PIENINACH P. CZORSZTYN

Koedukacyjna, 6 klas szkoły powszech.

Idealne warunki dla dzieci słabych.

Oплата umiarkowana.

Początek roku szk. około 10-go września.

Prospekt na żądanie.

392g

Gevaert

wymaganiem
doskonalszej
i nowoczesnej
techniki

**SA
BLONY**

GEVAERT'S
EXPRESS
SUPERCHROM

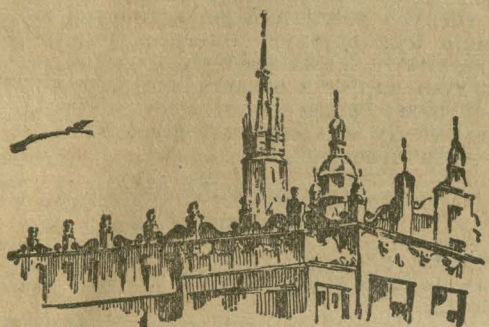
WYRÓB BELGIJSKI

Przez „ORBIS“ w świat

Korzystajcie z ostatnich dni lata, bez paszportu i niewielkim kosztem możecie zwiedzić przepiękne kraje i miasta północnej i południowej Europy, jadąc na jedną z wycieczek morskich okrętami Linji Gdynia—Ameryka:

„Sztokholm — 15 sierpnia i 3 września
„Sztokholm — 15 sierpnia i 3 września
„Angli i Belgii — 21 sierpnia
„około Europy — 2 września.

Informacje i zapisy na te wycieczki przyjmuje Polskie Biuro Podróży „Orbis“, Oddział Główny w Warszawie, Marszałkowska 98 i Agencje, Oddziały i Agentury „Orbisu“ w miastach prowincjonalnych. 4521k



INFORMATOR

dla przyjeżdżających
do Krakowa.

Restauracje i Kawiarnie.

Słynna Restauracja Bufet HAWELKA, Rynek 34.
Znakomita kawa w „Ziemlańskim“, Szczepańska 1.

Nowości dla Pani i Pana.

FRONCZ, Florjańska 17. Torebki, walizy, necesy
„LUCJA“, Sukiennice 29. Gorsety i napierśniki
FUTRA solidne A. TRĄBKI SYN — Szewska 12.

Co dzień niesie?

8
Sierpień

Wtorek

Cyrjaka m., Emilia
Słowiański: Niezamysła
Ewangelicki: Cyrjaka
Grecko-kat.: 26 Jermolaja

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubytek dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
4 ^h	19 ^h 16'	15 ^h 10'	3 ^m	20 ^h 6'	7 ^h 24'	

—ośo—

Rocznica ohydneho mordu w Potempie.

Niemiecka prasa emigrancka przypomina, że w dniu 9 sierpnia br. mija rok od chwili popełnienia ohydneho mordu w górnośląskiej miejscowości Potempa koło Gliwic, gdzie grupa pięciu hitlerowskich spiskowców dokonała nocną porą najścia w mieszkaniu polskiego robotnika, Konrada Pietrzucha. Nieszczęśliwego tego bezrobotnego banda ta w bestjański sposób wyciągnęła z łóżka i zamordowała uderzeniami drągami w głowę. Zbrodni dopuszczono się w obecności staruszki matki i brata ofiary pomimo prób i zaklęć jako-że zapewnić, iż jest niewinny i nigdy nie był komunistą.

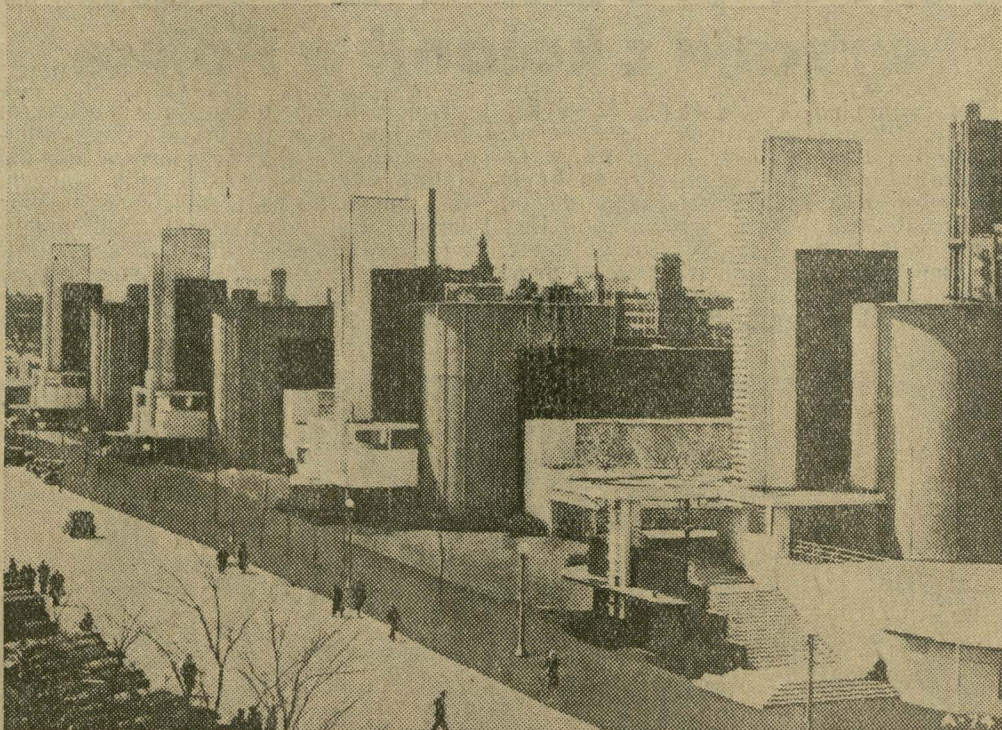
Zbrodniarze zostali wprawdzie ujęci i zasądzeni na karę śmierci, atoli już wówczas wystąpił Hitler z prowokacyjnym telegramem i zapewnieniem, iż ich nie opuści. Wyrok sądowy istotnie nie został też wykonany, a po objęciu władzy przez Hitlera dekretem z dnia 5 marca wszyscy obwinieni zostali wypuszczeni na wolność. Bezkarność zbrodni popełnionej w Potempie ma w tej chwili już znaczenie symboliczne i zaznacza całkowity zanik sprawiedliwości w Niemczech.

Obrazki z wystawy w Chicago.

(Oryg. koresp. „Il. Kuriera Codz.“).

Chicago, z końcem lipca. Prasa amerykańska opublikowała w tych dniach dość ciekawe dane, dotyczące strony finansowej wystawy w Chicago. — Od dnia oficjalnego otwarcia wystawy, w dniu 27 maja br., do dnia 9 lipca br. cztery miliony publiczności zwidziało wystawę.

cje, 491.000 na lody, słynny „orange juice“, (sok pomarańczowy), piwo, bielbaski parowe itd., 454.000 na różne zabawy i rozrywki (łódzie motorowe, kolejki powietrzne itd.), 374.000 ze sprzedaży różnych towarów, 86.000 na różne „maszyny-automaty“, wagi itd., 44.000 na towary wyprodukowane przed



„General Exhibit“, czyli Wystawa Zbiorowa. W pięciu oddzielnych pawilonach przeszło 100 organizacji przemysłowych i handlowych wystawia swe eksponaty.

Suma pieniędzy wydanych przez nich na wystawie wynosi 4.445.000 dolarów czyli w innych słowach: publiczność zwiedzająca wystawę, wydała przeciętnie na osobę dolara i jedenaście centów (W to nie wliczono biletu wstępu, który kosztuje 50 centów).

Z sumy 4.445.000 dolarów wydano: 1.446.000 na przedstawienia i widowiska, 1.000.000 w restauracjach, 526.000 na autobusy, ryksze i wszelkiego rodzaju lokomo-

publicznością jako wzory i sprzedane po cenie kosztu fabryki (bielizna, pasta do zębów itd.), 24.000 na różne.

Prasa amerykańska wyraża się bardzo dodatnio o powyższych rezultatach finansowych.

W gmachu „Wystawy Zbiorowej“ znajduje pomieszczenie przeszło sto przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. W dziale grafiki wystawiono oryginalną drukarnię „Gutenberga“, a tuż obok wspaniała

nowoczesna prasa do drukowania gazet. — Drukarnie te są często w ruchu dla wykazania kontrastu i postępu w tej dziedzinie. Międzynarodowa wystawa fotografii z całego świata zasługuje na uwagę. Niektóre zdjęcia można zaliczyć do dzieł prawdziwej sztuki fotograficznej ze względu na czystość i doskonałość wykonania.

Paryż w Chicago.

Następna struktura, której chciałbym poświęcić kilka słów, jest to przedsiębiorstwo, które nazwano, niewiadomo dlaczego, „Paryżem“ (Paris). Miejsce to cieszy się olbrzymim powodzeniem wśród tłumów amerykańskich (za biletu wstępu pobrano dotychczas przeszło 400.000 dolarów). Statek francuski „Paris“ miał być przy budowie pierwowzorem dla architektów. — Ponury i przeraźliwy głos syreny okretowej przypomina dziś publiczności ich dobre zamiary. Poza tem jest trudno określić wygląd całości. Wewnątrz najróżniejsze sklepy, restauracje, dancingi i moc napisków francuskich. Wąskie uliczki, które podobno mają być kopią ulic Paryża, są przepełnione tłumem Amerykanów, którzy są przejęci tym faktem, że znajdują się w Paryżu. Ich ruchy i spojrzenie świadczą o poddaniu się tej iluzji wywołanej przez napisy francuskie i tania reklame, która bije zewsząd, a specjalnie z tych lokali, gdzie pokazują „nagie kobiety“. Francuzi nie bardzo są zadowoleni z tej reklamy, ale ponieważ „Paris“ ma charakter prywatny, muszą go tolerować. — Jak żywy kontrast stoi wioska belgijska tuż w pobliżu okretu „Paris“.

Kobiety literatki.

W poprzedniej korespondencji wymieniałem kilka nazwisk wybitnych kobiet różnych narodowości, które uczestniczą w kongresie kobiet w Chicago. Z Polski przyjechała p. Zofia Bergerowa. Celem jej przyjazdu było propagowanie utworów kompozytorów polskich. Niestety, ze względu na pewne formalności w związku z jej wyjazdem z Polski przyjechała tu zapóźno.

Od p. Bergerowej dowiedziałem się o losie stu kilkudziesięciu tomów literatek polskich, które nadeszły w porządku i których wystawa odbędzie się w gmachu hotelu „Palmer House“ w Chicago. Podobno dział polski przedstawia się dość okazale. Katalog polski włączono do katalogu ogólnego.

Antoni Milkowski.

Węgrzy — legjoniści polscy głoszą skautów polskich.

Związek Legjonistów polskich na Węgrzech, korzystając z pobytu w Budapeszcie kilku wybitnych Polaków, przybyłych na Jamboree, urządził dla nich skromne, ale serdeczne przyjęcie.

Zebrań przewodniczył b. legjonista polski Ferd. Leo Miklossi, który powitał gości z Polski, a w szczególności założyciela pierwszego Klubu polsko-węgierskiego, dra Czesława Łukaszkiewicza, oraz pułk. dypl. Tadeusza Alfa-Tarczyńskiego, szefa sztabu D. O. K. IV. w Łodzi.

Dłużej przemawiał b. minister spraw wewnętrznych, dr. M. Dömötör, kpt. Erdős, znany poeta, por. Molnar, oraz b. legjonista Falway; wszyscy podkreślali konieczność podtrzymania przyjaźni polsko-węgierskiej.

W miłej pogadance, jaka się potem wywiązała, zabierali głos: poseł na Sejm węg., dr. Ernest Kovacs, bar. Nyary, radca Hidy, prez. Stow. Polaków na Węgrzech, dyr. Bartel, oraz goście z Polski.

Wieczór zakończył się odśpiewaniem kilkunastu pieśni żołnierskich, węgierskich i polskich.

Goście z Polski byli oczarowani gościnnością i serdecznością tej sympatycznej garstki Węgrów, którzy w czasie wojny dobrowolnie znaleźli się w szeregach Legjonów Polskich, a obecnie są najlepszymi propagatorami sprawy polskiej na Węgrzech.

Z Budapesztu donosi (PAT). Do Gödöllő przybyła grupa żeglarska, złożona z 39 harcerzy drużyny warszawskiej, którzy całą drogę odbyli na kajakach, jadąc Wagiem, a następnie Dunajem do Budapesztu.

„Krakowiak“ oczarował wszystkich harcerzy.

Wedle doniesienia z obozu harcerskiego

Targi Kalwaryjskie ogniskiem kultury mebla.

„Nakładca“ jako przedsiębiorca „przemysłu nakładowego“ jest w terminologii naukowej „fabrykantem bez fabryki“, t. j. przedsiębiorcą, który dostarcza robotnikom, pracującym u siebie w domu (chałupnikom) surowców i materiałów nabywając od nich ich wyroby, które następnie sprzedaje we własnym zarządku.

Nakładca w przemyśle drobnym odgrywa jedną z ważnych ról, gdyż uruchamia on kapitał własny, a zarazem jest pośrednikiem w sprzedaży i kupnie. Dostarcza on potrzebnego materiału do danego wyrobu, subwencjonuje kosztu robocizny i nabywa wyroby drobnego rzemieślnika. — Czynności te są połączone ze stratą czasu,

w Gödöllő z przyjęciem wprost entuzjastycznym spotkały się produkcje taneczne grupy polskiej, wykonane na polanie leśnej polskiego obozowiska przy olbrzymim napływie widzów.

Odtańczono oczywiście „Mazurę“ w barwnych kostiumach ludowych, jak również w kontuszach, bardziej jednak od tych produkcji podobał się „Krakowiak“, do którego przygrywały dwie polskie kapele. — Prócz młodych, tańczyli także starsi przedstawiciele polskiej kolonii na Węgrzech.

Wrażenie było tak silne, że wskutek burzliwych oklasków i nieustępliwych nalegań ze strony widzów, produkcje musiały z miejsca powtórzyć, a ponadto zobowiązać się do nowej w trzy dni później. Także ten drugi wieczór taneczny polski zgromadził niezwykłe tłumy.

10.000 balonów harcerskich.

We wtorek dnia 8 sierpnia b. r. w międzynarodowym obozie harcerskim w Gödöllő odbędzie się „dzień balonów“. Polegać on będzie na tem że w godzinach popołudniowych oboz wypuści ogółem 10.000 balonów, zaopatrzonych w napisy i pozdrowienia ze strony poszczególnych grup. Osoby, które balon taki po opadnięciu znajdą, są proszone, aby po odjęciu dołączonego kartonu, zawierającego dokładną sygnaturę grupy, która go wypuściła, karton ten zaopatrzyła w datę miejsca i w godzinę opadnięcia i wrzuciła do najbliższej skrzynki pocztowej. Znalazca balonu, który odleci najdalej od Gödöllő otrzyma cenny upominek.

Ze niektórych z tych baloników mogą zalecieć aż na polskie ziemie, dowodzi balonik, znalezionej onegdaj na polach wsi Bzoniec, w powiecie krasnostawskim (woj. lubelskiej), wypuszczony w Ujpest koło Budapesztu przez dwóch Węgrów Bełę Kökényego i Karola Vankusa, zamieszkałych tamże przy Erszabet atca 25.

daniny państwowe, społeczne, ubezpieczeniowe i t. p., 10 proc. przypada na koszty obsługi, korespondencji, reklamy i t. p.

W ogólnym zestawieniu, opartem na danych ściśle statystycznych, bez uwzględnienia ewentualnych strat, kosztu nakładcy faktycznie wynoszą 30 do 35 proc. — Są to więc jego własne koszty minimalne, które nie uwzględniają strat wynikłych z dłuższego zmagazynowania wyrobów i zysku osobistego.

Zupełnie inną kalkulację zastosowuje drobny rzemieślnik. — Ten najczęściej do kalkulacji swego wyrobu przyjmuje tylko faktyczne koszty podniesione za materiał i robociznę, stąd też wyroby, nabywane bezpośrednio u wytwórcy, są o 35 proc., a nawet o 50 proc. tańsze niż te same przedmioty, nabywane w składach względnie sklepach. — Konkurencja taka jest wynikiem dzisiejszej stagnacji i konieczności podtrzymywania drobnych warsztatów, wyciekających na ustalone warunki pracy. — Zbiorowe magazyny producentów i zbiorowy zakup surowca jeszcze więcej obniża wartość produkcji.

W tym kierunku działali już wiele miast stolarze w Kalwarii, zakładając własny magazyn zbiorowy, przyjmując na udziałowców tylko najsolidniejsze warsztaty, wychodząc z założenia, że tylko solidnie wykonany przedmiot będzie w przyszłości stanowił reklamę i ugruntuje zaufanie do wartości wyrobów kalwaryjskich.

Zbiorowe składki mają też na celu pobudzenie indywidualności i rywalizacji. Na tej drodze powstaje ambicja wywyższania się i większego ceniaenia swoich wyrobów, wreszcie dążność do dalszego kształcenia się, by wyroby były jaknajlepsze. Zaletą należy nawiązanie kontaktu z artystami, którzy już razem ze stolarzami kalwaryjskimi wspólnie pracują.

Należy pomyśleć, by Targi kalwaryjskie stały się wzorem dla licznych zastępów stolarzy, ogniskiem, skąd kultura mebla winna promieniować.

I. S.

Sprawcy napadu pod Wadowicami staną przed sądem doraźnym.

Z Wadowie donoszą: Jak już pokrótce donieśliśmy, 2 b. m. w nocy trzech zamaskowanych sprawców uzbrojonych w broń palną i sztylety wtargnęło do mieszkania Jana Pala w Gieraltowicach w powiecie wadowickim i po zranieniu sztyltem w okolicę serca Jana Pala, zastrzeleniu syna Stanisława, oraz zranieniu żony Pala, zrabowali wyrobów tytoniowych za 90 zł. i gotówkę nieustalonej wysokości.

Organa policji przeprowadziły natychmiast szczegółowe dochodzenia, w wyniku których ujęto dwóch sprawców, a to Zająca Jana i Kleczara Kazimierza, za trzecim zaś wszczęto posęgi. Jeden z nich przetrwał się do winy. Ponieważ sprawcy zostali wykryci, w przeciągu 48 godzin staną przed sądem doraźnym.



Za spókoj duszy ś. p.
Pulkownika Dyplomowanego Piloty
STANISŁAWA JASIŃSKIEGO
b. Dowódcy 3 Grupy Aeronautycznej
zostanie odprawione
NABOŻENSTWO ŻALOBNE
w kościele Garnizonowym św. Agnieszki
w Krakowie, o godz. 9-tej, w dniu 10-go
sierpnia r.b., jako w pierwszą rocznicę
tragicznej śmierci.
O czym zawiadamia Kolegów, Przyjaciół
i Znajomych Zmarłego
4520k Zona.

Restauracja pałacu papieskiego w Castel Gandolfo ukończona.

Nasz korespondent rzymski (glw) donosi:
Roboty restauracyjne w Castel Gandolfo
należy uważać za definitywnie zakończone.
Wszystcy robotnicy zostali już zwolnieni, a
pozostali jedynie malarze, którzy malują
drzwi i okna, ale i ci w dniu 10 b. m. mają
ukończyć swoją pracę. Także meble są do-
kompletowane i należy się liczyć z tem, że
15 b. m. Ojciec św. może przybyć nad jezio-
ro Albańskie na kilkudniowy odpoczynek.
Tylko w głównym pałacu pozostaje nasz
artysta Jan Rosen, który w tych dniach
przystąpił do malowania dekoracyjnych
obrazów w głównych salach pałacu papie-
skiego. Praca naszego artysty będzie kon-
tinuowana podczas pobytu Ojca św.

Pieśń w płomieniach pałacy sła opery leśnej.

Z Gdańska donosi (ry). W niedzielę wie-
czorem około godz. 10-tej w operze leśnej
w Zopotach, podczas drugiego aktu opery
„Tannhauser“ wybuchł nagle pożar na
scenie. Zapaliły się drzwi boczne, zbudowa-
ne z wysokiego rusztowania drewnianego,
przybranego bogato zielenią. Ponieważ
zieleni już uschła, ogień miał doskonały
materiał palny. W mgnieniu oka też strze-
liły ku nocnemu niebu olbrzymie płomie-
nie, stwarzając niesamowity nastrój. —
Reżyser Merz rozkazał grać dalej i przy
akompaniamencie trzaskającego ognia
chór na Wartburgu dokończył swoją pieśń.
Publiczność, która zachowała całkowity
spokój, nagrodziła to niecodzienne wido-
wisko niemilkącymi oklaskami. — Na-
stępnie przerwaną przedstawienie i w prze-
ciagu 15 min. robotnicy teatralni oraz
straż pożarna ogień ugasiła. — Operę do-
kończono z małym opóźnieniem.

Skąd się wzięła nazwa: „Trzecia Rzesza“?

Jak wiadomo Hitler określa erę zapocząt-
kowaną jego kancleństwem jako t. zw.
„Trzecią Rzeszę“, bliżej tej sprawy nie wy-
jaśniając.
Na ten temat w prasie zarówno niemiec-
kiej, jak i zagranicznej toczy się od dłuż-
szego czasu dosyć ożywiona dyskusja,
przyczem komentarze idą w różnych kie-
runkach. Niemiecy teoretycy hitlerizmu
wywodzą hitlerowską „Trzecią Rzeszę“ je-
dno z romantycznej filozofii Hegla, który
nawiązując do greckiego neoplatonizmu,
głosił trójstopniowość: tezy, antytezy i synte-
zy, — inni próbują nawiązywać do trzech
stopni Lesinga: żydostwo, chrześcijaństwo,
wolnomularstwo jako oznaczający coraz
wyższą doskonałość. — Mówi się także o
„Trzeciej Rzeszy“ Hitlera, jako kontynua-
cji państwa Karola Wielkiego, które od-
różniło się jako zjednoczenie do Bismarcka,
co było stopniem drugim.
Ktoś z postronnych określa tę rzecz ina-
czej: świat zna trzy rodzaje stopnie ne-
gacji. Ojcem pierwszej był Kain, drugiej
Judasza, a trzeciej Hitler.

Zagrzebana żywcem w piasku.

Z Ostendy donoszą o niezwykle wypad-
ku zabójstwa. Oto pewien oficer marynar-
ki po sprzeczce ze swoją przyjaciółką Mał-
gorzatą Scheyns postanowił dokonać stra-
szonej zbrodni. Oto poszedłszy za swoją
przyjaciółką na plażę w porze wieczornej,
kiedy nikogo już tam nie było, rzucił ją
twarzą na ziemię, tak, że nie mogła krzy-
czeć, poczem zasypał ją piaskiem. Nieszczę-
śliwa przywalona masą piasku nie potra-
fiła się nawet poruszyć.
W kilka dni potem policja otrzymała do-
niesienie o zaginięciu p. Scheyns i rozpo-
częła poszukiwania. Ponieważ widziano ją
ostatnio w towarzystwie oficera marynar-
ki, aresztowano go natychmiast. W ogniu
pytań krzyżowych oficer przyznał się do
zbrodni. Kobieta odkopano martwą.

Tajny układ Chin z Ameryką?

Dziennik „Asahi“, wychodzący w Tokio,
ogłosił tekst traktatu tajnego, który został
zawarty pomiędzy Chinami a Ameryką. —
Traktat ten zawiera trzy rozdziały, 17 ar-
tykułów, 4 aneksy. Organizacja lotnictwa
chińskiego powierzona została Ameryce, a
równocześnie Ameryka obiecuje oddać do
dyspozycji Chinom 40 milionów dolarów.
Suma ta ma być przeznaczona na budowę
835 samolotów, hydroplanów i aparatów do
bombardowania. Wszystkie te jednostki
mają być zbudowane do roku 1936. Postano-
wiono stworzyć 4 bazy lotnicze, a prze-
szkolenie pilotów chińskich pozostawić A-
meryce.
Rząd amerykański zdementował te wia-
domości, jednakże Japonia upiera się, że te-
go rodzaju traktat został istotnie zawarty.

PRACUJESZ NA LĄDZIE — ODPOCZYWAJ NA MORZU!

Wycieczki Morskie:
do Kopenhagi od 13 do 17 sierpnia br. okrętem „Pułaski“ — do Sztokholmu od 3 do 7 września br. okrętem „Kościszko“
Ceny od zł. 100 — bez paszportów i wiz zagranicznych.
Inf. i sprzedaż biletów: LINJA GDYNIA—AMERYKA w Warszawie, ul. Marszałkowska 116, tel. 547-47; w Gdyni, ul. Waszyngtona; we Lwowie, Na
Błonie 2; w Krakowie, ul. Lubicz Nr. 3; w Rzeszowie, Grottgera 1004 oraz w biurach podróży. 4411k

Dzieci polskie z Niemiec wracają z kolonii w Polsce.

Tegoroczna akcja kolonii dla dzieci pol-
skich z Niemiec z różnych względów nie
objęła tak licznej rzeszy dzieci niż w la-
tach ubiegłych, lecz mimo to do kraju
przybyło kilka tysięcy młodzieży do lat
15. Rozmieszczono je na terenie całej Rze-
czypospolitej. Dzieci przybywają do Polski
w rozmaitych terminach zależnie od przy-
padających w ich okręgu szkolnym
w Niemczech wakacji. Część już nawet

Uroczystość zakończenia kolonii zgroma-
dziła przedstawicieli tamtejszych władz i
społeczeństwa. Przybył starosta powiatowy
Gallas, zast. dow. 68 p. p. ppłk. Nadachow-
ski, burmistrz Soltysik, ziemianstwo re-
prezentowane było przez p. Wilkoszewską
z Grabowa Królewskiego. Przybył podko-
mitet obywatelski Tow. Pomocy Dzieciom
Polskim z niezwykłym ruchliwym dr. Fran-
ciszkim Kowalskim, dyr. Janem Pawła-



Grupa uczestników uroczystości zamknięcia kolonii dzieci polskich z Niemiec we
Wrześni. Udział w niej wzięli pp.: star. pow. Gallas (1), zast. dow. 68 p. p. ppłk. Nada-
chowski, prezes podkomitetu obyw. Tow. Pomocy Dzieciom Polskim w Niemczech
dr. Er. Kowalski, p. Wilkoszewska z Grabowa Królewskiego, ref. Marzantowiczówna,
dyr. Z. O. K. Z. Korzeniowski, inż. Dziama, burmistrz Soltysik, dr. Szulczewski i inni.
Na lewo kierownik kolonii p. Witaszyk.

opuściła Polskę po 4 tygodniowym pełnym
wrażeniu pobytu.
Onegdy odbyło się we Wrześni uroczy-
ste zakończenie kolonii dla dzieci z Nie-
miec urządzonej przez wrzesiński podko-
mitet obywatelski Towarzystwa Pomocy
dzieciom i młodzieży polskiej w Niem-
czech. Położony na skraju miasta budy-
nek szkoły mleczarskiej był miejscem
wymiarzone na kolonję. Szkoła przyjęła
w swe gościnne progi przeszło 30 dzieci,
którymi opiekował się dyr. szkoły inż.
Dziama wraz z inż. Kacera oraz personal
i uczniowie szkoły. Nad pracą oświate-
wą wśród dzieci czuwał kierownik kolonii
Witaszyk, student Uniwersytetu Poznań-
skiego wraz z 2 instruktorami wychowania
fizycznego.
Przez 4 tygodnie swego pobytu dzieci
przybyłe przeważnie z Berlina spędzały
czas na zabawach, nauce o Polsce, prowa-
dzonej w formie pogadanek, ćwiczeniach
fizycznych i wycieczkach, w czasie któ-
rych zwiedziły Poznań, Gniezno i Grabo-
wo Królewskie, majątostwo znanego ziemia-
nina p. Wilkoszewskiego. W przeciągu te-
go czasu dzieci, które w chwili przyjazdu
mówiły bardzo słabo po polsku albo wogó-
le nie znały języka macierzystego, wyu-
czyły się szeregu modlitw, pieśni i wierszy
oraz zapoznali się z mapą Polski, która
wydała im się zbyt olbrzymia, bo ich karty
przedstawiały Polskę „jako Warszawę i
jeszcze troszkę“, jak się jeden z nich wy-
raził. Najważniejszym jednak sukcesem
kolonii jest wyrobienie w młodych wycho-
wankach przywiązania do Polski, czego
wyrazem był rzewny płacz jednego z mło-
dych na wieść, że musi opuścić kolonję i
prośbą kilku innych, by mogli w Polsce
pozostać na stałe.

kiem, rektorem Gawękim i sekr. Bando-
szem na czele. Z Poznania przybyli refe-
rendarz Urzędu Woj. Marzantowiczówna,
dyr. Z. O. K. Korzeniowski i kierownik
działu koolnijn ZOKZ, dr. Szulczewski. Za-
gajając uroczystość prezes podkomitetu
dr. Kowalski omówił dodatnie wyniki ko-
lonii, poczem odczytał list ojca jednego
z uczestników kolonii do swego syna,
w którym zachęca go by kochał Polskę
i był dobrym Polakiem, którego wszyscy
kochać będą. Dyr. Korzeniowski w przemó-
wieniu swem podkreślił, iż kolonja wrze-
sińska jest najlepszą ze wszystkich, jakie
on w ostatnim czasie wizytował, a zwiedzał
kolonje kilku województw. Przemawiał
w końcu gospodarz powiatu star. Gallas,
który przyrzekł otać wszelkie kolonje
czułą opieką.

Przyszła następnie kolej na dzieci, które
popisywały się pieśniami, poczem jeden
z dzieciaków w im. swych kolegów i ro-
dziców podziękował za urządzenie kolonii,
zapewniając, że będzie to dla nich okres,
którego nie zapomną, gdyż danem im było
spędzić go w Ojczyźnie, do której niewia-
domo kiedy będą mogli znów przyjechać.
Chłopiec mówił po polsku płynnie, chociaż
z wyraźnym niemieckim akcentem. Na
specjalne wyróżnienie zasługuje deklama-
cja ucznia gimnazjum berlińskiego Treute,
który z niezwykłą mocą wypowiedział
wiersz Konopnickiej p. t. „Do ziemi naszej“.
Chłopcy przez czas swego pobytu stali
się ulubieńcami Wrześni, każdy miał dla
nich dobre słowo, każdy zachęte do utrzy-
miania polskości. Ziemianstwo okoliczne
przyjmowało ich na swych majątkach, go-
szcząc młodych ze staropolską gościnno-
ścią. To też kiedy chłopcy odjeżdżali, żal
rozstania był obopólny.

Tam, gdzie poległ Ludwik Narbut. Potężna manifestacja w puszczy Dubickiej.

Z Białegostoku donosi (So): W dniach
5 i 6 bm. odbyła się w puszczy Dubickiej
nad rzeką Kotrą na pograniczu trzech wo-
jewództw: białostockiego, wileńskiego i no-
wogrodzkiego niezwykle imponująca uro-
czystość oddania przez ziemie kresowe hoł-
du bohaterom powstania 1863 r. Uroczy-
stości te były jednocześnie zadokumentowa-
niem odwiecznego przywiązania kresowców
do Macierzy z całą gotowością oddania
życia i mienia w służbie Ojczyzny.
Na uwagę zasługuje szczególnie niezwy-
kła ofiarność ludności ludzkiej, która wła-
nym kosztem wybudowała w puszczy sze-
roga drogę długości 12 km pomiędzy Za-
błociem a Dubiczkami, dla umożliwienia u-
czestnikom uroczystości swobodnego do-
jazdu. Równocześnie 76 p. strzelców ląd-
skich, którzy objął pieczę nad całą uroczy-
stością, wybudował także drogę leśną.

W uroczystości wzięło udział przeszło
10.000 osób z terenu województw białostoc-

kiego, wileńskiego, nowogrodzkiego i pole-
skiego. Z przedstawicieli władz przybyli
na uroczystość woj. nowogrodzki Świder-
ski, wicewoj. nowogrodzki Godlewski,
wicewoj. białostocki Michałowski, wicew.
wileński Janowski. Na uroczystość przy-
był również J. E. ks. metropol. Jajłżykow-
ski, b. woj. Staniewicz, bratanek Ludwika
Narbuta Teodor oraz krewny matki Nar-
buta, Zygmunt Szumkiewicz.
Dnia 5 bm. o godz. 6 wieczorem w tem
miejscu puszczy, gdzie padł Ludwik Nar-
but, odbyło się poświęcenie drzewianego
ciosańego krzyża pamiątkowego, na któ-
rym widnieje napis:

„Tu padł 4 maja 1863 r. wódz po-
wstania narodowego na Litwie, Ludwik
Narbut“.

Po poświęceniu uczestnicy udali się gru-
pami w puszcę na miejsce, gdzie po raz
ostatni przed bitwą obozował Narbut z to-

Pot u dzieci i dorosłych usuwa PUDER BEBE SZOFMANA

warzyskami broni. Następnie odbył się
apel poległych powstańców oraz żołnierzy
i oficerów 76 p. strzelców lądskich, noszą-
cy obecnie nazwę pułku Ludwika Narbu-
ta. Apel ten przy blasku pochodni w głębi
puszczy czynił niezapomniane wrażenie,
wywołując obrazy walk bohaterskiego po-
wstania z przemocą moskiewską. Po apelu
dowódca pułku płk. Ożierowicz wygłosił
przemówienie, w którym wskazał, że 76 p.
strzelców w pracy swej kierować się bę-
dzie wielkimi ideałami swego patrona i
szefa Ludwika Narbuta.

W dniu 6 bm. o godz. 10 rano nastąpiło
przypodobienia leśnego.
poświęcenie sztandaru wojskowego

Jest to pierwszy wypadek zorganizowania
wojskowego przypodobienia leśnego, ma-
jącego już oddziały piesze i konne. Rodzi-
cami chrzestnymi w pierwszej parze była
wicewoj. Jankowska i dowódca OK Nr. 3
inż. gen. Litwinowicz. Na miejscu zburzo-
nego przez Murawiewa-Wieszatela kościo-
ła parafialnego i mogiły Narbuta ks.
areyb. Jajłżykowski celebrował uroczystą
mszę polową. W dalszym ciągu odbyła się
doniosła uroczystość złożenia do mogiły
powstańców 58 puszek z ziemią wydobytą
z różnych pobojsów powstańczych na te-
renie wymienionych czterech województw
kresowych. Na każdej z puszek metalowych
wyrzyto napisy z oznaczeniem daty stocz-
onej bitwy przez powstańców. Puszek te
przynieśli sztafety harcerzy i P. W.

Aktu uroczystego
odsłonięcia pomnika na grobie
powstańców

dokonał przewodnicząc y komitetu wyko-
nawczego dowódca O. K. Nr. 3 gen. Litwi-
nowicz.

Pomnik według projektu prof. Ruszczy-
ca wykonał p. Bauzukiwicz. Na pomni-
ku wyrzeły się następujące nazwiska: Lu-
dwik Narbut, 32 lat, Aleksander dr Brzo-
zowski, 32 lat, Franciszek Brzozowski, 35
lat, Stefan Hubarewicz, 25 lat, Jan Jodko,
22 lat, Leon Karliński, 35 lat, Józef Okem-
pinowicz, 22 lat, Włodzimierz Popławski,
28 lat, Tomasz Skirmunt, 30 lat, Ignacy
Tarasiewicz, 39 lat, Władysław Zukowski,
27 lat, Adam X. (nieznany). Do Marsz.
Piłsudskiego wysłano telegram:

„W puszczy nad rzeką Kotrą w Du-
biczkach nad mogiłą Narbuta, z miejsca
dokąd zostały przeniesione ziemie z
wielu mogił powstańczych z woje-
wództw: białostockiego, nowogrodzkiego
i wileńskiego, przesyłamy Tobie Mar-
szalku w momencie odsłonięcia pomni-
ka bohaterów z 1863 roku, tak bliskich
Twemu sercu, wyrazy wdzięczności, na
którą brak słów za wielką pracę Two-
go życia, za walkę, za sławę, za honor,
za wiekopomne zwycięstwo. Zebrana w
Dubiczach w rocznicę stracenia Trau-
gutta, w rocznicę Twojej kadrówki, w
rocznicę Twojej decyzji do bitwy pod
Warszawą“.

Zakończeniem uroczystości było wysła-
nie do Marsz. Piłsudskiego puszek, zawiera-
jącej mieszana ziemię ze wszystkich pobo-
jów powstańców czterech województw
kresowych, z następującym napisem w
puszczce: „Wy mogli krwią ociekleć do a-
peli stancie, Bóg ci zapłać za Ojczyznę,
Panie Komendancie“.

Wojenne organizacje społeczne na Wystawie Zdrowia w Poznaniu.

Dowiadujemy się, że na Wystawie „Przyroda,
Zdrowie i Opieka Społeczna“ w Poznaniu (12-go
września do 1 października 1933 r.) organizuje
się bardzo piękny pokaz i wystawa L. O. P. P.-u,
Czerwonego Krzyża, Ochotniczej Straży Pożarnej
oraz Ligi Morskiej i Kolonijalnej. Zakres wysta-
wy tego działu i ekspozycji będą wyjątkowo in-
teresujące, a całość pokryje olbrzymią przestrzeń
przeszło 3.000 m². Proponowana jest wystawa
wszystkich pamiątek po ś. p. kpt. Zwirce i Wi-
gurze, masek ochronnych wszystkich krajów za-
granicznych, samolotu sanitarnego, który odbył
raid do Madrytu, oraz szereg innych ciekawych
ekspozatów i pokazów.

Dziecinne zabawki jako narzędzia szpiegostwa.

Z Bratysławy donosi (Rg). Znany aktor
Otto Wiegemann, aresztowany swego cza-
su pod zarzutem szpiegostwa, uprawiane-
go wspólnie ze swoją małżonką — skazany zo-
stał na karę 3-eh lat ciężkiego więzienia,
zaś żona jego na 4 miesiące aresztu.
Wiegemannowie uprawiali swój proceder
szpiegowski w osobliwy sposób: za narzę-
dzie szpiegostwa służyły im ołowiane żoł-
nierzyki, używane jako zabawki dla dzieci.
Zostali oni ujęci i aresztowani na granicy.

STAN DEPRESJI, towarzyszący sklerozie, usu-
wa sok czosnku z marka F. F. wyrobu Apteki
Mazowieckiej Doktora Sklepińskiego, Warszawa,
Mazowiecka 10. — Broszura o kuracji czosnko-
wej bezpłatnie. 4503k

FRANCISZKI MARCHLEWSKIEJ

Żony Profesora U. J.
odprawione zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele parafialnym w Świątyniach
Górnych we środę, dnia 9 sierpnia 1933.
o godz. 8-mej rano, o którym Przyjaciół
i Znajomych zawiadamia

393g mąż wraz z dziećmi.

Nagroda, której nikt nie zdobył

W roku 1891 zmarła w Paryżu wdowa po kupcu holenderskim z Antylli, p. Guzman. Pozostawiła ona 100.000 franków Akademii Nauk w Paryżu z następującym legatem: „Nagroda ma być wręczona temu uczonemu, bez względu na narodowość, który ustali komunikację z jakąkolwiek gwiazdą, lub planetą, t. zn. na swój znak dany z ziemi, otrzyma odpowiedź z owej gwiazdy. Wykluczam tutaj planetę Marsa, która wydaje mi się zbyt znana”.

Przez długi czas Akademia Nauk wahała się, czy przyjąć tę nagrodę, ponieważ przedstawia się ona dosyć abstrakcyjnie. Jednakowoż po dłuższym namyśle nagroda została przyjęta. Od tego czasu nikt jeszcze nie starał się o zdobycie tej nagrody i dopiero teraz przypominano istnienie w związku z tem, iż jakiś uczony amerykański otrzymał rzekomo znaki z poza obrotu drogi mlecznej.

Kapela jazzbandowa w katakombach Paryża.

(Mb) Z Paryża donoszą: Na rewelacyjny pomysł wzbogacenia skarbcia miasta Paryża wpadła pewna orkiestra jazzbandowa z Chicago.

Nie powoduje nią naturalnie wyłącznie troska o dobro materialne stolicy nadsekwankowej, lecz przede wszystkim własny interes. Mianowicie kapelmistrz owego jazzbandu pragnie dać swej publiczności jedyny w swoim rodzaju dreszczyk emocji, przygrzewając do tańca chełwym wrzajem Paryżanów w katakombach.

Makabryczny ten pomysł spotkał się w Paryżu z rozmaitem przyjęciem. Władze kościelne bronią się naturalnie energicznie przeciw temu, aby z katakomb paryskich urządzić salę dancingową. Natomiast żądni dochodów ojcowie miasta godzą się skwapliwie na ten plan, przytaczając na swoją obronę fakt, że jeszcze w roku 1897 odbył się w wielkiej hali katakomb koncert dla zaproszonych gości.

W koncercie wzięli wówczas udział członkowie rządu ubrani w stroje żałobne. Dyrygent trzymał w jednej ręce pałeczkę, a drugą rękę — czaszkę, której odczłupiały rzucały fosforujące blaski. Na program koncertu składały się utwory Bethovena, Szopena, oraz „Danse Macabre” Saint-Saënsa.

Koncert miał tragiczny epilog. Jeden z zaproszonych gości, niejaki dr. Poirier, zabłądził w katakombach i dostał pomieszania zmysłów.

PRZY OBJAWACH PRZECZULENIA, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa ożywia krwioobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. Zalecana przez lekarzy. 4502k

Zawikłana sprawa posiadania zamku.

W miejscowości San Remo we Włoszech znajduje się historyczny zamek Vachan, który został w roku 1929 kupiony przez Anglika Stanfielda. Tymczasem rząd sowiecki miał pretensje pieniężne do poprzednich właścicieli, braci Cibrario, którzy zakupili ten zamek w roku 1924 i sprzedali w roku 1929 Anglikom. Dowiedziawszy się o sprzedaży zamku przez braci Cibrario, rząd sowiecki zgłosił protest, żądając unieważnienia sprzedaży, twierdząc, że zamek należy się jemu tytułem odszkodowania.

Zawiła ta sprawa poruszyła najwybitniejszych prawników włoskich, którzy dyskutowali, jak rzecz powinna być rozstrzygnięta. Wreszcie po wielu przewodach sądowych sąd apel. w Genui przyznał prawo zamieszkania zamku Anglikowi. W ten sposób zakończył się jeden z najdłuższych procesów, jakie pamiętają Włochy.

Francja przywraca loterię państwową.

Obecnie zakończona sesja parlamentu francuskiego obok innych ustaw przyniosła jako szczególną nowość ustawę dopuszczającą wprowadzenie loterii państwowej.

Od kad mianowicie rewolucja lipcowa z 1830 r. instytucję tę uznano za niemoralną, dopuszczając natomiast różnego rodzaju gry hazardowe, skarb państwa francuskiego odczuwał znaczny ubytek dochodu z tego źródła jakim wszędzie jest loteria państwowa. Obecnie po mniej więcej 100 latach odżywa ona na nowo, a wedle projektu obejmować będzie 10 miljów losów po 100 fr., co zapewni państwu dochód wysokości 1.500.000.000 franków. Z kwoty tej 100.000.000 fr. będzie przeznaczonych na pomoc dla rolnictwa, a 300 milionów na rzecz kombatantów wojennych.

Wręczenie odznaki legjonowej kpt. Skarżyńskiemu.



Podczas uroczystości XII Zjazdu Legj. w Warszawie wręczył prezes Zw. Leg. w Warszawie dr. Dziadosz (?) odznakę legjonową kapitanowi Skarżyńskiemu. Ten moment przedstawia nasza ilustracja.

Pamiętki drogie sercu każdego chrześcijanina.

Najsławniejsze relikwie w posiadaniu skarbcia kościelnego w Wiedniu.

(mb) Jak już donosiliśmy, obchodzi świat katolicki uroczystości odsłonięcia Świętej Sukienki Chrystusa w katedrze w Trevirze. W związku z temi uroczystościami dzienniki wiedeńskie omawiają pamiętki kościelne w Austrii, które przechowywane są w skarbcach.

W skarbcu duchownym b. pałacu cesarskiego znajdują się cenne pamiętki. M. in. spoczywa tam szczonek płótna, którym, według legendy, nakryty był stół podczas ostatniej Wieczery Pańskiej. Inny szczonek płótna pochodzi z chusty, którą Chrystus otarł twarz podczas pochodu na górę Kalwaryj. Mimo, że płótno nosi ślady rysów Zbawiciela, przypuszczać należy, że nie jest to autentyczna chusta św. Weroniki, która przechowywana jest w neapolitańskiej bazylice.

Ze wszystkich resztek Krzyża Świętego, z których, jak wiadomo, można by dzisiaj utworzyć znacznie więcej, aniżeli jeden krzyż, bezwzględnie prawdziwa jest reli-

kwja, przechowywana w klasztorze Cystersów w Heiligenkreuz pod Wiedniem.

Odłam św. Krzyża posiada 17 cm szerokości i 25 cm. długości, darował go przed 800 laty książę Leopold V Babenberg zakonnikom. Relikwia uważana jest za największy skarb klasztoru, a pokazują ją tylko raz w roku podczas ceremonii wielkopiatkowych.

Jak wiadomo, niesumienni ludzie wykonywali w średniowieczu kult relikwii, których nafałszowano także mnóstwo, że Kościół musiał interweniować i położyć kres oszustwom. Już sobór trydencki uchwalił, że nie wolno przyjmować z dobrą wiarą żadnej relikwii bez pisemnego zezwolenia danego biskupa.

Relikwie, których pochodzenie było wątpliwe, usuwano, lub też zachowywano wyłącznie jako zabytki kultury i sztuki. Nawet przenosiny resztek jakiegoś świętego z jednego sarkofagu, lub z jednego naczynia do drugiego wymagają obecności i naocznego zaświadczenia biskupa.

Wielkie udogodnienia dla uczestników krynickiego festiwalu.

Festiwal krynicki, organizowany w dniach od 20 sierpnia do 10 września br. na wzór uroczystości salzburskich, spotkał się z gorącym poparciem czynników państwowych i obywatelstwa krynickiego.

Dzięki zabiegom i energii komitetu festiwalowego udało się uzyskać niezwykle ulgi dla uczestników uroczystości.

Każdy z uczestników, który zaopatrzy się w białach „O r b i s u” w karnet festiwalowy (zł. 19 normalny i 14 dla urzędników i wojskowych) otrzymuje duże ulgi we wszystkich opłatach, a mianowicie: 70% indywidualnej zniżki kolejowej w obie strony, do 75% zniżki na wszelkie imprezy festiwalowe, 30% zniżki w opłatach w pensjo-

natach i hotelach, 50% zniżki kąpielowej, 40% zniżki w opłatach lekarskich, a wreszcie — mimo prawa pobytu do 20 dni — nie płaci taksy kuracyjnej.

Te niezwykle ulgi dowodzą szerokiej miary niezwykłych uroczystości krynickich.

Nie będzie zatem zbyt kosztownych przejazdów i wydatków, które nie mogłyby być dostanne dla przeciętnej sytuowanego człowieka.

Wielki program festiwalu, uroczą miejscowość, atrakcje widowiskowe — wszystko zachęca i egajnie do „perły uzdrowisk polskich” — Krynicy która do swej sławy dołącza nowy laur — polskiego Salzburgu i Vichy.

Okradziony Maeterlinck.

Z Nizy donosi (elg): Nad głębokim fjordem, wyrzynającym się ostro w skalisty górski brzeg między Nizzą a Villefranche, nad jednym z najpiękniejszych pejzaży świata wznosi się oryginalna budowla. Jest w niej coś z pałacu, coś z wieżki budy, przeznaczanej do nakręcania filmów. Oryginalnością tego budynku jest ogromna sala, mająca od strony morza, zamiast ścian, wielką taflę szklaną. Daje ona efekt przedziwny — jest w tem coś z dekoracji teatralnej, coś z bajki. O różnych porach dnia i roku sala ta nadaje coraz to inny charakter owej niezwyklej siełzibie, zwanej Castellamare, a której właścicielem jest od niedawna znakomity pisarz belgijski Maurycy Maeterlinck.

Zdawało się, że raz na zawsze pisarz ten posiadał uśmiech fortuny. Zdobył sławę rozgłosną, szacunek świata, majątek, król Albert obdarzył go dobrze zasłużonym tytułem hrabiowskim. Na stare lata autor Pelleasa i Melisandy osiedlił się na Rivierze, w tem dziwnym domostwie z 1001 jocy... Wszystko byłoby ślicznie, gdyby nie pewien doradca prawny z Nizy, iazwiskiem Gasiglia, który okazał się niedość... delikatny w stosunkach pieniężnych.

Maeterlinck nabył Castellamare w lecie 1930 roku za 2.850.000 franków (około miliona zł.) — którą to sumę przekazał w całości owemu adwokatowi. Tymczasem, ku wielkiemu zdumieniu sławnego pisarza, władze ponownie wystawiły pałac jego na licytację w lutym 1932 roku. Okazało się, że l'aveux verex („robaczywy adwokat”, jak mowią Francuzi), sprzeniewierzył 2.300.000 franków. Sprawa znalazła się w sądzie. Ostatecznie, po długich targach, za warto układ polubowny. Wszystkie po-

siadłości adwokata znalazły się pod sekwestrem, syn poręczył za ojca — naznaczono jako termin załatwienia wszystkich zobowiązań koniec lipca b. r. Tymczasem wpłacono na rachunek Maeterlincka zaledwie pół miliona, a winowajca wszystkiego nie pokazał się na rozprawie dwa razy z rzędu. W końcu sprowadzili go żandarmi do sądu, a trybunał nakazał aresztowanie winowajcy adwokata. Jest to człowiek stary i schorowany. Przejął się tem wszystkim do tego stopnia, że ułokowano go w klinice pod strażą policji.

Nietrudno się domyśleć w jakim humorze jest sędziwy poeta. Zamiast wymarzonego i dobrze zasłużonego spokoju ma on dzień w dzień pozwy sądowe, przeprawy z adwokatami, konferencje z bankami i z urzędami — i świadomość, że lada dzień wyrzuci go mogą z pałacu, który, według litery prawa, nie jest jego własnością, jak sadził w prostocie ducha. Oczywiście, władze są bardzo względne dla znakomitego pisarza, któremu dosłownie, z jasnego nieba zwałila się cegła na głowę. Sprawa ta wywołała już odruch opinii belgijskiej. Nie jest wykluczone, jak mówią w Nizy, że Paryż wda się w tę sprawę i że pomimo bankructwa nienazwistego kauzypierły prawo własności Maeterlincka zostanie potwierdzone.

Najniebezpieczniejszy ze wszystkich jest ponoć Gasiglia, który nie wie, że ma machinacje ojcowskie, — a teraz oddał do dyspozycji sądu cały swój majątek osobisty, który nawiasem mówiąc, nie przedstawia nawet połowy potrzebnej sumy. Maeterlinck jest największym wiaryciwem w tym procesie — a skargi, opiewające na drobne sumy, napływają wciąż.

Inżynier

JOACHIM TRACZYK

emerytowany nadradca budownictwa

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, dnia 7-go sierpnia 1933 roku, przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się w Jaskle we wtorek, dnia 8 sierpnia br. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Asnyka, o czym zawiadamiają w nieutulonym żalu pogrążeni

4519k

Zona z rodziną.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.

(Si) CHŁODNE NOCE, DNI CIEPŁE I POGODNE. Rankiem wczoraj trwała w całej Polsce w dalszym ciągu pogoda słoneczna i naogół bezchmurna. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła 15—21 st. w zachodniej połowie kraju, 11—15 st. we wschodniej. Nocą nastąpił znaczny spadek temperatury od 8 do 10 st. na nizinach, a do 6 st. w Tatrach. W Worochcie temperatura spadła nawet do 2 st. Znaczne opady w ciągu doby ubiegłej notowano jedynie w okolicach Dziwny.

Wiele depresyj przeciąga od Islandji poprzez Skandynawię ku Uralowi. Nad pozostałymi częściami kontynentu rozpościera się obszar wysokiego ciśnienia.

O godz. 8 rano zanotowano następujące temperatury w kraju: Warszawa 20, Lwów 16, Gdynia 21, Kraków 18, Wilno 15, Poznań 22, Katowice 19, Zakopane 17, Hala Gasienicowa 14, Moraskie Oko 18, Krynica 9. Zagranicą: Londyn 19, Paryż 21, Helder 20, Bruksela 22, Kopenhaga 18, Wiedeń 17, Zurich 16, Berlin 21, Kłajpeda 19, Praga 19, Budapeszt 17, Sztokholm 17, Tallin 14, Ryga 15, Moskwa 11, Madryt 22, Lizbona 27, Neapol 21, Belgrad 18.

Przewidywany przebieg pogody do południa 8 bm. według danych PIM'a: Pomorze, Wielkopolska i Wileńskie: Naogół dość pogodnie i upalnie, poczem wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Umiearkowane wiatry południowo-zachodnie, kierujące się przez zachód ku północno-wschodowi. Pozostałe dzielnice kraju: W dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach popołudniowych. Bardzo ciepło. Słabe wiatry północno-zachodnie.

Upał w Anglii trwa.

Z Londynu donosi (ry). W całej Anglii panują dalej dawno nie notowane upały. Wszystkie miejscowości kąpielowe, przepełnione są żądnymi kąpiel. W dniu wczorajszym zanotowano 17 wypadków śmiertelnych, spowodowanych zatonieniem.

Ofiary wzburzonego Bałtyku.

Z Królewca donosi (ry). Wzburzone morze Bałtyckie pochłonięło w niedzielę wielką liczbę ofiar w ludziach. Podczas kapania się w morzu tonęło w Rauschen 19 osób, z tego 15 udało się przywrócić do życia, zaś cztery utonęły.

W miejscowości kąpielowej Cranz w Prusach Wschodnich uratowano 10 osób tonących. Utonął pewien 12-letni uczeń z Hamburga.

W Neukuhlen utonęło troje ludzi z Królewca, którzy pomimo ostrzeżeń, wypłynęli za daleko na morze. — Do wieczora znaleziono zwłoki dwóch, trzeciego nie udało się odnaleźć.

—o—
NA HELU.

Już przemierzylem cię stopą pielgrzyma
Kraino bajki całą wszędy i wzdłuż
I już wypilem chciwemi oczyma
Trzy twe błękity: nieba i dwóch mórz.

Już noc schylała mi brzeg swojej czary
Aby ustami gwiazd szczęśliwość pić
I znów uciekam do swej doli szarej,
Boś jest za piękna, by tu dłużej żyć.

Ale w swej duszy twój obraz wywołam
I jeszcze ciągle w uszach moich gra,
Twe małe morze i twe wielkie morze,
Twa fala cicha i twa fala zła.

I zdaje mi się, że leżę pod drzewem
W lesie, pod którym śpi kaszubska wieś,
Ukołysany twoich mórz dwuspiewem,
Płynący w bezkres, w nieskończoność, gdzieś.

Ze bór nademną szumi drzew szelestem,
Między kłębami widać morza skraj,
Ze zapomniałem narzecze kim jestem
I szepczę cicho chwil: Jeszcze trwaj!

Henryk Zbierzchowski.

OSOBISTE.

(Si) KS. KARDYNAŁ KAKOWSKI powrócił do Warszawy.

(Si) AMBASADOR PATEK W WARSZAWIE. Przybył do Warszawy ambasador Rzpłtej w Waszyngtonie min. Patek.

SKAUCI SZWEDZCY W POLSCE. Grupa 150 skautów szwedzkich opuszcza wczyniejszy światowy zlot pod Budapesztem i odbędzie 4-dniową wycieczkę po Polsce. W dniu 10 b. m. skauci szwedzcy przybędą do Krakowa, dzień 11 i 12 bm. spędzą w Warszawie, następnie zaś w dniu 13 b. m. zwiedzą port gdyński, poczem drogą morską udadzą się do Szwecji. Goście podejmowani będą przez Związek Harcerstwa Polskiego. POMNIK NA „SOWIEJ GÓRZE”. 7 września b. r. uczi Polska, a w szczególności ludność Batorza w pow. Janów lub. pamięć pułk. Marcina Lelelew-Borelowskiego i jego 30 współtowarzyszy poległych w walce o niepodległość Ojczyzny. Dzień ten zamierza uczcić komitet z p. starostą Weberem odsłonieniem pomnika na mogile bohaterów na „Sowiej Górze” w Batorzu. Komitet zwraca się do całego społeczeństwa o pomoc finansową i prosi o składanie datków na P. K. O. Nr. 66.565.

(Miel) **LICZBA JEZUITÓW NA ŚWIECIE.** Według najnowszej statystyki liczą obecnie 00. Jezuici na całym świecie 22.936 członków, w tym 10.166 księży.

Z KRAJU.

KONGRES DROGOWY odbędzie się w końcu grudnia br. lub na początku stycznia 1934 r. w Warszawie.

TRAGICZNY WYPADEK INŻ. RUDNICKIEGO. Ofiarą tragicznego wypadku padł w Warszawie inż. Jan Rudnicki, mający przedstawicielstwo motocykli w jednym z domów przy ul. Kreutowej. Przed drzwiami do sklepu znajduje się w podłodze krata z okienkami, która załamano się nagle wraz ze stojącym na niej p. Rudnickim w chwili, gdy zamykał w sobotę sklep. P. Rudnicki uległ skomplikowanemu złamaniu obu nóg i w stanie bardzo ciężkim przewieziony został przez pogotowie do lecznicy.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO Z KRAKOWA W WARSZAWIE. Onegdaj późnym wieczorem spadł na ul. Rakowieckiej w Warszawie, lecący z Krakowa samolot wojskowy w chwili, gdy podchodził do lądowania na lotnisko mokotowskie. Kiedy aparat przelatował z zamkniętym motorem nad nowowybudowanym gmachem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, skutkiem nagłego podmuchu wiatru rzucony został na dach i zawadziwszy skrzydłem o mur, uleciał do ogródka, otaczającego uczelnię, doznając uszkodzenia podwozia i skrzydła. Lecący samolotem dwaj podoficerowie, pilot i obserwator, wyszli z katastrofy bez szwanku.

NADUŻYCIA OFICERA PIATNIKA. Por. Piotr Białkowski, stacjonowany swego czasu w Tarnowie, gdzie był płatnikiem 16 p. p. oraz skarbnikiem Funduszu pożyczkowego korpusu czerwieńskiego pułku, wypożyczył bezprawnie z funduszu zebranego na łódź podwodną 617 zł. Joslawcy miesza w Tarnowie Wajtowi, prócz tego zaś pobrał samowolnie z funduszu pożyczkowego tytułem pożyczki 650 zł. Por. Białkowski jest obecnie płatnikiem 6 p. lotniczego w Lidzie. Najwyższy sąd wojskowy przekazał sprawę por. Białkowskiego do kompetencji sądu krakowskiego, biorąc pod uwagę okoliczność, że większość świadków mieszka w okolicy Tarnowa.

ZE ŚWIATA.

(glw) **EKSKOMUNIKACJA NA KSIĘDZA PROFSORA.** Święte Oficjum ogłosiło dekret, którym Ojciec św. zatwierdził ekskomunikę na ks. Prospera Alfaria, profesora „Historii religijnej” na uniwersytecie w Strasburgu. Według wspomnianego dekretu ks. Alfario głosi błędną naukę religii katolickiej.

(ry) **NA MIEJSCU CUDÓW W BEARNAIGN W BELGIJI,** do których to cudów duchowieństwo i prasa katolicka ustosunkowały się sceptycznie, ściągając ciągle olbrzymie masy. Na miejscu muszą działać nieustannie kolumny Czerwonego Krzyża, ponadto zbudowano na gwałt kilkanaście hoteli dla pątników.

(glw) **KRÓL FEYSAŁ POWRACA DO IRAKU.** Przez półwysp apeniński przejechał król Feysal, powracając z Londynu do Iraku. W Birsindis król Feysal wsiadł na okręt i odjechał do swej ojczyzny w towarzystwie ministra spraw zagranicznych.

(mb) **DZIENNIK BERLIŃSKI „TEMPO“** PADE OFIARĄ HITLERYZMU. Założony przed kilku laty dziennik „Tempo”, należący do konserwatywnego i cieszący się wielką poczytnością, stał się ofiarą prasowego tyranstwa współczesnych czynników decydujących w Niemczech. Redakcja „Tempo” ogłosiła pożegnanie do swych czytelników, w którym pisał m. in., że pismo miało na celu być żywym wyrazem ewolucji lat powojennych, a ponieważ ostatni okres Niemiec nie pozwalał rozwijać się pismu w tym duchu, musi zaprzestać wychodzić.

PIELGRZYMKI DZIENNIKARZY I STUDENTÓW HITLEROWSKICH WE WŁOSZACH. Nasz korespondent rzymski (glw) donosi: Od kilku tygodni daje się zauważyć na terenie Włoch wielki ruch pielgrzymkowy z hitlerowskich Niemiec do Rzymu. Oczywiście pielgrzymki te przybywają nie do Watykanu, ale do Pałacu Weneckiego, aby złożyć hołd twórcy faszyzmu. Ostatnio przybyła do Mediolanu pielgrzymka hitlerowskich dziennikarzy i studentów z Lipska i w stolicy Lombardii udała się najpierw do redakcji dziennika „Popolo d'Italia”, skąd Duce w roku 1922 kierował pochodem czarnych koszul na Rzym.

(glw) **SAMOLOT WOJSKOWY WYLĄDOWAŁ W LESIE — PILOT ZABIŁY.** Nasz korespondent rzymski (glw) donosi: Samolot wojskowy z aeroportu Venaria Reale, mając na pokładzie pilota por. Cesare Lai i obserwatora Vincenzo Ganzini, musiał przymusowo lądować w rejonie leśnym z racji defektu w motorze. Samolot roztrzaskał się w miejscu. Pilot zginął, a obserwator wyskoczył spadochronem i odniósł tylko lekkie uszkodzenia.

WŁOSI PROJEKTUJĄ NOWY LOT Z N. JORKU DO RZYMU. Nasz korespondent rzymski (glw) donosi: Z Nowego Jorku nadeszła do Rzymu wiadomość, że lotnik amerykański pułkownik Pond zamierza odbyć lot z lotniska nowojorskiego do Rzymu bez lądowania. W locie tym ma mu towarzyszyć obywatel włoski Giovanni Carisi.

(ry) **ZAMORDOWAŁ WŁASNĄ MATKĘ.** W nocy na niedzielę zamordowana została 48-letnia wdowa May w mieszkaniu swym przy Elsenstrasse w Berlinie. Zbrodniarz zadał swej ofierze kilka uderzeń twardym narzędziem w głowę. Aresztowano mieszkającego u niej syna w wieku 24 lat, pod zarzutem morderstwa, który też w końcu przyznał się, że w czasie sprzeczki zabił swą matkę. Sprzeczka wynikała z powodu odmowy matki wydania pieniędzy.

ZMIECIONY WIATREM Z MATTERHORNU. Jak donoszą z Wiednia, pewien wiedeński alpinista, który udał się na słynny szczyt Matterhorn bez przewodnika, został zaskoczony w odległości 300 m. pod szczytem przez gwałtowny wicher, która dosłownie zmiotła go z pod grani. Wyślano partię ratowniczą, która jednakowoż nie odnalazła nieszczęsnego turysty.

(glw) **NOWA AUTOSTRADA FLORENCJA-VIA REGGIO.** W dniu 5 bm minister komunikacji Ciano dokona otwarcia nowej autostrady, która łączy stolicę Toskanii Florencję z morzem Liguryjskim w Viareggio.

Tureccy bandyci na łańcuchach.



Po długotrwałych poszukiwaniach udało się policji tureckiej schwycić trzech groźnych bandytów, którzy terroryzowali ludność morderstwami i rabunkami. Na zdjęciu bandyci skuci w oryginalny sposób ciężkimi łańcuchami na szyjach.

Hitler był autonomistą nadreńskim?

Z Paryża donoszą o sensacyjnych szczegółach aresztowań dokonanych ostatnio przez Niemcy w Palatynacie. Oto okazuje się, że hitlerowcy uwieźli kilka osób, odgrywających czynną rolę w ruchu separatystycznym, które to osoby pozostawały w kontakcie z Hitlerem, przez co mogli skompromitować „wodza”.

Aresztowano m. in. siostrę znanego przywódcę autonomistów nadreńskich, Franciszka Józefa Heinza. W czasie rewizji w jej mieszkaniu szukano skrupulatnie za dokumentami, mogącymi skompromitować Hitlera. Hitler bowiem z Heinzem utrzymywał ściśle stosunki i prowadził z nim rozległą korespondencję.

Rewelacje na ten temat ogłosiło czasopismo republikańskie „Reichsbanner” przed dojściem do władzy Hitlera, przyczem re-

produkowano także fotografie, przedstawiające Hitlera siedzącego obok Heinza. Siostra Heinza — zamordowanego w swoim czasie przez przeciwników politycznych — pod przysięgą stwierdziła autentyczność tych dokumentów.

Zaznaczyć należy, że podczas jednego z procesów politycznych Hitler uroczystie oświadczył, że nie łączyło go z ruchem autonomistów nadreńskich, i że nie znał w ogóle Heinza, — które to twierdzenie powyższymi dokumentami zostało w zupełności obalone.

Obecnie władze niemieckie przez aresztowania, będące w sprzeczności z konwencją londyńską, zobowiązującą rząd Rzeszy do amnestii dla separatystów — chcą usunąć kompromitujące dokumenty i unieszkodliwić niebezpiecznego świadka.

Eksperymentalna kolonia dla „wyprodukowania” ludzi najlepszej rasy.

(mb) Z Londynu donosi „Un. Press”: Ciekawie pojął problem eugeniki angielski uczony w tej dziedzinie, Wicksteed Armstrong.

Twierdzi on, że jakkolwiek ostatni pok pok sportem oraz poddawaniu się działaniu powietrza i słońca poprawił nieco wygląd ludzi, którzy stawali się coraz brzydsi, to jednak należałoby „wyprodukować eksperymentalnie” ludzi, posiadających jak najlepsze walory zdrowia, urody i inteligencji.

Armstrong przedłożył czynnikom decydującym w Anglii rewelacyjny plan, który jego zdaniem nie przedstawia specjalnych trudności w przeprowadzeniu.

Proponuje on, aby wybudować kolonię w Brazylii na równinie między Serra do Mar a rzeką Parana, którą poświęcić należy wyłącznie celom eugenicznym. Znalazłoby się tam najpiękniejsze, najzdrowsze i naj-

zdolniejsze okazy ludzi bez względu na rasę, wyjąwszy ludzi czarnych i żółtych.

Członkowie kolonii mieliby być bardzo ułatwiony, lecz wzajemnie musieliby poddać się skrupulatnie przepisom i wymogom lekarzy-eugeników. Każdy kolonista musiałby mieć wzorowo zdrowe oczy, uszy, serce i płuca, słuszny, proporcjonalny wzrost i miłe, regularne rysy twarzy.

Początkowo przyjmowanoby do kolonii tylko rolników, później rzemieślników i przedstawicieli innych zawodów. Żyliby oni oddzieleni od niezdrowych wpływów zewnętrznych, wolni od nalogu wszelkich narkotyków i alkoholu.

Według obliczeń Armstronga, zapoczątkowanie budowy kolonii eugenicznej poczyniłoby za sobą wydatek niespełna 20 tysięcy złotych, wobec czego przeprowadzenie projektu nie natrafiłoby na finansowe trudności.

Zagadka tajemniczej śmierci w Brzechowicach jeszcze niewyjaśniona.

Ze Lwowa donosi (C): Zagadka zwłok mężczyzny znalezionych, jak donosiliśmy, w niedzielę w Brzechowicach w odległości kilkudziesięciu kroków od willi Zaremby, nieopodal jej ogrodzenia w niskich krzakach, jest bez przerwy przedmiotem dochodzeń policyjnych.

Na trupa leżących twarzą do ziemi i przykrytego gałązkami sosny, natknął się w czasie spaceru prof. Zasławski, który natychmiast zawiadomił posterunek policyjny. Wszczęte dochodzenia natrafiły w miejscach na wielkie trudności. Przedewszystkiem niemożliwym było ustalenie tożsamości osoby denata, mężczyzny rosłego, fizycznie rozwiniętego i dobrze odżywnego, albowiem z powodu rozkładu twarz jest nie do rozpoznania. Co do rodzaju śmierci nieznanego istnieją różne hipotezy. Przeważa przekonanie, że sprawcy mordu, dokonano go pałką przez zadanie ciosu z tyłu w głowę, przewieźli zwłoki z miejsca zbrodni kilka dni po czynie i ukryli je w krzakach. Dla zmylenia tropu prawdopodobnie podrzucili obok zwłok cudzą czapkę oraz pałkę grabową, rzekome narzędzie mordu. Ślady kul są w nie-

dalekiej odległości od trupa zupełnie widoczne.

Wedle innej koncepcji denat został zabity zleniacka uderzeniem w głowę w momencie, gdy bez ubrania wygrzewał się na słońcu, poczem sprawcy skradli ubranie oraz pieniądze i zbiegli.

W poniedziałek rano przybyła do Brzechowic żona funkcjonariusza elektrowni Helena Schmidtowa, zamieszkała przy ul. Głębokiej Nr. 6, której mąż jeszcze w ubiegły poniedziałek wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Miał on przy sobie około 1.000 zł. Niestety, z powodu zupełnego zniekształcenia twarzy Schmidtowa nie mogła z całą stanowczością agnoskować trupa. Policja przesłuchiwała również kilka osób, które zeznały, że w ubiegłym tygodniu w nocy z niedzieli na poniedziałek słyszały niedaleko willi Zaremby krzyki kilku osób, wśród których wyróżniał się głos kobiety. Czy owo noce zajęcie ma jakiś związek ze zbrodnią, jeszcze niewiadomo. W poniedziałek w południe udała się do Brzechowic komisja sądowo-lekarska, która przeprowadzi obdukcję zwłok i ustali kilka szczegółów, jakie pozwolą skierować śledztwo na właściwe tory.

TRZEJ BRACIA OBCHODZĄ DIAMENTOWE WESELE. Pisma amerykańskie podają, że w Saint Pol trzej bracia Roly obchodzili w tym samym dniu diamentowe wesele. Dokładnie przed 60 laty, a mianowicie w dniu 29 lipca zawarli oni bowiem swe małżeństwa, a te trzy pary małżeńskie liczą obecnie razem 484 lat życia. Jeden z

braci jest notariuszem, drugi dentystą, a trzeci spedytorem. W uroczystościach ślubnych wzięli obecnie udział 3 prawnicy, 19 wnuków i 11-różnych dzieci tych diamentowych małżonków.

WE FRANCJI PŁONA LASY. Na skutek olbrzymiej suszy, jaka panuje we Francji, zdarzało się w ciągu jednego dnia 8 pożarów lasów, 1

tak palą się lasy koło Briere zapalone od iskry lokomotywy, następnie lasy w okolicy Gard koło głośnego miasta Nimes, lasy koło Evenos koło Tulonu, oraz w kilku innych punktach Francji. W związku z tem nakazano pogotowie wzwstającym strażom pożarnym, leżącym w okęgach zalanych.

OKAZYJNIE meble do Warszawy i Lwowa wysyła biuro spedyc. „HERMES”, Kraków, Stolarska 13.

Teatr, literatura, nauka i sztuka.

PIERWSZA SZTUKA PAWŁA KRZOWSKIEGO. Paweł Krzowski, autor kilku prac z zakresu historii kultury, między innymi przygotował do druku obszerną monografię na temat „Kultury ludowej współczesnej wsi polskiej”, której fragmenty przyjęło czasopiśmo czechosłowackie w Pradze „Sovetsky Prehled”. Ostatnio napisał dramat „Włoszanie”, którym zainteresowały się teatry warszawskie i teatr lwowski. Sztuka ta oparta jest na tle życia współczesnego ludu włoskiego.

Co grają w teatrach?

Wtorek, 8 sierpnia.

Warszawa. Narodowy: „Obiad o 8 mej”. Nowy nieczynny, Letni: „Hau, hau”. Polski: „Porucznik Przecinek”. Mały: nieczynny. Ateneum: „Wiat”, Zeromskiego: „Djablica”. 830: „No, no Nanette”. Rex: premiera „Warszawa-Chicago”. Mucha: „Każdy sobie rzepkę skrobie”. Teatr Zbawie: „Baranaba”.

Bydgoszcz. Teatr miejski: „Dzidzi”. Poznań. Teatr Polski: „Miłość pod mikroskopem”. Teatr Nowy i Komedja Muzyczna: nieczynny. Teatr za 50 gr.: „Przez dziurkę od klucza”. Scena na wodzie: „Zabobon”. Wilno. Letni: „Co on robi w nocy”. Lutnia: „Baron Kimmel”.

Z sali sądowej.

Morderca separowanej żony.

(ki) Małżeństwo Henców nie było zbyt szczęśliwe. Już od dłuższego czasu wynikały między Janem Hencem, pielęgniarzem kliniki psychiatrycznej U. J. i jego żoną Marią liczne nieporozumienia, a w następstwie kłótnie i bijatyki, które spowodowały Hencową do wniesienia skargi separacyjnej. Rozprawa separacyjna zakończyła się wyrokiem zasądającym Hencowi na płacenie żonie miesięcznych alimentów.

Małżeństwo zamieszkało oddzielnie, a mianowicie Henc pozostał w Krakowie, a żona wyjechała do Płock, gdzie zamieszkała wspólnie ze swą córką Marią Durową. Początkowo Henc wypłacał swej żonie znikome kwoty, później jednak i te przestał jej dawać.

Henc często odwiedzał córkę Marię i przy tej okazji niejednokrotnie przychodziło do starć między żoną a nim. Hencowa w czasie jego przyjazdu uciekała do sąsiedniego domu drugiej swojej córki Kunegundy Durowej. Wskutek niesnasek małżeńskich rodzina Henców podzieliła się na dwa obozy.

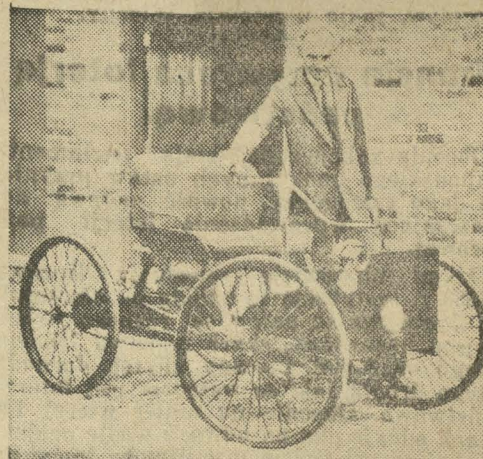
W dniu 6 września 1932 r. oskarżony przyjechał jak zwykle do Płock i zaraz po przyjeździe usiłował pobić żonę. Ta jednak przed swym separowanym mężem uciekła jak zwykle do swej córki Kunegundy i ukrywała się u niej do 8 września. W dniu tym powróciła do swego mieszkania. 9 września rano, kiedy chciała wyjść na pole, oskarżony napadł na nią w jej mieszkaniu i pobił tak ciężko pięściami, żelazkiem i nożem, iż w kilka godzin później wyzionęła ducha.

W poniedziałek ubiegły Henc stanął przed krakowskim sądem okręgowym karnym oskarżony o zabójstwo żony. Do winy się nie poczuwał, twierdząc, iż nie wie, co w tym czasie robił. Biegli psychiatrzy dr Wachholz i dr Jankowski, którzy stan jego umysłu badali, twierdzili, że jest on człowiekiem umysłowo zupełnie zdrowym, a tylko w czasie badań usiłował zresztą nieudolnie symulować chorobę umysłową.

Po przesłuchaniu świadków skazano oskarżonego Hencza na 5 lat więzienia.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Partyko, wotowali s. o. dr. Solecki i dr. Gobilewicz, oskarżał prok. dr. Boryczko, bronił dr. Aschenbrenner.

Henryk Ford obchodzi 70-te urodziny.



Henryk Ford, obchodzący obecnie 70-letnie rocznice swych urodzin, stojący obok swego pierwszego samochodu, zbudowanego w r. 1893 w jego pierwszym małym warsztacie w Detroit Bagley, Avenue 58.

SZKOŁA PODCHORĄŻYCH MARYNARKI WOJENNEJ W TORUNIU POSZUKUJE WYKŁADWCY JEZYKA FRANCUSKIEGO. Warunki do omówienia. Wymagania: nieprzekroczone 45 lat, nieskazitelność obywatelska, wyższe wykształcenie (krajowe lub zagraniczne), pożądana znajomość służby morskiej. Podania z uwierzytelnionymi odpisami dokumentów składać do dnia 1 września 1933 r. do Komendanta Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu. Kw. termistrz S. P. M. W. Nr. 211. 4522k

Kurier Sportowy.

Otwarcie stadionu sportowego w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wilno, 6 sierpnia (N). Dzisiaj Wilno otrzymało nowy stadion sportowy, który otrzymał nazwę im. Marsz. J. Piłsudskiego. Jest to stadion otwarty w koszarach I Brygady. Stadion ten jest dziełem twórczej pracy dowódcy I p. Leg. płk. Zygmunta Wendy. Posiada przepiękne boisko dla piłki nożnej, boisko lekkoatletyczne z 6-cio torową bieżnią, trybuny na 1500 osób, kilka kortów tenisowych i boisko do gier sportowych.

W dniu uroczystego otwarcia stadionu zgromadziło się tysiące widzów. W loży honorowej zasiadła p. Marsz. Piłsudski z córeczkami. Uroczystego aktu otwarcia i poświęcenia stadionu dokonał b. kapelan I p. p. leg. ks. Tyczkowski.

Następnie przemówił do zgromadzonych dziękując wszystkim a w pierwszym rzędzie władzom wojskowym płk. Zygmunt Wendy, który zakomunikował, że stadion nosić będzie miano Marsz. Piłsudskiego.

Po przemówieniu płk. Wendy z loży honorowej zeszły na stadion córeczki p. Marszałka pp. Wanda i Jadwiga Piłsudskie, które przebieły wstęgą, otwierając stadion. W chwili przecinania wstęgi unoszący się nad stadionem samolot zrzucał na boisko wiązanke kwiatów oraz przepiękną piłkę nożną, którą został rozegrany mecz piłkarski pomiędzy drużyną wiedeńską Libertas, a wojskowym klubem sportowym I. p. p. leg.

Po uroczystości otwarcia stadionu nastąpiło uroczyste powitanie drużyn na boisku. Do drużyn przemówił mjr. Kurt, wręczając Wiedeńczykom proporzeczek I p. p. leg. a następnie odegrano hymny państwowe: austriacki i polski.

Rozpoczął się mecz. Drużyny wystąpiły w najlepszych swych składach. Wynik meczu 6:3 na korzyść Libertas.

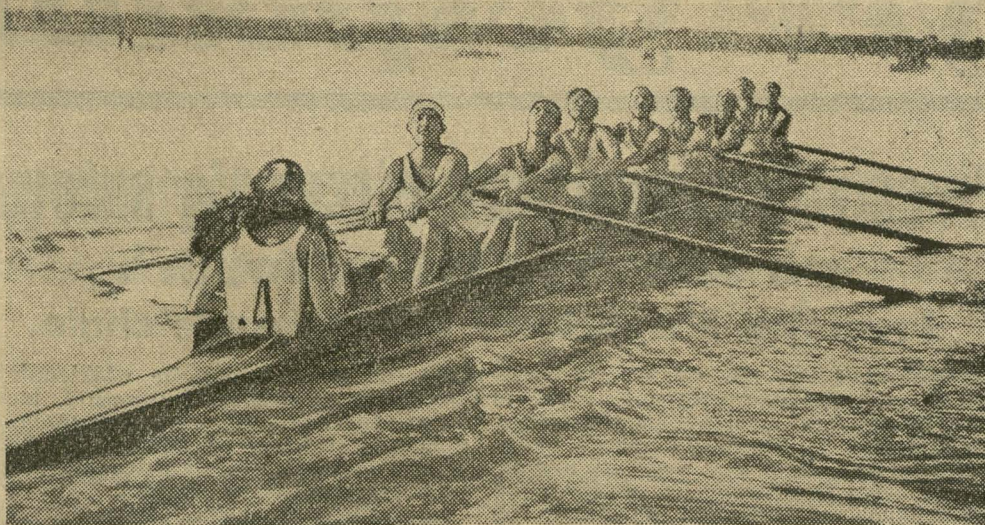
Sport w dniu legionowym w Łodzi.

Łódź, 7 sierpnia. Dzień legionowy obfitował w szereg emocjonujących imprez. Wobec licznych rzesz publiczności, zebranych na stadionie rozegrany został bieg kolarski na przestrzeni 110 km. o nagrodę Związku Strzeleckiego. Bieg zwyciężył w znakomitej formie Igo (WTC Warszawa) w czasie 3 godziny 53 min. 46 sek. przed Kamińskim (AKS) i Kolo-dziejczykem (Resursa Łódź).

Ponadto odbyły się zawody bokserskie przy udziale najważniejszych zawodników łódzkich w wadze mieszanej, mistrz Chmielewski pokbił Taborka wysoko na punkty. W wadze lekkiej Banasiak pokbił Kraszewskiego, a w wadze ciężkiej Kłoda pokbił wysoko Kremsa.

Na trasie Ruda Pabjanicka-Łódź, mianowicie na przestrzeni 10 km. odbył się bieg sztafetowy o nagrodę Związku legionistów. W biegu zwyciężyła drużyna Zjednoczone 30,2,4 przed Gayerem i ŁKSem.

XIV regaty związkowe o mistrzostwo Polski.



W Łegniewie pod Bydgoszczą odbyły się XIV regaty związkowe o mistrzostwo Polski w dniach 5 i 6 sierpnia b. r. Na zdjęciu, dokonana przez Agencję „Światowida“ osada zwycięzcy w najważniejszym z biegów — biegu ósemek. Osada Bydgoskiego Tow. Wiośl. Bydgoszcz.

Angielka Hiscock zmierzy się również z Walasiewiczówną.

Z Brukseli donosi (Haj): Pojedynkę o tytuł najszybszej sprinterki świata między Walasiewiczówną i Holenderką Schuurman, przybrał obecnie niezwykle rozmiar.

Z Londynu nadeszło obecnie zawiadomienie, iż Angielski Związek lekko-atletyczny wysłał do Brukseli dla zmierzenia się z Walasiewiczówną i Schuurman finalistkę olimpijską na 100 m., Angielkę Hiscock, która na ostatnich mistrzostwach Anglii pobila rekord światowy na 100 m., osiągając 11,8 s., który jednak nie będzie zatwierdzony ze względu na silny wiatr. Tak czy inaczej Walasiewiczówna, Schuurman i Hiscock są dziś

najszybszymi sprinterkami na świecie i nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż w czasie pojedynku między nimi padnie prawdopodobnie rekord światowy. W ciągu ostatniego miesiąca wszystkie trzy przebiegły bądź to w czasie rekordu światowego 11,9 sek., bądź też nawet lepiej.

Obok nich staje jednak do tego pojedynku Holenderka Aalten, która na ostatnich zawodach w Amsterdamie przebiegła 100 m. tylko o 1/10 s. gorzej od rekordu światowego, stwierdzając tym najlepiej, iż przedstawia tę samą klasę, co i inne rywalki. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż dla sklasyfikowania się do finału stumetrowki w Brukseli zawodniczki będą musiały osiągnąć czasy równe rekordom światowym.

Zwycięstwo Walasiewiczówny nie jest bynajmniej pewne. Niezależnie od tego, iż przeciwniczki jej są w niebywałej poproście formie, Polka na skutek podróży przez ocean, jak i następnie wyjazdu pociągami niemal ostatniego dnia do Brukseli, nie będzie

wypoczęta, jak Holenderka i Angielka, które zresztą do spotkania z Walasiewiczówną przygotowują się już od kilku tygodni.

Niemniej zaczęta walka toczyć się będzie między temi samymi przeciwniczkami na 200 m. Zarówno Holenderka Schuurman, jak i Angielka Hiscock osiągnęły na tym dystansie doskonale czasy 24,8 sek., co zbliża się niezmiernie do rekordu światowego Walasiewiczówny. Na 200 m. Walasiewiczówna ma większe szanse zwycięstwa, niż na 100 m., mimo to nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż będzie ona musiała dać z siebie wszystko, by wyjść z tych walk z honorem.

Zawody brukselskie będą więc po ostatnich grzyskach olimpijskich w Los Angeles najpoważniejszym spotkaniem na 100 i 200 m. Przyczem walka ta zapowiada się tembardziej ciekawie, iż Schuurman i Hiscock są obecnie w lepszej formie, niż w czasie grzysk olimpijskich.

Wajsońska, która staje do dysku i kuli, posiada jedynie niebezpieczne przeciwniczki w tej ostatniej konkurencji. W dysku najgroźniejszą jest Holenderka Pels, lecz ta nie powinna więcej rzucić, jak 37 m., co dla naszej hekordzistki nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa. Natomiast w kuli obydwie Holenderki De Koek, jak i Munniks, które osiągały około 12 m., zdają się być od Wajsońny lepsze.

Na zawody te mają przybyć do Brukseli specjalne pociągi

nie tylko z prowincji, lecz i z Holandji. Obok Holenderki, Angielek, Polek i Belgijek, przyjeżdżają tu jeszcze Francuzki.

Stworzenie nowej konkurencji pucharu wsch.-europejskiego z udziałem Polski? Zwiększenie liczby uczestników w „Mitropacup“?

Budapeszt, 7 sierpnia (Erd.). Udział w pucharze środkowo-europejskim przynosi niewątpliwie korzyści jego uczestnikom nie tylko pod względem finansowym, ale i sportowym. To są powody powstania ostatniego projektu, aby ilość uczestników tej konkurencji zwiększyć w przyszłym roku z 2 na czterech z każdego kraju. Twórcą tego projektu jest Hugo Meisl, który znajduje dlań poparcie tak na Węgrzech, jak i we Włoszech. Dotychczasowe zasadnicze warunki mają jednak nadal obowiązywać, tzn., iż każdy z uczestników walk pucharowych ma rozegrać w swej serii po dwa spotkania tj. w swojej siedzibie, jak i u przeciwnika, a zwycięzca dostaje się do dalszej rundy.

W międzyczasie wypłynął wśród zainteresowanych związków sportowych nowy projekt, w którym zain-

teresowane będzie także i polskie piłkarstwo, a mianowicie projekt stworzenia

pucharu wschodniej Europy.

o który na początku walczyły Rumunja, Jugosławia i Polska.

Sekretarza rumuńskiego Związku piłki nożnej Lucchide pertraktuje w tej sprawie już z niektórymi związkami, sondując ich opinie, a ostatnio stara się pozyskać dla swego projektu także i piłkarstwo węgierskie, któreby obok udziału w „Mitropacup“ miało zapewnić także uczestnictwo i w pucharze wschodniej Europy.

Los tego projektu ma się rozstrzygnąć na konferencji 13 sierpnia w Budapeszcie, która ma także nadać nazwę tej nowej konkurencji. Węgierskie koła

sportowe witały projekt powyższy, mający na celu rozszerzenie kontaktu sportowego między narodami, z całą sympatią i pragną uczynić wszystko, byle tylko projekt ten wszedł w życie. Niewątpliwie i PZPN, ze swej strony uczyni wszystko, co leży w jego moey, aby te nowa próba rozszerzenia kontaktu sportowego jak najrychlej urzeczywistnić, o ile tylko będzie ona godziła się z interesami polskiego piłkarstwa.

Puchar „IKC“ zdobywa ponownie austriacki motocyklista.

Kraków, 7 sierpnia.

Trofeum zwycięzcy górskiego wyścigu motocyklowego we Wile dostalo się ponownie w ręce reprezentanta barw austriackich. W roku ubiegłym zwyciężył Austriak Schneeweiss, ub niedzieli zaś znakomity zawodnik, mistrz górski Austrii, Runtseh. Tak więc wędrowna ta nagroda pojechała po raz drugi do Wiednia.

W uzupełnieniu podanych przez nas tylko ogólnych wyników podajemy je w całości dla damia obrazu, jak zaletą była walka na tym wyścigu i to we wszystkich kategoriach. A więc w kategorii do 250 cm. 1) Sandri (Włochy) na Motto-Guzzi. 2) Tychy (Czechosłowacja). 3) Juhan (Czechosłowacja) na DKW.

W kategorii do 350 cm. 1) Falk (Austria) na „Veloceette“ 2,16,45. 2) Jung 2,22,20. 3) Boguslawski (Polska) 2,28. 4) Baron (Polska) 2,31. 5) Halupka (Czechosłowacja) 2,34,56. 6) Witek (Polska) 2,40.

W kategorii do 500 cm. (12 okrążeń): 1) Runtseh (Austria) na A. J. S 2,33,28. 2) Gayer Michal (Austria) na Indianie 2,33,36. 3) Czerny (Austria) na A. J. S. 2,33,38. 4) Mioloch (Polska) 2,33,52. 5) Schneeweiss (Austria) 2,53,58.

W kategorii do 1000 cm. (12 okrążeń). Pierwsze miejsce zajął Bathelt Jan (Polska) na Rudze 2,16,25. Jako drugi z rzędu przybył Kurzawa (Czechosłowacja), jako trzeci Rutkowski (Polska).

W ramach powyższej imprezy przeprowadzony został również

motocyklowy i samochodowy zjazd gwiazdzisty

z całej Polski. W roku bieżącym zjazd samochodowy był liczniejszy jak po inne lata. Przybyło do Wile zgórą 1.500 samochodów.

Tłoczyński nie startuje w mistrzostwach tenisowych Polski.

Wystąpi tylko w grze podwójnej.

Warszawa, 7 sierpnia (Młt). Polski Zw. Lawn-Tennisowy otrzymał dziś od sekcji tenisowej Legii baw wiadomości, że Tłoczyński nie będzie brał udziału w mistrzostwach Polski, które rozpoczynają się w dniu 14 bm. w Katowicach. Decyzję tę motywuje Legia przemieszczeniem Tłoczyńskiego. Należy zaznaczyć, że Tłoczyński weźmie jednak udział w grze podwójnej wraz z Jerzym Stolarowem, a poza tem w międzynarodowych mistrzostwach Polski we wrześniu, gdzie będzie grał w pojedynczej i podwójnej grze.

Wskutek wycofania się Tłoczyńskiego mistrzostwo Polski krajowe rozegra się pomiędzy Hebdą a Wittmanem. Poza tem graczami zastawionymi będą Warmiński, Jerzy Stolarow, Tarłowski, Bratek i Polowski. W grze podwójnej najlepszymi parami będą Tłoczyński-Stolarow i Wittman-Hebda oraz Polowski-Warmiński.

Losowanie gier odbędzie się we wtorek wieczorem w Warszawie.

7 osad polskich wioślarskich wyjedzie na mistrzostwa Europy.

Bydgoszcz, 7 sierpnia (WD). Komisja kwalifikacyjna Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich uchwaliła wysłać na mistrzostwa Europy do Budapesztu 7 osad wioślarskich, mianowicie dwójkę i czwórkę ze sternikiem z WTW z Warszawy, dalej czwórkę ze sternikiem KW „04“ z Poznania, dwójkę podwójną KW Wisła z Warszawy, dwójkę bez sternika Twa wioślarskiego z Włocławka, ósemkę z Bydgoskiego Twa Wioślarskiego oraz Vereya (AZS Kraków) do biegu jedynek. Kierownikiem ekspedycji będzie kapitan związkowy inż. Lenartowicz.

Osady udadzą się do Budapesztu w piątek 18 bm. Mistrzostwa rozpoczyna się 25 bm. i odbywać się będą na Dunaju pod Budapesztem. Koszta wyjazdu osad polskich pokryte będą częściowo przez Związek, częściowo przez kluby.

GUY DE TÉRAMOND.

ZAMEK ŻYWYCH UPIORÓW

Powieść sensacyjna.

Autoryzowany przekład z francuskiego J. F.

106)

Łkanie ścisnęło jej gardło.

Miała tak zropaczony wyraz twarzy, że ojciec w pierwszej chwili póżałował swej nieostrożności. Potem namyślił się i znalazł nawet w tej dziecinnej rozpaczce pewne usprawiedliwienie dla nędznej gry, którą prowadził.

Wszakże Misia zaślubiając Serignaca, pozostanie we Francji i nie będzie już mowy o zupełnem rozstaniu przyjaciółek, którego samo wspomnienie wytręcało Tiruhi z równowagi.

Położył delikatnie rękę na ramieniu dziewczynki:

— A gdybym tak znalazł narzeczonego dla twojej drogiej Misi — powiedział półgłosem — gdybym znalazł pewnego młodego człowieka, pięknego, miłego, bogatego, godnego jej pod każdym względem, któryby nie oddalił jej od ciebie?

— Narzeczonego dla Misi? — powtórzyła Tiruhi, otwierając szeroko oczy, w których już lśniła dziecinna radość małej dziewczynki, wziętej za powiernicę sekretów osób dorosłych.

— Tak — przytwardził Kaladżijan — jeden z moich przyjaciół, jakkolwiek należy raczej do świata księżniczki Misi, niż do naszego. Poznałem go w czasie

wojny na Wschodzie, gdzie się bił, jak bohater. Nazywa się baron de Serignac. Należy do jednej z najstarszych i najlepszych rodzin francuskich... I jest szalenie zakochany w twojej przyjaciółce, którą widział raz jeden w czasie korsa kwiatowego...

— Misia jest taka piękna! Rozumiem dobrze, że można się w niej zakochać od pierwszego wejrzenia — zawołała Tiruhi coraz bardziej zainteresowana.

— Od tego dnia, myśli tylko o niej... Prosił ojca o jej rękę. Twoja przyjaciółka powiedziała to samo, co przed chwilą usłyszałam od ciebie, że nie chce na razie rezygnować ze swej swobody. On jest tem przybity. Nie chciała nawet go widzieć. Gdyby się była na to zgodziła, jestem pewny, że mój przyjaciel wygrałby sprawę. Jest tak czarujący, jak król-lewicz z bajki...

— A jeśli Misia wyjedzie za niego, zostalaby we Francji i mogłabym ją nadal widywać? — zawołała dziewczynka z rozjaśnioną twarzą.

— Byłby to dla ciebie najpewniejszy sposób nie stracenia jej na zawsze — zapewnił Kaladżijan.

— A gdybym ja do tego namawiała, czy sądzisz, że potrafiłabym ją przekonać?

— Spróbuj w każdym razie, moja małutka — doradzał Armeńczyk, gładząc ręką ciemne włosy Tiruhi. — Może ci się lepiej powiedzie, niż twemu ojcu.

Zmienił konwersację, nie chcąc zbyt nio nalegać za pierwszym razem.

Ale na drugi dzień i następnych jeszcze dni, powrócił znów do ataku, z subtelną zręcznością przekonując dziewczynkę, iż to małżeństwo będzie szczęściem Misi i dyktując jej poprostu

argumenty, które mogły poruszyć młodą księżniczkę.

Był zachwycony tą swoją genialną myślą, ażeby wywrzeć presję na Misie za pośrednictwem Tiruhi.

Nie stracił czasu w Peira-Cava. Nie stracił go również w drodze powrotnej.

Zatrzymał się w Marsylii.

Ale zamiast stanąć w jednym z tych Palace-hoteli, które wybierał zazwyczaj, jako bankier Kaladżijan Effendi, skierował się do małego hoteliku w dzielnicy portowej.

Gdy wyszedł stamtąd o zmroku, był zmieniony nie do poznania.

Zgarbiony, kołysząc się w chodzie, stał się podobnym do tych podejrzanych Lewantyńczyków, uprawiających wszystkie zawody i zdolnych do każdej podłości, których tak wiele kręci się w portach śródziemnomorskich.

Zbyt dobrze grał swoją rolę, ażeby można nie podejrzewać, że w przeszłości musiał być czy to handlarzem dywanów, który szepce do ucha przechodniom adresy podejrzanych domów w zakazanych ulicach, czy też marnarzem na statku przemycającym kokainę lub inne narkotyki.

Kto wie, w jakim momencie swego podejzranego życia, Kaladżijan zapoznał się ze starym portem w Marsylii?

Szedł krętymi uliczkami w tłumie wrzaskliwego jazzbandu, piosenek wykrzykiwanych we wszystkich językach, jęklowego zawodzenia gramofonów, wycia głośników, śmiechu dziewczek portowych, odgłosów przygodnej bijatyki ulicznej.

Zagłębiał się coraz bardziej w samoserce tej zakazanej dzielnicy, woniejącej ordynarnymi perfumami kobiet, zapa-

chem frytury i nieokreślona jakaś wonia portu, na którą się składa dziesięć, gnijące ryby i korzenie pochodzące ze wszystkich stron świata...

Napotykał bandy marynarzy, trzymających się pod ramię. Należeli do wszystkich narodowości. Wielej Amerykanie o dziecinny wyrazie twarzy, murzyni pokazujący zęby w uśmiechu, skrzywienie kwaśno żółci, Hindusi w turbanach, kolosalni Rosjanie, jedna wielka mieszanina ras, typów, języków, pijackich piosenek.

Kaladżijan wszedł wreszcie w malutką, ślepa uliczkę. Zrzadka widać było jakąś postać ludzką przemycającą się w cieniu. Armeńczył zawałił się przez chwilę. Potem zeszedł parę stopni wód i pehnął jakieś drzwi, aby się znaleźć w salce długiej a wąskiej i tak niskiej, że człowiek o wysokiej postaci mógł się zaledwie zmieścić pod powałą.

Dym z papierosów był tak gęsty, że unosił się w powietrzu, jak mgła. Jakież pary tańczyły przy dźwiękach harmonji, należącej jeszcze zdaje się do czasów, w których jazz, gramofon i radio były jednakowo nieznane.

W kącie sali, przy stolikach drzemali jacyś samotni pijacy.

Kaladżijan skierował się prosto do jednego z nich.

Nie musiał to być człowiek godny polecenia, gdyż „La Belle Margot“ był barem o najgorszej reputacji w całej dzielnicy portowej, gniazdem lotrów z pod ciemnej gwiazdy, które policja toleruje, gdyż może tam nierzaz zrobić ciekawy półow.

Człowiek, do którego przystąpił Armeńczyk, działo nieco w tem ohydne otoczeniu.

(C. d. n.)

Pierwszy Kongres Słowiańskich Komunalnych Kas Oszcz. w Krakowie.

Na 18 i 19-go września bież. roku został zwołany do Krakowa pierwszy Kongres Słowiańskich Komunalnych Kas Oszczędności, staraniem zreszta słowiańskich kas oszczędności, w skład którego wchodzi Polska, Czechosłowacja i Jugosławia.

W związku z tem, odbyło się w Krakowie w dniu 4-go b. m. posiedzenie Komitetu organizacyjnego Zjazdu pod przewodnictwem dyrektora Miejskiej Kasy Oszczędności p. Dorawskiego, na którym powołano do życia szerszy komitet zjazdowy i stworzono biuro informacyjne, kwaterek i prasowe dla celów kongresu. Na posiedzeniu tem postanowiono, że przedstawiciele polskich Kas Oszczędności powołają zagranicznych uczestników zjazdu na granicy państwa.

Dolar bez zmian.

Warszawa, 7 sierpnia (MG). Na przedgieldzie panował w dziale walut względny spokój. W obrotach prywatnych obracano dolarem po 0,57 w placeniu, 0,58 w żądaniu. Podczas zebrań giełdowych kurs dolara utrzymał się na poziomie 0,58. W międzyczasie Bank Polski zakupywał banknoty dolarowe po 0,45. Na ogół można sytuację zdefiniować w ten sposób, że dla dolara nastąpiło pewne ustabilizowanie się kursu, przy tendencji mocniejszej.

Dolar złoty większych wahań nie wykazywał, sprzedawano go po 9,05,5. Rublem złotym obracano po 4,81,5.

Nieco słabszą tendencję wykazywał angielski funt gotówkowy, którego kurs wynosił 29,60, podczas gdy kurs marki niemieckiej był nieco mocniejszy i doszedł do 2,215.

W dziale dewiz większych wahań nie obserwowano, poza nieznacznie osłabieniem dewizy na Londyn, której kurs doszedł do poziomu 29,61. Dewizy na Nowy Jork płacono 6,56, kabel 6,57. Paryż, Szwajcaria, Praga i Holandia żadnych różnic kursowych w stosunku do końca zeszłego tygodnia nie wykazywały. Jedynie pewne wzmocnienie kursu dało się zaobserwować w przekazach prywatnych na Berlin, którymi obracano po 213,25.

Nowe opłaty za scalanie gruntów.

Rozporządzenie ministerstwa rolnictwa i reform rolnych z dnia 30 maja br., które ukazało się w Dzienniku Ustaw Nr. 35, ustala wysokość opłat za techniczne wykonanie scalenia w następujący sposób:

1) Od jednego ha gruntów, za techniczne wykonanie scalenia, połączone z pomiarem starego stanu posiadania opłata wynosi: a) na obszarze województw białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, nowogrodzkiego, poleskiego, warszawskiego, wileńskiego i wołyńskiego — zł. 20,—; b) na obszarze wojew. krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego — zł. 35,—; na obszarze wojew. pomorskiego i poznańskiego — zł. 40,—.

Opłaty te bez pomiaru starego stanu posiadania wynoszą zł. 14, 22 i 28.

W wypadkach, jeśli władza wymierzająca opłatę uzna scalenie za trudne lub ze względu na niebezpieczeństwo czynności prawne, połączone z podziałem wspólnot, zamianą gruntów lub ekspertyzami melioracyjnymi, może nastąpić podwyższenie opłat, które jednak w woj. poznańskim, tarnopolskim i stanisławowskim nie może przekraczać 150 proc. stawek zasadniczych, a w pozostałych województwach 100 procent stawek zasadniczych.

Stawki zasadnicze mogą ulec również obniżeniu, najwyżej o 75 procent dla gruntów, które już poprzednio były objęte postępowaniem scaleniowym na innym obszarze scalenia i dla gruntów rolniczo nieużytkowanych lub prawie zupełnie niezdatnych do uprawy polowej.

Oprócz opłat za wykonanie scalenia interesowani są obowiązani zwrócić wydatki specjalne, wynikające z regulacji dróg, zastępczego wykonania świadczeń w naturze, za dostarczenie dokumentów itp.

Wymiar opłat następuje po ustaleniu stanu posiadania gruntów przed scaleniem gruntów. Wymiar zaś należności specjalnych po dokonaniu wydatków.

Interesowani są uprawnieni wpłacać w toku postępowania scaleniowego dobrowolnie zaliczki na poczet opłat za techniczne wykonanie scalenia.

Opłaty i należności winny być uiszczone jednorazowo w terminach 1 grudnia lub 1 marca. Rozporządzenie przewiduje w wypadkach wyjątkowych rozłożenie spłaty najwyżej na trzy równe raty roczne, wynoszące co najmniej zł. 25.

W razie trudności płatniczych, wynikłych wskutek nieurodzaju lub klęsk żywiołowych, rozporządzenie przewiduje możliwość odroczenia terminu płatności opłat i należności względnie rat lub nawet ich zakretytowania.

W wypadkach, jeśli koszty, związane z wykonaniem scalenia znajdują pokrycie w wpływach funduszu obrotowego reformy rolnej, uczestnicy scalenia mogą być zwolnieni w całości lub w części z opłat lub należności za wykonanie scalenia.

Rozporządzenie upoważnia w końcu powiatowe urzędy ziemskie do wydawania decyzji w sprawie wymiaru i ustalenia terminów płatności opłat i należności.

O Inspektorat nadbrzeża w Gdyni.

Gdynia, 7 sierpnia. Celem dalszego usprawnienia czynności przedadunkowych w porcie gdyniskim organizacje przemysłu betonowego wystąpiły z propozycją utworzenia specjalnego inspektoratu nadbrzeża, którego zadaniem byłoby kierownictwo i regulowanie całokształtu pracy w porcie.

Przemysł eksportowy otrzymają surowce po cenach „eksportowych”.

Przemysł eksportowy wreszcie odetchnie.

Warszawa, 6 sierpnia. (M. G.). W ostatnich czasach ministerstwo przem. i handlu wywiera sugestie na Izby handlowo-przemysłowe, aby doprowadzały one do umów między przemysłami surowcowymi, a przemysłami przetwórczymi na dostarczanie przemysłom przetwórczym surowców po cenach specjalnych.

Na zasadzie tych umów przemysł przetwórczy mógłby dla celów eksportowych korzystać z surowców po t. zw. „pośrednich cenach eksportowych”. Polegałoby to na tem, że dla transakcyj eksportowych przedsiębiorstw przez poszczególne galezie przemysłu przetwórczego, producentów surowców dostarczaliaby produktów wyścielowych po cenach, jakie sami otrzymują przy eksporcie zagranicę, lub też po cenach, obowiązujących w danym czasie na rynkach światowych.

Dotychczas dokonano już kilka takich u-

mów, m. in. w przemyśle włókienniczym, sztucznego jedwabiu, jutowym i metalowym. Obecnie czynione są starania, aby układy te rozwinąć na szerszą skalę i wciągnąć w ich orbitę dalsze dziedziny przemysłów pracujących na eksport.

Starania te są wcale słuszne, albowiem producentom surowców, z punktu widzenia ich interesu handlowego, jest obojętne, czy towar swój sprzedadzą zagranicę, czy też przemysłowi krajowemu przetwórczemu po cenach eksportowych. Natomiast nie jest obojętne dla interesów gospodarstwa narodowego, a przeciwnie, wynikałyby z tego rozliczne korzyści, że wymienimy tylko podniesienie wydajności produkcji krajowej, zwiększenie zatrudnienia wśród mas robotniczych i wreszcie danie możliwości przemysłom eksportowym zdobycia nowych rynków odbiorczych.

Parcelacja, dzierżawa i zabudowa gruntów państwowych uregulowana na nowych podstawach.

Ukazało się w dzienniku ustaw rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych z dnia 24-go b. m., oparte na ustawie o Funduszu obrotowym reformy rolnej, które reguluje sprawę sposobu dzierżawy nieruchomości państwowych zabudowy nieruchomości przeznaczonych do parcelacji, spłat ceny kupna, ulg i wynagrodzenia polskiego banku rolnego za przeprowadzenie parcelacji.

Rozporządzenie przedewszystkiem ustala, że państwowe nieruchomości ziemskie, przeznaczone do parcelacji, pozostają aż do chwili ich rozparcelowania pod zarządem bezpośrednim urzędów ziemskich. Wydzierżawianie nieruchomości ziemskich, przeznaczonych do parcelowania winno, w myśl rozporządzenia — odbywać się w zasadzie tylko w drodze przetargu. Wyjątek stanowi to nieruchomości, które nie przekraczają 60 ha oraz te, co do których minister rolnictwa i reform rolnych udzielił zezwolenia.

Zabudowa dzierżawionej działki, przeznaczonych do parcelacji, może mieć miejsce tylko za zezwoleniem urzędu ziemskiego i po zatwierdzeniu planów przez ten urząd. W wypadkach, gdy dzierżawca, który za zgodą urzędu ziemskiego zabudował się, nie stał się następnie nabywcą działki, urząd ziemski ustali wysokość odszkodowania za wzniesione i pozostawione na działce budynki.

Rozporządzenie upoważnia urzędy ziemskie do udzielania dzierżawcom ulg w spłacie czynszu dzierżawianego, tak zaległego jak i bieżącego, w razie nieurodzaju lub innych żywiołowych klęsk i to w formie odraczania terminów spłaty lub zmniejszania należności.

Wysokość kwot, które osoby zatwierdzone na nabywców parcelowanych gruntów państwowych

winny płacić przed wejściem w posiadanie działki, na poczet należności za te działki ustala rozporządzenie w następujący sposób:

a) bezrolni nabywcy samodzielnych gospodarstw rolniczych winni wpłacić 5 proc. ceny kupna.

b) nabywcy gospodarstw wzorowych kwotę według uznania Urzędu Ziemskiego, jednak nie mniej niż 15 proc. ceny sprzedażnej.

c) nabywcy obiektów przemysłowych, najmniej 25 proc. i

d) inni nabywcy 10 proc. ceny kupna.

Wysokość wpłat może ulec podwyższeniu do 100 proc. w stosunku do nabywców finansowo silniejszych.

Urzędy ziemskie zostały upoważnione do udzielania nabywcom ulg w spłacie przez zakreślenie procentów od przypadających wpłat i zwolnienie od procentów zwłoki.

Raty amortyzacyjne muszą być spłacane w dwóch ratach półrocznych, t. j. w dn. 1-go kwietnia za pierwsze półrocze kalendarzowe, i w dn. 1-go października za drugie półrocze kalendarzowe. Okres amortyzacji ustala rozporządzenie na 38 względnie 20 lat.

Stopa oprocentowania należności wynosi 3—3½ proc., odsetki zwłoki ½ proc., za każdy cały lub rozpoczęty miesiąc zwłoki.

Wynagrodzenie Państwowego Banku Rolnego za przeprowadzenie parcelacji nieruchomości państwowych może być ustalone bądź w postaci z góry ustalonego ryczałtu, lub procentu od faktycznie osiągniętej ceny sprzedaży, bądź też w postaci prawa zatrzymania przez bank nadwyżki, ponad z góry określoną gólbennie cenę sprzedażną gruntów, przeznaczonych do parcelacji.

Banki emisyjne wycofuja swoje nowojorskie depozyty złota.

„New York Herald” donosi z Nowego Jorku, iż tamtejsze kółka finansowe z wielkim zainteresowaniem śledzą systematyczne wycofanie francuskich depozytów złota. Od początku lipca regularnie co trzeci dzień odchodziły z Nowego Jorku transporty złota do Francji. Tym sposobem w ciągu ub. miesiąca ilość wycofanego przez Francję złota dosięgała cyfry 50,8 miliona dolarów w złocie.

Tem wycofaniem swych depozytów złota z Nowego Jorku, Bank Francji idzie za przykładem innych europejskich banków biletowych. Od chwili ogłoszonego w mar-

cu br. w Ameryce embargo na złoto zagraniczne, banki biletowe wycofały z Nowego Jorku ogółem złoto w wysokości 116 milionów dolarów w złocie.

Inflacja amerykańska lada dzień.

„Dziennik z Wallstreet”, wychodzący z Nowym Jorku donosi, że rząd zdecyduje się na inflację w pełnej mierze do dnia 10 sierpnia. Dziennik stwierdza, iż przygotowano wszystko, ażeby doprowadzić do skutku realizację obniżenia wartości dolara.

Sukces „bloku walut złotych”.

Holenderski „De Telegraaf” twierdzi, że po 3 tygodniach istnienia bloku walut złotych wszystkie do niego należące banki biletowe nie straciły złota. Uprzytomniwszy sobie, że w końcu czerwca w związku z krytyczną sytuacją konferencji londyńskiej i silnym spadkiem dolara, zastanawiano się w Holandji nad porzuceniem waluty złotej, ponieważ Bank Niderlandzki tracił z tygodnia na tydzień złoto (tak samo zresztą także Szwajcarski Bank Narodowy), przynajmniej należy, iż chodzi tu o poważny sukces.

Ogółem 4 wielkie kraje „blokowe” dysponują obecnie złotem, wynoszącym prawie 40 proc. światowego zapasu tego kruszcza. W niektórych pismach zagranicznych próbuje się ten sukces bloku walut złotych tłumaczyć zachowaniem się Anglii. Według nich silna ucieczka kapitału poprzednich miesięcy z Szwajcarii i Holandji do Anglii ustala z powodu ponownej możliwości spadku funta.

Faktem wszelako jest, że największe straty złota Holandji i Szwajcarii nie były następstwem ucieczki kapitału do Anglii, lecz tezauryzacji tego kruszcza.

W maju i czerwcu bowiem kapitał zachodnio-europejski zakupił za miliony sumy sztaby złota, straciwszy wszelkie zaufanie do innych inwestycji. — Z naj-

świeższych wykazów banków biletowych wynika atoli, że tezauryzacja złota musiała w lipcu ustać. — Fakt ten dowodzi, że stworzenie bloku walut złotych wywołało silny wpływ psychologiczny. Obawa, że waluta złota, jako system przestarzały, utrzyma się nie da, najwidoczniej już minęła. — Aktywa guldenowe i frankowe (szwajc.) nie są już uważane za zagrożone.

Polski eksport włókienniczy na Daleki Wschód — poważnie zagrożony przez Japonię.

Łódź, 7 sierpnia (W). Na rynkach Dalekiego Wschodu zaznaczyła się ostatnio wybitna konkurencja włókiennictwa japońskiego, które zagraża naszemu eksportowi. Eksport Polski do Chin i Indji jest tą konkurencją w najwyższym stopniu zagrożony.

Japonia dzięki silnemu spadkowi jena znalazła się w specjalnie dogodnej pozycji konkurencyjnej i zagraża eksportowi prawie wszystkich państw na Dalekim Wschodzie, który jest — jak wiadomo — rynkiem o wielkiej pojemności. — Zaznaczyć trzeba, że Japonia, która w latach poprzednich zakupywała u nas bardzo poważne

ilości przędzy czesankowej, w roku bieżącym niemal zupełnie nie wchodzi w rachubę jako nasz rynek eksportowy.

Wydatki i dochody państwa w I-szym kwartale skarbowym.

Warszawa, 7 sierpnia. W pierwszym kwartale b. r. wydatki państwowe wyniosły łącznie 498 milionów złotych, dochody zaś 433,8 milionów złotych. Niedobór wyniósł zatem sumę 64,2 milj. zł.

W ostatnim miesiącu kwartału skarbowego, t. j. w czerwcu, deficyt wyniósł 24,1 miliony złotych.

W okresie tym zmniejszyły się największe wpływy z podatków i opłat, podatki bezpodatne, oraz wpływy celne.

Moda zakładania drobnych przedsiębiorstw w Warszawie

Warszawa, 7 sierpnia. W związku z panującym bezrobociem zauważono w Warszawie skłonność do zakładania drobnych przedsiębiorstw w różnych dziedzinach handlu przez bezrobotnych, którzy najczęściej za pożyczane pieniądze próbują w ten sposób szczęścia.

Najwięcej zakłada się sklepów spożywczych, składów opałów, mydlarni, magli i t. p. Najczęściej w miejsce zlikwidowanych większych przedsiębiorstw powstaje kilka często nawet kilkanaście małych.

Projekt „rozłemu” pomiędzy pracą a kapitałem w Ameryce.

Nowy Jork, 6 sierpnia (B). Z powodu częstego wybuchających strajków, zwłaszcza z powodu strajku na kopalniach węgla w Pensylwanii, projektuje prezydent Roosevelt zawarcie „przemysłowego zawieszenia broni” między pracodawcami i robotnikami.

W czasie tego zawieszenia broni mianooby powstrzymać się od wszelkiej akcji strajkowej, aż do czasu, gdy wejdą w życie projekty prezenta dla uzdrowienia gospodarstwa amerykańskiego.

Kurier giełdowy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 sierpnia. (PAT). Dewizy: Belgia 124,55—125,16—124,54, Holandia 360,95—361,85—360,05, Kopenhaga 132,60—133,25—131,95, Londyn 29,61—29,76—29,46, N. Jork 6,57—6,61—6,53, teleg. 6,58—6,62—6,54, Paryż 35,02—35,11—34,93, Praga 26,52—26,58—26,46, Szwajcaria 173—173,43—172,57, Włochy 47—47,23—46,71, Berlin 120,21—120,25. Tendencja niejednolita.

Akcie: Bank Polski 8½—82—81, Lilpop 11,25, Starachowice 10,20—10, Mirków bez kuponu na r. 1932, kupon 7,50. Tendencja ogólnie słabsza.

Pożyczki: 3% budowlana 39,25—39,40, 4% inwestycyjna 104,—, 6% dolarowa 58,—, 4% dolarowa 49,50, 7% stabilizacyjna 52,13—52,75—52,38 4½% listy ziemskie 41,75—42, 7% listy ziemskie dolarowe 401,25, 8% listy Warszawa 43—43½.

Dolar gotówkowy 6,57½, dolar złoty 9,05½, rubel złoty 4,81, rubel srebrny 1,45, bilon 0,69.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12,30: 6,57—6,59.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Płacono za dolara gotówkowego 6,54—6,59. Czeki bankowe 6,55—6,60. Bank Polski płać za dolara 6,45. Z innych walut: funt szterling 29,55—29,70, frank szwajcarski 173—173,50, marka niemiecka gotówka 211—212, wypłata 212,50—213,50.

Akcie przemysłowe: Zieleniewski 6,—, Parowozy 5,—, Chodorów 83,—, Elektrownia 8,—, Cegielski 8,—, Nitrat 12,—.

Papiery procentowe: 3% poz. budowlana 33,75.

GIEŁDA POZNANSKA.

Poznań, 7 sierpnia. (Sz). Giełda pieniężna. Pożyczka konw. 46, listy dol. 42—41, listy konw. 3550, listy żytnie 5,50, dolarówka 49, pożyczka budowlana 38,50—39, Bank Polski 80. Tendencja mierna. Dolar w obrotach prywatnych 6,57.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Łódź, 7 sierpnia. (MW). Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano dolar 6,63 sprzedaż, 6,54 kupno, pożyczka budowlana 38,50 sprzedaż, 38 kupno, dolarówka 49,50 sprzedaż, 49 kupno, pożyczka inwest. 104 sprzedaż, 103,50 kupno, pożyczka stabil. 52,50 sprzedaż, 52 kupno. Sytuacja wyciekająca.

Na rynku prywatnym panowała w dalszym ciągu sytuacja niewyjaśniona. Podaż dolara była bardzo słaba, co przy braku zapotrzebowania, ni wpłynęło zupełnie na ukształtowanie się tendencji. W obrotach prywatnych pozagiełdowych kurs dolara notowano w granicach od 6,55 w żądaniu, do 6,50 w placeniu. Obroty były niki.

Również na rynku dolarów złotych ruch był bardzo saby i transakcje należały do rzadkości. Kurs orientacyjny notowano w granicach od 9,08—9,05. Funty angielskie również bez obrotu.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 7 sierpnia. (n). Giełda pieniężna. Na dzisiejszym przedgieldzie notowano złoto gotówkowe 57,58—63, czek na Warszawie 57,51—61, funt szterling 17—17,05, Berlin 122,40—122,80 za czek i 121—122 za gotówkę. Dolar 3,75—3,70 za gotówkę i kabel.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 7 sierpnia. (Li) Galicja 8,50. Reszta papierów polskich nie notowana.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 7 sierpnia. (PAT). Paryż 20,24,5, Londyn 17,11, N. Jork 3,79½, Belgia 72,15, Włochy 27,16½, Hiszpania 43,20, Holandia 208,75, Berlin 123,25, Wiedeń 72,80, Sztokholm 88,17½, Oslo 95,92½, Kopenhaga 76,35, Praga 15,31½, Warszawa 57,75, Białogród 7,—, Ateny 2,95, Konstantynopol 2,50, Bukareszt 3,08, Helsinki 7,55.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 7 sierpnia. (Sz). Giełda zbożowa. Żyto 3,135 tonn parytet Poznań, cena transakc. 16,50, 330 tonn 14,40, 270 tonn 16,35. Reszta bez zmian, usposobienie spokojne.

Łódź, 7 sierpnia. (MW). Giełda zbożowa. Żyto 16—16,50, pszenica 24—25, jęczmień przemiatowy bez notowań, jęczmień browarowy nie notowany, owies 15—16, mąka żytnia 60% 30—31, mąka żytnia 65% 29—30, mąka pszeniana 65% 48—50, otręby żytnie 10—10,50, otręby pszenne nie notowane. Otręby pszenne grube nie notowane. Rzepak 35—38, ziemniaki jadalne 5,50—6. Usposobienie ogólne spokojne. Duża podaż żyta.

Wtorek 8 sierpnia 1933.



INFORMATOR dla przyjeżdżających do Warszawy.

Hotele i Pensjonaty.

EUROPEJSKI — 250 pokoi. Gorąca woda i telefony w każdym pokoju, od 8 zł. za dobę.
Bristol — woda bieżąca, telefony, od 8 zł. doba
Victoria — Jasna 26. Woda bieżąca. Od 5 zł.

Restauracje i Kawiarnie.

GASTRONOMJA — Kawiarnia, Restauracja i Bar Nowy Świat 16. róg Al. 3 Maja. Taras przy kawiarni na I. piętrze i taras przy barze (od Al. 3 Maja). Codz. koncert
NOWA GOSPODA, Jasna 4. Restauracja i Bar
BAR QUICE, Marszałkowska 104 (wprost Dworca).

Lekarze.

Dr med. Schoenmann, ul. Hortensji 6 (ok. gł. poczty).
Specjalność: NIEMOC PŁCIOWA, onanizm.
Lecznica dla chor. NA SERCE. Elektrokardjo. grafi. Roentgen. Niecała 4. Porada z prześw. 5 zł.

Różne.

J. Młodkowski, Kapelusze męsk. i czapki sport. —
Plac Trzech Krzyży 18.
OBUWIE „Dobrobut”, ul. Nowy-Świat 41 i Chmielna 27.

Prace nad rewizją taryfy osobowej na kolejach.

Z Warszawy donosi (Mt): W ministerstwie komunikacji prowadzone są już od dłuższego czasu prace nad rewizją taryfy osobowej. Zagadnienie jest jednak bardzo trudne i skomplikowane. Dane statystyczne i bezpośrednia obserwacja oddziaływania poszczególnych norm kształtowanie się ruchu osobowego wskazują na potrzebę zmiany formalnych opłat.

Powstaje także konieczność szczegółowej zasadniczej rewizji liczących postanowień ulgowych, dotyczących ulg przy opłatach za przejazd. Rewizja taryf niezbędna jest ze względów finansowych. Zarząd kolei bowiem pragnie zapobiec ogólnemu obniżeniu się dochodów ruchu osobowego.

Promocja podchorążych piechoty.

Z Warszawy donosi (J): W niedzielę dnia 6 b. m. odbyła się w Ostrowi Mazowieckiej uroczystość dziesiątej promocji wychowanków szkoły podchorążych piechoty.

Po uroczystej Mszy św. polowej odbyła się promocja, a następnie defilada, po czym odbyło się wręczenie dyplomów nowomianowanym podporucznikom. Zakończeniem uroczystości był wspólny obiad.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz państwowych i wojskowych. Wieczorem w kasynie oficerskiej odbyła się herbatka z tańcami.

Wycieczka dziennikarzy gdańskich zwiedzi Polskę

Z Warszawy donosi (A): W dniu 22 b. m. przybywa do Warszawy wycieczka dziennikarzy gdańskich, w której skład wchodzi: prezes Zw. dziennikarzy gdańskich Zarske, przedstawiciel „Danziger Vorposten”, redaktor Hartwig, przedstawiciel „Danziger Neueste Nachrichten” red. Wilpert, przedstawiciel „Danziger Landeszeitung” red. Steffen, przedstawiciel „Danz. Allg. Ztg.” red. Buhle, przedstaw. „Zoppoter Ztg.” i wydawca p. Gutsehe, kierownik „Danziger-Korrespondenz-Büro” red. Wiugendorff oraz kierownik biura prasowego senatu W. M. Gdańska p. Lubiański.

Wycieczka, która zwiedzi Warszawę, Kraków, Poznań, Katowice, Zakopane i Krynicę, towarzyszyć będzie z ramienia ministerstwa spraw zagr. p. Wierski i referent prasowy gdańskiego komisarjatu generalnego p. Tarnowski.

W tym roku będziemy jeść — polskie arbuzy.

Z Warszawy donosi (J): W tych dniach ukazywały się na rynkach polskich arbuzy węgierskie, które nadejdzie będą w charakterze rekompensaty za eksportowy polski jedwab sztuczny.

Ilości arbuzy węgierskich będą jednak mniejsze od zeszłorocznego importu, albowiem w r. b. spodziewane jest zaopatrzenie naszego rynku w krajowe arbuzy, wychodzące w t. zw. trójkacie ciepłego Południa w okolicy Zaleszczyk.

W ten sposób po raz pierwszy w r. b. będziemy mogli spożywać arbuzy polskie.

Przy elektryfikacji węzła kolejowego w Warszawie otrzymają fabryki krajowe zamówienia na ponad półtora miliona złotych.

Z Warszawy donosi (A): Po zawarciu umowy o sfinansowanie planu elektryfikacji węzła kolejowego warszawskiego przystąpiły powołane władze do właściwych spraw technicznych, które poprzedzą podjęcie robót, związanych z wykonaniem planów elektryfikacji węzła. Ogólny plan techniczny został już oddawna opracowany przez ministerstwo komunikacji. Obecnie przystąpiono do opracowania planów szczegółowych.

W październiku br. — jak się dowiadujemy — przybędą do Warszawy specjaliści angielscy, celem ustalenia w porozumieniu z władzami polskimi, szczegółów i planów technicznych, niezbędnych do udzielenia fabrykom angielskim zamówień na wykonanie części elektrycznych, lokomotyw,

wagonów motorowych, podstacyj dla sieci elektrycznej węzła warszawskiego.

Kontrakt pożyczkowy przewiduje, że fabryki krajowe uzyskają w związku z elektryfikacją węzła warszawskiego zamówienia na ogólną sumę 550.000 ft. szterlingów. W kołach fachowych przypuszczają, że zamówienia dla przemysłu krajowego zostaną udzielone równocześnie z doręceniem zamówień fabrykom angielskim.

Niezależnie od tego planu elektryfikacyjnego przewiduje wykonanie przez firmy krajowe robót budowlanych w obrębie węzła warszawskiego na sumę 530.000 ft. szter. Roboty te przyznawane będą bezpośrednio przez ministerstwo komunikacji firmom krajowym w drodze przetargów.

Zuchwałe świętokradztwo w kościele OO. Franciszkanów.

Z Warszawy donosi (Mt): Nocy ubiegłej bada włamywaczy targnęła się świętokradczą ręką na wota, złożone na ołtarzach i kapliczkach kościoła OO. Franciszkanów, przy ul. Żokroczyńskiej 1.

Świętokradztwo to wyszło na jaw wczoraj rano około godz. 4. Wykrył je patrol policyjny, który przechodził koło kościoła. Z jednego z okien, znajdującego się mniej więcej na wysokości II piętra, zwiłała lina. Okno było otwarte na oścież. Policjanci wszczęli alarm, natychmiast zbiegli się nocni dozorczy i policjanci.

Gdy zbudowano zakrystyję i otworzono wrota kościoła, oczom przybyłych przedstawili się okropny widok. Ołtarze i kapliczka Matki Boskiej Pocieszenia były zbezczeszczone. Świętokradcy obdarli ołtarz św. Antoniego i ołtarz Serca Jezusowego ze

złotych wot.

Kapliczka Matki Boskiej oddzielona jest od głównej nawy kościelnej kratą żelazną. Krata ta została przez włamywaczy wyjęta, tak, że stworzono wąskie przejście. — Świętokradcy wybierali tylko cenniejsze przedmioty, porzucając mniej wartościowe. Natychmiast wszczęto dochodzenie, na podstawie którego winosć należy, że włamywacze dostali się do kościoła w niedzielę przed wieczorem i ukrywali się w jednym z zakamarków świątyni, przeczekali do nocy. Wydostali się oknem po linie.

Z pozostawionych śladów wynika, że złoczyńcy działali w pośpiechu. Wywiadowcy urzędu śledczego zdjęli z kilku przedmiotów, których dotyczyli się świętokradcy, odciski daktyloskopijne, które ułatwią niewątpliwie odszukanie przestępców.

Wielka afra z fałszywymi pożyczkami uzyskała przez sprawę b. sędziego Łopattę nowe wyjaśnienie.

Z Warszawy donosi (Mt): Śledztwo sądowe w sprawie afery b. sędziego grodzkiego Łopatty, prowadzone jest energicznie w dalszym ciągu.

Ustalono m. in., że Łopatto szantażował od dłuższego czasu właściciela kantoru bankierskiego Korngolda, chcąc go zmusić do zapłaty łapówki. Straszyl on bankiera rewizją policyjną i innymi przykreimi represjami.

Jak to już donosiliśmy, b. sędzia Łopatto, niewiele znaczący urzędnik ministerstwa skarbu, nie miał wpływu na dochodzenia, prowadzone w sprawie sprzedaży pożyczek państwowych, opatrzonej fałszywymi stemplami, w którą miał być zamieszany kantor Korngolda.

Afera z pożyczkami państwowymi polegała na tem, że banda fałszerzy, działająca

na terenie Wiednia, opatrywała blankiety rozmaitych pożyczek sfałszowanymi stemplami ministerstwa skarbu, które uprawniały do konwersji. Były to przeważnie pożyczki wypuszczone przez dawne państwa zabore, które w pewnych granicach podlegały wymianie w Polsce na mocy umów międzynarodowych.

Korngold nie przyznawał się zresztą do winy, dowodząc, że nie mógł się poznać na sfałszowanych stemplach i na usprawiedliwienie swoje dodaje, że nie poznawali się na tem fałszerstwie również funkcjonariusze państwowego urzędu pożyczek.

Śledztwo w sprawie tej afery zatacza coraz szersze kręgi i trwa od dłuższego czasu. Zamieszanych jest w nią wiele osób, podobno także urzędnicy państwowego urzędu pożyczek.

Jak osadzeni w więzieniu szpieczy wysyłali na świat „grypsy”.

Z Warszawy donosi (Mt): W sądzie okręgowym rozpatrywano w poniedziałek sprawę b. felczera więzienia mokotowskiego Edwarda Ługowskiego, oraz więźnia tego więzienia Franciszka Czermanowicza.

Ciąży na nich zarzut zorganizowania tajnej poczty więziennej, przy pomocy której więźniowie komunikowali się ze światem zewnętrznym. Władze bezpieczeństwa zainteresowały się nielegalną pocztą, obserwując pewne środowiska, z którymi utrzymywali ścisły kontakt szpieczy.

Kilku szpiegów osadzonych było w więzieniu mokotowskim. Wojskowe władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę, że szpieczy ci korespondują z rozmaitymi osobami.

Prowadzący dochodzenia por. Brodziński z referatu informacyjnego DOK 1 zdołał przechwycić 10 listów, przesłanych za pośrednictwem Czermanowicza i Ługowskiego do odbywających karę więźniów.

Za pośrednictwem organizatorów tajnej poczty więziennej porozumiewali się m. in. ze światem zewnętrznym osadzeni w więzieniu: Alojzy Kołodziej, Andrzejewski oraz znany komunista Tadeusz Oryng.

Felczar Ługowski początkowo przyznawał się do przemykania „grypsów” do więzienia. Później jednak zmienił zeznanie. W toku dochodzeń przesłuchano więźniów, którzy korzystali z usług tajnej poczty. M. in. Tadeusz Oryng, który opowiedział, że z więzienia mokotowskiego więźniowie wysyłali swe listy za pośrednictwem strażników, t. zw. „korytarzowych”.

Jak się okazało, inicjatorami organizo-

wania tej poczty więziennej byli dwaj więźniowie: jeden skazany za szpiegostwo na 15 lat więzienia, b. kapitan Stanisław Nikuta, oraz jego towarzysze celi więziennej b. porucznik Kołodziej, skazany za defraudację na 5 lat więzienia.

Kołodziejowi pomagała jego przyjaciółka Eugenia Osuchówna, która zaopatrywała go stale w żywność i pieniądze. Kołodziej dzięki posiadaniu środków potrafił sobie zdobyć na terenie więzienia odpowiednią „wpływę”, oczywiście wśród więźniów i niektórych strażników.

Całe „przedsiębiorstwo” funkcjonowało by nie może jeszcze bardzo długo, gdyby nie porozumienie między więźniami Mikutą i Kołodziejem. Mikuta zdołał poróżnić swego towarzysza z przyjaciółką, mianowicie napisał on do Osuchówny, że Kołodziej jest chory umysłowo.

Wskutek tego ta ostatnia napisała list, że zrywa wszelkie stosunki ze swoim narzeczonym. Kołodziej niezwykle tem zapłakany stał jedno zapytanie za drugim, chcąc się dowiedzieć jakie są przyczyny zerwania. Gdy wreszcie ktoś wyjaśnił mu, kto jest sprawcą zmian, Kołodziej postanowił się zemścić.

Mikuta, jak się okazało, planował ucieczkę z więzienia wraz ze znanym kaszlarzem Stemplem, członkiem głośnej bandy Cichockiego „Szpiebródki”.

Kołodziej wiedział o planach Mikuty i zdradził je władzom więziennym. Mikuta został przeniesiony do innego więzienia. W czasie prowadzonych dochodzeń wyszły na jaw tajemnice poczty więziennej.

Kraków w pochodzie legionistów.



Czoło delegacji Krakowa w pochodzie w dniu XII Zjazdu Legionistów w Warszawie, z wiceprez. m. Krakowa drem Klimeckim (1) i red. Strojkiem (2).

Remont Belwederu.

Z Warszawy donosi (J): Administracja gmachów belwederkich korzystając z nieobecności Marsz. Piłsudskiego, przebywającego na ferjach letnich w majątku swym w Pikiliszkach, przeprowadziła remont pałacu belwederskiego. Gruntowny remont poddany został front pałacu od strony ul. Belwederskiej.

Zgon zasłużonego profesora.

Z Warszawy donosi (PAT): Wczoraj zmarł w Warszawie przeżywszy lat 62 profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Zakładu farmakologii, prezes komisji Farmakopei polskiej Władysław Mazurkiewicz.

Zmarły pozostawił po sobie liczną spuściznę naukową w postaci wielu prac naukowych ze swej specjalności, drukowanych w języku polskim i francuskim.

Czy będzie świeże pieczywo w niedzielę rano?

Z Warszawy donosi (A): W dniu 8 b. m. odbędzie się konferencja między przedstawicielami chrześcijańskiego cechu piekarzy warszawskich i cechu żydowskiego w sprawie ustalenia zasad przestrzegania zakazu wypieku i handlu pieczywem w niedzielę.

Jak słychać, cech żydowski wysunął na propozycję wypieku pieczywa przez piekarzy żydowskich w nocy z soboty na niedzielę w ustalonych godzinach na pewnych określonych warunkach.

O ile między cechami dojdzie do uzgodnienia tej sprawy, prawdopodobnie władze administracyjne nie będą stawiały przeszkód w zezwoleniu na prace w niektórych piekarniach w nocy z soboty na niedzielę.

Kto będzie dyrektorem warszawskiej Kasy Chorych?

Z Warszawy donosi (A): W najbliższych dniach nastąpi powołanie dyrektora Kasy Chorych m. stoł. Warszawy.

Stanowisko to nie jest obsadzone od czasu ustąpienia dyr. Kazimierza Rożnowskiego, który przeszedł na stanowisko wiceministra op. społ., a następnie wiceministra skarbu.

Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko komisarza warszawskiej Kasy Chorych jest p. Stanisław Szubartowicz, b. wicemin. op. społ. obecnie naczelny dyrektor Banku Ziemiańskiego.

Zdradził przyjaciela i wypalił jego żonę oko.

Z Warszawy donosi (Mt): Jan Majewski zalecał się w czasie nieobecności swego przyjaciela Antoniego Koziatki do jego żony Marii.

Koziatko został powołany na ćwiczenia wojskowe. Korzystając z tego, Majewski odwiedzał często żonę przyjaciela. W ubiegłą sobotę zaproponował on Koziatkowej, ażeby porzuciła męża i zamieszkała u niego.

Koziatkowa stanowczo odmówiła propozycji zdradliwego przyjaciela męża. Majewski zagroził zemstą.

W ub. niedzielę wieczorem napadł on na p. K. na schodach i oblał ją kwasem siarczanym. Przewieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie stwierdzono wypalenie lewego oka oraz silne poparzenie całego ciała. Majewskiego osadzono w więzieniu.

(mi) NOWE POLSKIE SZTUKI W TEATRACH DYR. KRZYWOSZEWSKIEGO. W nadechodzącym sezonie teatralnym grane będą na scenach b. miejskich teatrów nowe sztuki Adama Grzymala Siedleckiego, Ferdynanda Goetla, Stanisława Miłoszewskiego. W niedalekim czasie zadebiutuje na scenie teatru Letniego Anatol Stern, satyryczna komedia „Szkoła gonjuszów”.

Żkraj od korespondentów J.K.C.

Wtorek 8 sierpnia 1933.

Kronika lwowska.

Chora na manję prześladowczą zabiła się — polykając drzazgę z deski

Ze Lwowa donosi (C): W szpitalu powszechnym we Lwowie zmarła z niezwykłego powodu żona rabina ze Stanisławowa Gitla Horowitzowa.

Denatka chorowała od dłuższego czasu na manję prześladowczą. Zdawało się jej ciągle, iż ktoś czyha na nią. W przestępcach obłądanego strachu Horowitzowa polykała ostre przedmioty, jak igły i gwoździe, pragnąc zakończyć śmiercią samobójczą.

We wszystkich wypadkach udawało się lekarzom uratować ją od śmierci. Przed kilku dniami, gdy stan obłąkanej pogorszył się, małżonkowie ją do zakładu kulkowego.

Tutaj w braku igieł i gwoździ nieszczęśliwa Horowitzowa polknęła drzewianą drzazgę, oderwaną z deski. Skutek był fatalny. Drzazga przebiła w kilku miejscach jelita. Pomoc lekarska udzielona Horowitzowej w szpitalu, okazała się bezskuteczna i nieszczęśliwa zmarła w męczarniach.

Złodziej unicestwił urlop...

Ze Lwowa donosi (C): Niemila przygoda spotkała na dworcu głównym we Lwowie dzierżawcę dóbr, p. Karola Walersteina, zamieszkałego przy ul. św. Jacka 8.

Oto w chwili, gdy wsiadał do pociągu, który miał go zawieźć na wywczas letnie do Krynicy, nieznaną sprawcą skradł mu w ścisłości z tylnej kieszeni portfela, zawierającego oprócz dokumentów 1160 zł., przygotowanych na urlop.

W SPRAWIE WPISÓW NA WYŻSZE UCZELNIE WE LWOWIE, otrzymanie ulg, zapomóg, stypendiów, korepetycji i t. p. na zbliżający się rok akademicki udziela szczegółowych informacji ustnie i pisemnie Biuro informacyjne Tow. Przyjaciół Młodzieży Akad. we Lwowie, ul. Kościuszki 18.

Kronika kołomyjska.

Wody Czeremoszu uszkodziły nowy most kolejowy.

Ze Lwowa donosi (C): Wzbrane wskutek kilkudniowych deszczów wody Czeremoszu, które podniosły się o 2 m ponad poziom normalny, uszkodziły most kolejowy na nieuruchomionej jeszcze linii tranzytowej Kuty — Sniatyn — Zaluż podmywając środkowy pilot mostu i powodując obniżenie i skrzywienie środkowej części mostu o pół metra. Most ten o długości 306 m wybudowany został w r. 1930 przez 1 i 2 batalion IV brygady saperów w ciągu 2 miesięcy i 10 dni.

(H) FABRYKA MONET W KOROLÓWCE. Od pewnego czasu pojawiały się na Ryńku kołomyjskim w dość znacznej ilości fałszywe monety jednozłotowe. Policja prowadziła w tej sprawie dochodzenia, w wyniku których przysłano 18-letniego Michała Ochockiego na gorącym uczynku puszczania w obieg fałszywych monet. Dalsze dochodzenia wykazały, że Ochocki i jego dwaj kamraci mieli fabrykę monet w Korolówce pod Kołomyją. System fabrykacji był następujący: wzory monet odbijali w glinie garcarków i do gotowej wykalibrowanej formy wlewali ołów, wtopiany z naboju karabinowych, które nazbierali jako pozostałość z czasu wojny.

Kronika brzeska.

(Se) ZWINIĘCIE INSPEKTORATU SZKOLNEGO W BRZESKU. Wobec reformy ustroju szkolnictwa w Polsce i instalacji inspektoratów szkolnych tylko w miastach posiadających sądy okręgowe, zwinięto inspektorat szkół na powiat Brzesko z siedzibą w Brzesku i przydzielony do Tarnowa.

Kronika oświęcimska.

Zawody konne w Oświęcimiu

Podkarpacki Klub jazdy myśliwskiej urządził dnia 6 bm. w Oświęcimiu na stadionie P. W. przy udziale tłumów publiczności zawody hipiczne, które dały nast. wyniki: I. Konkurs lekki: (8 przeszkód do 110 cm wysokości i 250 cm szerokości): 1) por. Chęk 21 pal. w. „Nikiel”, 2) por. Kossobudzki 21 pal. kl. „Lena” i 3) por. Jakubowski 21 pal. w. „Kary”.

II. Cross Country: na przestrzeni 8000 m na niezwykle urozmaiconym terenie, (np. przejazd przez Soły): 1) p. Foerster jr. na kl. „Mizzi”, 2) por. Baranowski 21 pal. na kl. „Tamara” i 3) por. Chwałek 21 pal. na kl. „Rita”.

Konkurs ciężki: 1) kpt. Szecherbleki na w. „Pat”, 2) por. Sawczyński na w. „Tatar” i 3) por. Jakubowski na w. „Kary”.

Honorowe nagrody wręczyły zwycięzcom pp.: hr. Romerowa i hr. Potocka z Krzeszowic.

Dziękuję ofiarnej pracy i w szczególności organizacji kpt. Rozwadowskiego, mjr. Pfauna i p. Foerstera, powyższe zawody udali się i na długo pozostawiają miłe wspomnienia publiczności oświęcimskiej. Trybuna jury zajęli pp.: hr. Romer, rtm. Mitraszewski (17 p. ul.), Rozwadowski i p. Foerster. F.

(PAT) UROCZYSTOŚCI ZWIĄZKU STRZELECKIEGO I ROCZNICE MARSZU KADRŲKI uczył Oświęcim obchodem w dn. 5 bm. wieczór.

Przez ulicę udekorowaną chorągiewkami przelazły oddziały Strzelca i legionistów z miasta i okolicy, które udały się na miejsce zbiórki, gdzie przy ognisku prezes Strzelca odebrał raport i uroczyste słubowanie.

Odezytano z kolei nazwiska poległych w walce o niepodległość i uczczono ich pamięć minutą milczenia.

Po przemówieniu oddano cześć sztandarowi, a następnie odpiewano kilka pieśni legionowych. W obchodzie wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów oraz tłumy publiczności.

Dnia 6 bm. rano odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym, a wieczór w świetlicy strzeleckiej wieczornica.

Bezczelna propozycja Litwinów.

Z Wilna donosi (Hr): Wielką sensację wywołała w Wilnie wiadomość o propozycji, jaką rząd litewski przedłożył przed niedawnym czasem komitetowi ratowania bazyliki wileńskiej. Do komitetu wpłynęła mianowicie oferta na pokrycie wszelkich kosztów, związanych z remontem bazyliki, które to koszty jak wiadomo wynoszą około 1 milion zł. Tę dawała gotowość rządu litewskiego ratowania bazyliki wileńskiej tłumaczy wysunięte dalej zastrzeżenie, że pieniądze te komitet otrzyma tylko w tym wypadku, o ile katedra po odnowieniu zostanie oddana wyłącznie do użytku Litwinów(!), tak jak to obecnie dzieje się z kościołem św. Mikołaja w Wilnie.

Komitet ratowania bazyliki oczywiście

odrzucał te niesłychane pretensje Litwinów. Z wiosną kierownictwo robót zamierza przystąpić do drugiej serii prac, a to wzmocnienia zachodniej ściany bazyliki, tj. tej ściany, przez którą prowadzi główne wejście do katedry. Roboty drugiej serii będą kosztowały 460.000 zł. Tymczasem komitet posiada w gotówce 109.900 zł. Zaznaczyć należy jednocześnie, że ofiary na ten cel napływają ostatnio w znacznie zmniejszonej ilości.

Komitet wyraża nadzieję, wobec ostatniej prowokacyjnej propozycji Litwinów, że skoro społeczeństwo polskie dowie się o niej, samo przyczyni się do tego, by bazylikę własnym kosztem uratować.

Górnicy Zagł. Dąbrowskiego nie chcą strajku ale odrzucają obniżkę płac.

Z Sosnowca donosi (Sp): W wielu kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego odbyły się w ub. niedzielę zebrania załogowe, w czasie których delegacje związków zawodowych referowały wyniki arbitrażu w górnictwie.

Kronika tarnowska.

(L) NOWE OSIEDLA URZĘDNICZE. Między zarządem miasta a Związkiem urzędników miejskich toczą się pertraktacje w sprawie nabycia terenów za ogrodem szkoły ogrodniczej pod budowę jednorodzinnych domków dla urzędników. Podobne pertraktacje toczą się między magistratem a Związkiem urzędników w Mościcach w sprawie terenów w Chyszowie pod budowę podobnego osiedla. — Te ostatnie pertraktacje opóźniają się cokolwiek z powodu połączenia zarządów Mościc — Chorzów i spóźnionych zmian i przeniesień.

(L) ZNAMIE CZASU. Przy regulacji ul. Lwowskiej i okolicznych przecznicy pracują różnej kategorii bezrobotni pracownicy umysłowi i akademicy, zdobywając w ten sposób fundusze na przyszły rok studiów. Stąd jedna z tych przecznicy ma nosić w przyszłości nazwę „Ulica pracowników umysłowych”.

Kronika śląska.

Schwytanie „zawodowego” przemytnika sacharyny.

Z Katowic donosi (H): W ręce straży granicznej wpadł „zawodowy” przemytnik sacharyny, Moszek Igra z Modrzejowa.

Igra zamierzał przewieźć przemycaną sacharynę w ilości kilkunastu kilogramów do Krakowa, przytrzymał go jednak w Myślowicach i towar skonfiskowano.

Niedawno temu straż graniczna skonfiskowała u niego również paczkę 10 kg sacharyny. Igra będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Kara pieniężna za przemycany towar wyniesie łącznie około 30.000 zł.

(H) OKRADZONO CZŁONKA FIDAC-U. Paweł Dec, zamieszkały w Belforcie, uczestnik wyjeżdżki FIDAC-u, w białej w Polsce, zawiadomił policję, że w sobotę wieczór na ul. Pocztowej w Katowicach oddał walizkę nieznanemu osobnikowi, aby mu ją oddał do hotelu Monopol. Osobnik ów zabrał walizkę i znikł. W walizce znajdowało się ubranie, bielizna, neseser i różne pamiątki łącznej wartości 1.000 zł. Za sprawcą kradzieży wdrożono poszukiwania.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego.

(Sp) SENSACYJNY PROCES FAŁSZERZY 5 i 10 ZŁOTÓWEK. W najbliższą środę w sądzie okr. w Sosnowcu rozpocznie się sensacyjny proces przeciwko szajce fałszerzy 5 i 10-złotówek zlikwidowanej w roku ubiegłym przez policję śląską i zagłębią dąbrowskiego. Na ławie oskarżonych zasiadą bracia Karbownikowie, Gemba i bracia Kemanowie. Na rozprawę powołano kilkunastu świadków m. in. komisarza policji w Katowicach Czosnkowskiego.

(Sp) GROZNY POŻAR W BEDZINIE. W poniedziałek nad ranem w domu Jamy w Bedzinie przy ul. Piłsudskiego wybuchł groźny pożar. Spłonęła część domu oraz skład z deskami. Straty obliczają na około 30.000 zł.

Kronika sandomierska.

(Re) KOLONIA DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC. Staraniem wydziału pow. i Zw. pracy obywatelskiej kobiet w Sandomierzu, przybyło na kolonię w Klimontowie 20 dzieci z Niemiec. Opiekunką była p. Małsińska. Z końcem lipca dzieci udali się już do swoich domów.

Kronika kielecka.

Kurs polonistów.

Z Kiele donosi (Wi): 18 i 19 b. m. odbyły się w Kielcach zawodowy kurs dla nauczycieli szkół średnich polonistów, którzy przybędą tu z trzech kuratorów celem zapoznania się z programem na nowy rok szkolny w związku z ostatnią ustawą zmieniającą ustroju szkolnego.

Kronika radomska.

(fa) POBICIE EGZEKUTORA. Sekwestator urzędu skarbowego w Radomiu Stefan Janowski zajmował rezerwy za zaległe podatki u Ruchli Pelty przy pl. Jagiellońskim L. 12. W czasie tych czynności Ruchla Pelta wraz z córką napadły na egzekutora

Zalogi zaprotestowały przeciwko wyrokowi arbitrażowemu obniżającemu płace górnicze. W większości wypadków załogi wypowiedziały się przeciwko wywołaniu strajku w chwili obecnej.

Jankowskiego, pobity go i odebrały zaskwestrowane rzeczy siłą i ukryły je.

(fa) 20 ZŁ. KARY ZA — MUCHĘ W CHLEBIE. W poniedziałek dnia 7 bm. sąd grodzki w Radomiu skazał Aleksandra Gerduszewskiego, właściciela piekarni przy ul. Małczewskiego L. 6 na 20 zł. grzywny za to, iż w chlebie jego piekarni znaleziono muchę.

Kronika częstochowska.

„Czarna dama” Częstochowy w procesie komunistycznym.

Z Częstochowy donosi (SS): W sobotę przed sądem okręgowym w Częstochowie rozegrał się epilog wielkiej sprawy komunistycznej, której duszą była intrygująca nieznajoma, przybyła do Częstochowy w ostatnich miesiącach i przezwana tu ze względu na czarny stałe strój „Czarna dama”. Kobieta owa, jak się później okazało, jedna ze znanych w Warszawie działaczek komunistycznych, zorganizowała w Częstochowie wydział agitacyjno-propagandowy KZM., werbując sobie szereg młodzieży do pracy. Po pewnym czasie „wydział” został „in corpore” przychwycony na działalności komunistycznej w lokalu konspiracyjnym, należącym do niejakiej Jakubowiczowej.

Okazało się, że intrygująca wszystkich „Czarna Dama”, posiadała paszport na nazwisko Marii Bergman, natomiast w rzeczywistości nazywa się Maria Szulman i jest poszukiwana przez Wydział śledczy w Warszawie za ucieczkę, uskuteczniłą ze szpitala warszawskiego na Woli, dokąd dostawiono ją po walce z policją. Przebiegła komunistka usiłowała wówczas odbić swego „towarzysza” z rak ołiej i została postrzelona. Sąd po niezwykle ciekawej rozprawie sądowej skazał: Rozena i Szulman po 3 lata, Horowicza i Laska po 2 lata, Jakubowiczównę i Nusbauma po 1 roku oraz Bratmana na 8 miesięcy więzienia.

Kronika piotrkowska.

(R) NOWA SZOSA. Wydział powiatowy w Piotrkowie zakończył budowę szosy powiatowej na odcinku Bełchatów — Żelów. W ten sposób uzyskano połączenie szosą Bełchatowa z Łaskiem.

(R) ŻYWA POCHODNIA. Wiesz Rzeżewice powiatu radomszczańskiego, nawiedzona została wielkim pożarem. W czasie akcji ratowniczej mieszkanka wsi Stanisława Słiwowska odbierała rzeczy przez okno płonącego jej mieszkania. W pewnym momencie osunął się płonący dach na nieszczęśliwą, na której zajęły się suknie. Słiwowska biegła przez wieś, gdzie wreszcie udzielono jej ratunku, jednakże spóźniono, ponieważ przewieziona do szpitala, zakończyła życie. Osierociła ona siedmioro drobnych dzieci.

Kronika łódzka.

Morderca był także świętokradcą.

Z Łodzi donosi (W): Przed sądem okr. w Łodzi stanął w poniedziałek ponownie 25-letni Adam Majkowski, bohater ponurej zbrodni przy ul. Przejazd, morderca fotografa Wilczewskiego. — O aferze tej „IKC” w swoim czasie obszernie donosił.

Za zbrodnię tę Majkowski został skazany na dożywotnie więzienie, jednak na skutek apelacji kara została mu zmniejszona do 15 lat więzienia.

W czasie odbywania kary wyszło na jaw, że Majkowski jest sprawcą wielu włamań do kościołów zarówno w Łodzi, jak i na prowincji. Za te przestępstwa został skazany przez sąd grodzki na 4 lata więzienia. Majkowski zaapelował i w poniedziałek stanął przed sądem okr., który jednak wyrok sądu grodzkiego zatwierdził.

W ŁODZI MIESZKAJ tylko w „Grand Hotelu”, woda bieżąca, telefon, komfort, tanio od 6 zł.

(W) KRWAWA BIJATKA W RODZINIE „KRÓLEWSKIEJ”. Na terenie Łodzi obnoją od kilku dni trzy obozy cygańskie, z tych najliczniejszy jest ul. Łagiewnickiej, obok posesji oznaczonej nr. 47. W obozie tym rejs wodzą członkowie rodziny „królewskiej” Kwieków.

Ubiegłej nocy zostało nagłe do obozu zaalarmowane pogotowie ratunkowe oraz policja. Jak się okazało, pomiędzy członkami rodziny „królewskiej” doszło do sprzeczki, a następnie do zawziętej bójki, w wyniku której kilka osób zostało ciężko rannych. Zawziętość przeciwników była tak wielka, że w czasie likwidowania zająca dostało się również jednemu z posterunkowych.

Winną krwawego zajścia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Jest rzeczą ciekawą, że na liście rannych figurują wyłącznie nazwiska rodziny „królewskiej” Kwieków.

Kronika wielkopolska.

(Sz) BURZA Z GRADEM W POZNANIU. Po bardzo upalnym dniu rozszalała nad Poznaniem w godzinach popołudniowych gwałtowna burza, połączona z olbrzymią ulewą i gradem. Burza na szczęście nie wyrządziła większych szkód.

Kronika inowrocławska.

Masowe wyprawy złodziejskie na kradzieże polne.

Z Inowrocławia donosi (h. l.): Kroniki policyjne notują ostatnio masowe kradzieże polne, dokonywane przez szajki złodziejskie, liczące nieraz nawet kilkadziesiąt osób.

Złodzieje wybierają się na kradzieże polne przeważnie na rowerach, które służą im równocześnie jako przewoźne młóćkarki. Robią oni to w ten sposób, że rower odwraca się do góry kołami i kiedy jeden szybko obraca koło pedałem, drugi podtrzymuje przy szprychach sponkę ze zbożem, młóćąc w ten sposób klasę. Czyste ziarno wywożą workami na rowerach do pobliskich miasteczek, sprzedając je za bezcen. Są to ci sami złodzieje, którzy zimą oradali pociągi towarowe z węgla.

Onegdaj na polach własności dra Krzywińskiego wymłóćli złodzieje w ten sposób cały drabiniasty wóz zboża. Walka ze złodziejami prowadzona jest ze strony policji dniem i nocą, jednak rozzuchwalonych złodziei nie ma odstrasza.

Kronika wołyńska.

Piorun zabił trzy osoby.

Z Łucka donosi (p): W pow. kostopolskim zwłaszcza nad okolicą gminy Berezno przeszła gwałtowna burza z piorunami. Pioruny wzniciły kilka pożarów a we wsi Bialka zabiły: Andrzeja Androszczuka, Hawronję Ryzukowa i Annę Androszuk.

Również od uderzenia pioruna w pow. włodzimierskim spalił się dom na szkodę K. Lebedziaka, mieszkańca Władynopola, a w Holatynie Dolnym pow. horochowskiego, gospodarstwo własność A. Tomoreksy.

(SP) „SZLACHETNY” SPORT BOKSERSKI. Podczas treningu bokserskiego członków K. S. Hakoah, zawodnik Głuz został tak silnie uderzony przez Kowarskiego, że w ciężkim stanie odwieziono go do Lwowa.

Kronika wileńska.

(Hr) STAN ZDROWIA WOJ. POMORSKIEGO P. STEFANA KIRTIKLISA poprawił się o tyle, że przyjmuje on osobiście odwiedzających go. Powrót do zdrowia ma przebieg normalny.

(Hr) PRZYGOTOWAWCZE PRACE DO BUDOWY POMNIKA MICKIEWICZA. Magistrat wileński przystępuje w początkach jesieni do robót przygotowawczych, związanych z budową pomnika Mickiewicza w Wilnie. Pomnik ma stanąć przy ul. Mickiewicza w pobliżu ul. Orzeszkowej. Budowa samego pomnika nastąpi w roku przyszłym.

Kronika wybrzeża.

Doniosłość badań geopolitycznych.

Z Gdyni donosi (d'E). W niedzielę dn. 6 bm. odbyło się w Gdyni zebranie komisji geopolitycznej instytutu Baltyckiego w Gdyni. Na zebraniu tem byli obecni — prof. Romer ze Lwowa, prof. Smoleński, Zaborowski i Ormicki z Krakowa, Srokowski, Sójkowski, Lot i Szule z Warszawy. Ponadto z ramienia Instytutu Baltyckiego brał udział w obradach dr Jan Borowiec. Obradom przewodniczył senior geograów polskich prof. Romer. Po ukończeniu w sprawie geopolitycznej badania Polski wygłosił prof. Smoleński z Krakowa. Po referacie wywiałła się ożywiona dyskusja, w której wszyscy obecni potwierdzili jednogłośnie doniosłość badań geopolitycznych. W szeregu uchwał podkreślono ogólnie wytyczne prace komisji geopolitycznej. Dalej na współpracowników komisji wybrano: prof. dra Zarybte, dra Olechowicza i dra Jeszowe. Nieobecność swoją usprawiedliwili prof. Pawłowski, prof. Zierhofer, Wasowicz i Limanowski.

POD ZNAKIEM KASZUB I ŚLASKA ODBĘDĄ SIĘ DOŻYŃKI W SPALE. Z Pucka donosi (dz): Uroczyste dożynkowe w Spale w b. r. na wyrazne życzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbędą się pod znakiem Kaszub i Śląska. Stroną organizacyjną tej imprezy zajmuje się Związek Strzelecki. Na dzień 3 września b. r. wyruszy do Spaly z powiatów morskiego, kartuskiego i kościerskiego grupa regionalna Kaszub i Śląsk, w strojach ludowych w liczbie 30 osób. Jak się poinformowało, ustalono zostało, że starostą dożynkowym będzie Kaszub, starostką Ślązeczka. W związku z tem w powiatach morskim, kartuskim i kościerskim rozpoczęto już prace przygotowawcze.

Nowy ambasador Stanów Zjedn. o swych zadaniach w Polsce.

Nowy Jork, 7 sierpnia (PAT). Dziennik „Nowy Świat“ wydał śniadanie na cześć ambasadora Cudahy z udziałem 40 wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego i prasy amerykańskiej.

Naczelny redaktor Yolles w dłuższym przemówieniu podkreślił wagę poselstwa w Warszawie, jako punktu obserwacji na wschód i zachód.

W odpowiedzi ambasador Cudahy wyraził radość z powodu nominacji na stanowisko ambasadora w Warszawie i podkreślił wielkie swe zainteresowanie Polską. Ambasador wspominał o swej rozmowie z prezydentem Rooseveltem, któremu powiedział, że nie chce ograniczyć się do stosunków towarzyskich z dyplomacją oraz elitą społeczeństwa polskiego, ale wejść między ludźmi, aby poznać jego troski, nadzieje i pragnienia, gdyż jest to jedyna droga do poznania duszy polskiej.

Ambasador wyjeżdża w środę 9 bm. do Londynu, a 28 sierpnia na okręcie „Kościusko“ z Antwerpii odjedzie bezpośrednio do Gdyni. Ambasador cieszy się, że będzie pierwszym ambasadorem Stanów Zjednoczonych, który stanie na ziemi polskiej w jej wielkim porcie.

Gdańsk zadowolony z umowy z Polską.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Gdańsk, 7 sierpnia (n). Parafowanie polsko-gdańskiej umowy wywołało w gdańskich kręgach politycznych ogromne zadowolenie. „Danziger Neueste Nachrichten“ podkreślają, że senat narodowo-socjalistyczny, energicznie działa w kierunku odprężenia sytuacji politycznej na wschodzie Europy i w ten sposób zdobywa wielkie zasługi przy stabilizacji pokoju europejskiego. W podobnym duchu wypowiadają się i inne dzienniki gdańskie.

Wczoraj popołudniu prezydent Volstagu zwołał plenarne posiedzenie, na którym prezydent senatu gdańskiego omówił obecną sytuację wewnętrzną-polityczną Gdańska na podstawie parafowanej sobotniej umowy polsko-gdańskiej.

Celem przeprowadzenia arrangementu zawartego między rządem polskim i senatem Wolnego Miasta w ub. sobotę w sprawie wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę odbędzie się w bież. tygodniu w Warszawie polsko-gdańska konferencja. Równocześnie będą się toczyły w dalszym ciągu rozmowy na temat spornych spraw

Raty pożyczek zagranicznych płatne w jesieni.

Warszawa, 7 sierpnia. (A). W dziedzinie długów państwowych wobec zagranicy, rząd polski będzie spłacał w jesieni r. b. kilka pożyczek zagranicznych.

Na czoło tych zobowiązań wysuwa się płatna w październiku rata wraz z odsetkami pożyczki stabilizacyjnej z r. 1927, w wysokości 1.395.000 dolarów. Następnie w dniu 1 października przypada płatność raty pożyczki zapalcanej w sumie 1.178.000 dolarów. Wreszcie przypada w październiku płatność raty i procentów od 6% pożyczki dolarowej w wysokości 587.000 dolarów.

Czasowe wstrzymanie notowań pożyczek polskich w N. Jorku.

Warszawa, 7 sierpnia. Do końca b. m. pożyczki polskie na giełdzie nowojorskiej notowane nie będą.

Program nauki w I klasie gimnazjum nowego typu.

Warszawa, 7 sierpnia. (A). Minister oświaty wydał instrukcje dotyczące programu nauczania w I-iej klasie nowego 4-letniego gimnazjum.

Na naukę religii przeznaczono 2 g. tygodniowo, na naukę języka polskiego 6 godz. w I-em i 3 godz. w 2-gim półroczu, nauka języka łacińskiego rozpocznie się w 2-gim półroczu i zajmie 5 godzin tygodniowo. Na naukę nowożytnego języka obcego przeznaczono 6 godz. tygodniowo w I-em i 4 godziny w 2-gim półroczu.

Nauka historii i geografii obejmie 3 godziny tygodniowo. Również po 3 godziny przeznaczono na naukę biologii i matematyki.

Zajęcia praktyczne obejmą 2 godz., gimnastyczne zaś 2 godz. tygodniowo i 10 minut codziennie. Na zabawy, gry i sporty przeznaczono 2 godz. tygodniowo.

Do przedmiotów nadobowiązkowych zaliczone zostały rysunki, muzyka i śpiew.

Niemcom dobrze się dzieje na Górnym Śląsku.

Katowice, 7 sierpnia. (H). W Katowicach odbył się wczoraj zjazd kierowników miejscowych grup t. zw. liberalnej „Deutsche Partei“ na G. Śląsku.

Kierownicy poszczególnych grup stwierdzili rozkwit życia niemieckiego w licznych miejscowościach na G. Śląsku, gdzie ostatnio powstały niemieckie towarzystwa śpiewające, gimnastyczne, pozątem podniesiono też zgłoszenie wniosków o stworzenie niemieckich szkół w takich miejscowościach, gdzie dotąd ruchu niemieckiego nie było(!).

Prasa niemiecka nie donosi jednak ile wyniosły koszty tego rozkwitu życia niemieckiego. W ostatnim bowiem czasie Volksbund rzucił wielkie sumy pieniężne na agitację polityczną nawet w czysto polskich wioskach. Niemcy kupują zwolenników do swych szeregów i placą każdą cenę.

Znowu dwa młode życia ofiarą Tatr.

Tragiczny zgon dwóch akademików na ścianie Kościółka.

Zakopane, 7 sierpnia (Ts). W piątek w godzinach popołudniowych zginęli na północno-zachodniej ścianie Kościółka w dolinie Batorywieckiej Jarosław Stanisław, akademik z Warszawy, jeden z najlepszych taterników i Witold Wojnar, student chemii z Katowic, również jeden ze znanych taterników.

Wyszli oni w piątek rano ze schroniska w Roztoce i przy próbie pierwszego przejścia północno-zachodniej ściany Kościółka podchodząc do połowy ściany w butach turystycznych natrafili na większe trudności. Postanowili oni zmienić buty na kłepki i przy tej zmianie prawdopodobnie zdarzył się wypadek. Stanisławski i Wojnar związani byli razem linami. Odpadając od skały, spadli z wysokości kilkudziesięciu metrów na piargi.

Dowiadujemy się, iż obaj studenci noco-

wali ostatnio z czwartku na piątek w schronisku w Roztoce, skąd wyruszyli w piątek rano, a mieli powrócić tego samego dnia do schroniska. Razem z nimi jako trzeci towarzyszył wyruszył p. Wojsznis, który około godziny 2-giej popołudniu odłączył się od towarzyszy, czując się nieekspozowanym na tego rodzaju przejście.

W piątek wieczorem p. Wojsznis wrócił do schroniska. Gdy nieobecność dwóch wymienionych taterników przedłużała się, usiłowano w niedzielę połączyć się ze schroniska telefonicznie z czeską stroną, jednakże nie można było otrzymać stamtąd żadnej wiadomości.

W poniedziałek rano przebywający w schronisku turyści z inż. Romanem Grabowskim, dzierżawcą schroniska w Roztoce, wyruszyli na poszukiwania. Ze schroniska wyszli przebywający tam turyści Bo-

lesław Chwaściński, dr Janina Jableczyńska, Edward Jędrzejewski i Justyn Wojsznis, podzieliwszy się na grupy. Przeszukali oni miejsca, gdzie wybrali się w piątek turyści. O godz. 1 w południe dr Chwaściński i inż. Grabowski natknęli się na zwłoki, które znajdowały się już w stanie częściowego rozkładu. Na zwłokach znaleziono szereg obrażeń na głowie i twarzy. Po tem strasznym odkryciu obydwaj powrócili do schroniska w Roztoce, skąd natychmiast w godzinach wieczornych zawiadomiono ochotnicze pogotowie tatrzańskie w Zakopanem oraz pogotowie ratunkowe na czeskiej stronie. To ostatnie też uda się jutro rano, celem przetransportowania tragicznie zmarłych taterników do Zakopanego.

Austria zaprasza wojsko polskie na uroczystości odsieczy Wiednia.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 7 sierpnia (A). Władze austriackie poczyniły nowe kroki w rządu polskiego, aby wyjednać większą ilość paszportów dla uczestników uroczystości 250-lecia odsieczy w Wiedniu, które odbędą się w dniach od 7-12 września.

Jak nas informują, wojskowe władze au-

striackie zwróciły się do Polski z prośbą, aby nasze oddziały wojskowe wzięły udział w obchodzie zwycięstwa wojska polskiego pod Wiedniem.

Na drugim etapie Marszu Szlakiem Kadrowki.

W poniedziałek o godz. 4-tej rano nastąpił w Miechowie start do II etapu Marszu Szlakiem Kadrowki. Do startu stanęły wszystkie 34 drużyny, które wyszły z Krakowa. Drugi etap 24 km. odbywa się według tych samych zasad regulaminowych, co poprzedni, t. zn., że drużyny muszą ukończyć czas minimalny 10 minut na 1 km.

Zaraz po starcie drużyny rozsunęły się i na czoło wybiła się drużyna 4 p. p. leg. Kielce. Pierwszy punkt odpoczynkowy znajdował się na 5 km. za Miechowem. Następnie drużyny posuwają się drogą, a częściowo przez lasy ku drugiemu punktowi odpoczynkowemu w Książu Wielkim. — Tu przebywają drużyny w następującej kolejności:

1) godz. 6.32 4 p. p. leg. Kielce, 2) 30 p. p. Warszawa, 3) 74 p. p. Lublin, 4) Zw. Strzel. Zuchowaci, Poznań, 5) 57 p. p. Poznań, 6) Z. S. Poznań-Miasto, 7) 20 p. p. Kraków, 8) Z. S. Warszawa-Powązki, 9) Z. S. Sucha i 10) Z. S. Gdynia. Jako ostatnia przybywa drużyna Z. S. z Dubna.

W drużynie z Sandomierza, której w niedzielę ubył jeden zawodnik, w poniedziałek znowu ubył dalszy, tak, że drużyna maszeruje w jedenastkę.

Po 20 minutach odpoczynku nastąpił start do Wodzisławia. Tu przybywały drużyny około godz. 8-mej w następującej kolejności:

1) 4 p. p. leg., 2) Z. S. Janowo, Dolin — Wołyń — Kostopol, 3) 74 p. p. Lubliniec, 4) 30 p. p. Warszawa, 5) Z. S. Poznań-Miasto, 6) Z. S. Warszawa-Powązki, 7) 20 p. p. Kraków, 8) Z. S. Sanok, 9) Z. S. Sucha, 10) Z. S. Pionki-Kozienica.

Po odpoczynku w Wodzisławiu drużyny wyruszyły do Jędrzejowa. Droga ta jest bardzo uciążliwa, albowiem zupełnie pozbawiona jest cienia. Drużyny jednak znajdują się w dobrej formie, tak, że wszystkie przysły niezłomnie do Jędrzejowa około godz. 11-tej.

W ogólnej klasyfikacji prowadził dotychczas 4 p. p. leg. Kielce, za nim idą w dalszym ciągu drużyny wojskowe, t. j. 74 p. p. Lubliniec, 30 p. p. Warszawa i Z. S. „Zuchowaci“ Poznań. W Jędrzejowie urządzono

bardzo ładną metę, ozdobioną emblematami strzeleckimi. Całe miasto przygotowało się do owacyjnego przyjęcia zwycięskiej drużyny.

Drużyna Zw. Strzel. z Radymna odpadła.

Jędrzejów, 7 sierpnia. (Szat). Od Wodzisławia, a właściwie jeszcze kilka km. przed Wodzisławiem trasa stawała się nader uciążliwa i prowadziła długimi prostymi odcinkami drogi, wystawionymi na żar słoneczny. Odbiło się to ujemnie na stanie fizycznym drużyn, które przechodziły bardzo zmęczone, niektóre nawet całkowicie wyczerpane. Drużyna 14-ta (Związek Strzelecki z Radymna) odpadła na tym etapie.

Na rynku w Jędrzejowie oczekiwał przybywających drużyn kierownik marszu gen. Łuczynski w otoczeniu sztabu wojskowego i strzeleckiego, władz miejscowych, oddziałów honorowych Strzelca, orkiestry i liczenie zgromadzonej publiczności.

Jako pierwsza przybyła do mety drużyna 4 p. p. leg. z Kielce, za nią drużyna 74 p. p. i drużyna poznańska „Zuchowatych“. Następnie po dłuższej przerwie zaczęły napływać dalsze drużyny w krótkich odstępach czasu, wszystkie witane muzyką i hucznymi oklaskami.

Po nadejściu ostatniej drużyny, która przybyła do południa, rozeszli się Strzelcy na kwatery, przygotowując się do trzeciego etapu jutrzejszego.

Dzisiejszy drugi dzień był znacznie trudniejszy dla zawodników z powodu upałów i uciążliwej trasy, jednakowoż forma fizyczna na ogół zupełnie dobra.

Kielce, 7 sierpnia. (Wi). We wtorek o godz. 4 rano drużyny wyruszą do końcowego trzeciego etapu Jędrzejów-Kielce, w którym będą musiały wykazać sprawność w marszu, a czas zdobyty na tym etapie łącznie z ilością punktów uzyskanych w strzelaniu zadecyduje o zwycięstwie. — W Kielcach poczyniono już wszystkie przygotowania na przyjęcie drużyn, które oczekiwane są tam we wtorek około g. 9 rano.

Dowcipna gawęda o paskudnym kryzysie

Przemówienie gen. Sławoj-Składkowskiego na Zjeździe Legionowym.

Na zakończenie akademii pod krzyżem Traugutta w czasie Zjazdu Legionowego zabrał głos gen. Sławoj-Składkowski, mówiąc m. in. co następuje:

— Kilka dni temu, kiedy otrzymałem wezwanie od prezesa Sławka, żeby przemawiać na tym Zjeździe Legionowym przyznam wam się, że pierwszym uczuciem była radość i dumę.

Powiedziałem sobie: będziesz mógł jeszcze raz gadać przed ludźmi, którzy cię może nie wygłędzą, a następnie popatrzyć raz na te twarze koleżeńskie.

Ale proszę Kolegów, wkrótce to podniosłe uczucie minęło i zacząłem sobie myśleć, co ty człowieku im powiesz: przecież znamy się już lat 19, zawsze gadaliśmy, jesteśmy człowiekiem gadatliwym, a więc co nowego im wymyślisz?

Takem sobie siadł przy biurku — bo trzeba wam wiedzieć, Koledzy, że kiedyś nawet miałem konie, miałem wóz sanitarny,

mogłem jeździć po Polsce, a teraz nie, tylko biurko mi zostało. Więc przystuliłem się do tego biurka i myślę sobie, co ty im powiesz, chudzińco. Takem myślał prosię kolegów, takem myślał, ażem wymyślił — ale nie wiem, czy to będzie dobre.

Powiedziałem sobie: mówili na zjazdach tylko o samych rzeczach podniosłych, a nie mówili o takiej poziomej, o takiej dręczącej rzeczy i o takiej paskudnej, jaką jest kryzys. Więc powiedziałem sobie: może tym powiesz im o kryzysie.

Wszystko jedno jak ci się uda, tak ci się uda. A że tak skończył na kryzysie będzie mi niesporo, myślę sobie, jestem człowiekiem troszkę lekkomyślnym, to powiem im o przyszłości.

Więc powiem wam o kryzysie i o waszej przyszłości. Z tego, że nie oponujecie, wnoszę, że się zgadzacie.

Tu widzę dopiero zbawienny wynik wy-

trzy Brygady legionowe nie protestują i zgadzają się na jedne rzeczy.

Tedy, co to jest kryzys? Kryzys to załamanie się. Ale nie nas straszyc kryzysami. Myśmy już przeżyli dużo kryzysów.

Czemże był wybuch wielkiej wojny światowej, jak nie kryzysem bezprawia, jak nie kryzysem pokoju, opartego na bezprawiu, na bagnietach, jak nie kryzysem naszej hańby, naszego niewolnictwa — wtedy, kiedy Komendant kazał nam stanąć i wobec zdziwionej Europy powiedzieć: jesteśmy!

Dalej mówi gen. Składkowski o kryzysach w czasie służby legionowej, o kryzysie przysięgi, o uwieszeniu komendanta, o wojnach.

— Mielśmy ich tyle, ile kto chciał i na jaką kto chciał wojnę to szedł, czy przeciw Czechom, czy Ukraińcom, czy bolszewikom, czy Niemców rozbrajać. Ile kto chciał mieć wojen — tyle wtedy miał. To był kryzys i ten też był gorszy niż obecny.

A teraz nas straszą kryzysem światowym. Dali mu nazwę „światowy“, żeby był straszniejszy. Ten kryzys oczywiście istnieje. Ten kryzys szarpie wszystkimi ludźmi. Na jakim tle on powstał? — Na takim, że jedni grożą pięściami, są bezczelni i mówią, że nie będą swoich zobowiązań dotrzymywać, a drudzy się ich boją zamiast dać im odpowiedź.

My damy tę odpowiedź: my się nie boimy. My ten kryzys zniesiemy własnymi siłami, my ten kryzys wytrzymamy! Naturalnie, że każdemu z nas jest ciężko. Nawet jeżeli i sam ma zajęcie.

Wrogowie nasi, co na wojnie nie byli, którzy sobie całą wojnę w lakierkach przechodzili i w zaprasowanych spodniach — ci mówią teraz: patrzcie, Koledzy, jesteście legionieści, a jeden jest generałem, drugi zaś woźnym. Czy to jest koleżeństwo — mówią.

To jest koleżeństwo. Koleżeństwo nasze istnieje bez różnicy stopni, bez różnicy wynagrodzenia i to koleżeństwo utrzymuje się wbrew krakaniu tych panów.

Więcej — mówią, że jest już kryzys idei Komendanta, oni mówią, żeśmy powinni ustąpić miejsca innym, że nam nie wolno już mówić o 6-ym sierpniu, nam, którzy mamy pensje. Oni się śmieją, gdy my śpiewamy: „rzuciliśmy swój los na życia stos“.

Omyliły się te draby. Omyliły się dlatego, że idea Komendanta żyje, bo co to jest idea Komendanta? To jest idea Polski niepodległej, Polski mocnej, niewybranej u aliantów, ani zdobytej przez kryzys państw centralnych, tylko zdobytej grabiami żołnierza, krwawą ręką żołnierza. Takiej idei oni nie zmożą!

Depesza zjazdu legionowego do Marsz. Piłsudskiego.

Na zakończenie swego przemówienia gen. Sławoj-Składkowski odczytał następującą depeszę do Marsz. Piłsudskiego, będącą odpowiedzią Zjazdu na list Marszałka.

Obywatelu Komendancie! Twój wierny żołnierz, zgromadzeni na XII Ogólnym Zjeździe Legionistów, na miejscu stracenia Romualda Traugutta, przesyłają Ci, zwycięskiego Wodza, służbowie trwałej i ofiarnej służby dla Polski. Świadomi, że siła obrona będzie decydowała o mocarstwie państwa, zorganizowaliśmy Zjazd nasz pod hasłem „Polskę obronimy karabinem, a nie rezolucjami, uchwałami na wiecach“.

Wierzymy, że w ten sposób spełniamy lepiej wolę i realizujemy nauki Komendanta.

Niechaj nad brzegi pięknego podwileńskiego jeziora dojdzie nasz okrzyk: Komendant Józef Piłsudski niech żyje!

Ks. biskup Kubina wraca do kraju.

Haga, 7 sierpnia. (PAT). Ks. biskup Kubina odpłynął dziś z Rotterdamu do Polski. Ks. biskup bawił dłuższy czas w Holandii, gdzie wizytował polskich górników w Limburgii oraz zwiedził zakłady i instytucje katolickie holenderskie.

Prasa holenderska wita entuzjastycznie biskupa częstochowskiego, poświęcając przy tej okazji dłuższe artykuły Częstochowie.

Odjeżdżającego biskupa żegnał poseł Babiński, członkowie poselstwa i przedstawiciel dziennika „Al Maarbode“.

Pakt czterech już trzeszczy w spojeniach.

Włochy sabotują wspólne demarche w Berlinie.

(Telegram własny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”).

Wiedeń, 7 sierpnia (Ld). Dementi agencji włoskiej Stefani'ego co do demarche włoskiego w berlińskim urzędzie dla spraw zagranicznych, dotyczącego ustawicznych prowokacji Austrii ze strony Niemiec, oraz równoczesna depesza angielskiej agencji Reutersa o przeprowadzeniu już jakoby demarche rządu włoskiego, stwarzają obecnie niejasną sytuację i pozwalają przypuszczać, że między sygnatariuszami paktu czterech istnieje różnica zdań, naruszająca wysoce prestiż jego kontrahentów.

Dzisiejsza poniedziałkowa prasa wiedeńska podkreśla w omawianiu tego stanu rzeczy zaistnienie tej niejasnej sytuacji, rzucającej zresztą osobliwe światło na całą strukturę paktu czterech, oraz na uderzające wstrząsające stanowisko Włoch w stosunku do Niemiec. Prasa przypuszcza, że przez sobotę i niedzielę musiało zajść coś takiego, co skłoniło Włochy do wycofania się z wspólnej akcji mocarstw, których demarche zapowiedziane na sobotę, nie przyszło w tym terminie do skutku.

W związku z tą sytuacją zaznaczają koła, zbliżone do rządu, że Austria nie była w żadnym wypadku inicjatorką tego demarche, pozostawiając załatwienie tej sprawy sygnatariuszom paktu czterech.

Gdyby jednakże Niemcy mimo interwencji dyplomatycznej kontynuowały w dal-

szym ciągu swoje ataki na Austrię, rząd austriacki musiałby zrezygnować ze swego stanowiska biernego, przedkładając załatwienie tej sprawy przed forum międzynarodowym. Koła zbliżone do rządu podkreślają równocześnie, że rozpowszechniane przez prasę pogłoski o odroczeniu wizyty rzymskiej kancelarza Dollfussa, stojącej jakoby w związku z biernym stanowiskiem Włoch w odniesieniu do konfliktu austriacko-niemieckiego nie odpowiadają prawdzie.

Urzędowa agencja austriacka przedrukowała w dniu dzisiejszym wyjątek artykułu paryskiego „Figara”, zatytułowanego „Smutny początek paktu czterech”, a przypominający, że dziś, podobnie jak za czasów Solimana I, byłaby cała Europa w niebezpieczeństwie, gdyby Wiedeń był obleżony przez nawałę hitlerowską, nie będącą w rzeczywistości niczym innym, jak tylko współczesną formą islamu.

Interwencja Francji i Anglii.

Paryż, 7 sierpnia. (PAT). Ambasador francuski w Berlinie uczynił w poniedziałek rano wobec rządu Rzeszy zapowiedziane demarche.

W godzinach popołudniowych analogiczne demarche złożył charge d'affaires Wielkiej Brytanii.

„Niedopuszczalne wtrącanie się”

Niemcy brutalnie odrzucają inicjatywę anglo-francuską.

Berlin, 7 sierpnia (PAT). Biuro Wolffa komunikuje: Dziś przedpołudniem ambasador francuski zjawił się w urzędzie spraw zagranicznych i oświadczył, powołując się na pakt 4-eh, że według zapartowań rządu francuskiego propaganda niemiecka w stosunku do Austrii w pewnych wypadkach, jakie wydarzyły się ostatnio nie da się pogodzić z istniejącymi zobowiązaniami traktatowymi.

Ambasadorowi oświadczone, że rządowi Rzeszy nie wydaje się właściwe zastosowanie paktu 4-eh w tej formie, że z e s t r o n y niemieckiej nie zaszyły żadne wypadki naruszenia umowy i Niemcy z tego powodu uważają to w t r ą c a n i e się do sporu niemiecko-austriackiego z a n i e d o p u s z c z a l n e.

Angielski charge d'affaires, który popołudniu interweniował w tej samej sprawie, otrzymał taką samą odpowiedź.

Odwolanie do Ligi Narodów?

Londyn, 7 sierpnia. (A). „Sunday Times” oświadcza, iż jeśli kampania Niemiec przeciwko Austrii nie ustanie, spodziewać się należy odwołania do Ligi Narodów, z powołaniem się na art. 10 statutu Ligi.

Autor artykułu znany dziennikarz Steed posadza hitlerowców o przygotowywanie akcji wojennej, która zagraża nawet Szwajcarii, Danii i Holandii.

Czy Europie oszczędzi się ciężkiej próby?

Paryż, 7 sierpnia. (PAT). „Le Temps” w artykule wstępnym, komentując wystąpienie przedstawicieli Francji i Anglii w Berlinie pisze, że wystąpienia te „stanowią metodę najpraktyczniejszą, gdyż niezwłoczne przeniesienie sprawy stosunków niemiecko-austriackich na teren genewski napotkałoby na poważne trudności i mogłoby wywołać w Niemczech żywy opór rozjątrzonego nacjonalizmu”.

Gdyby jednak tak solenne ostrzeżenie udzielone gabinetowi Rzeszy, miało nie być zrozumiane i gdyby Niemcy nadal obsta-

wały przy swojej niedopuszczalnej polityce, jaką w tej chwili prowadzi wobec Austrii, co stanowi groźbę dla niepodległości tego kraju, wówczas rola mocarstw w ramach paktu 4-eh byłaby skończona, a Rada Ligi Narodów zostałaby powołana do powzięcia decyzji zgodnie z duchem i literą paktu 4-eh.

Artykuł kończy się przypuszczeniem, że należy wierzyć, że dyplomaci Londynu, Paryża i Rzymu oszczędzą Europie tak ciężkiej próby.

Sensacyjne doniesienia angielskie z za kulis interwencji w Berlinie.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Londyn, 7 sierpnia (ry). Nawiązując do wspólnego demarche rządów francuskiego i angielskiego w Berlinie, dyplomatyczny współpracownik „Daily Telegraphu” wyjaśnia, że wbrew pierwotnym przypuszczeniom, inicjatywa interwencji rządów wyszła nie z Paryża, lecz z Londynu.

Rząd angielski mianowicie pierwszy zapytał w Paryżu i Rzymie, jakie zdanie panuje odnośnie do wypadków w Europie środkowej. Zapytanie to dane było ściśle poufne i stało się dopiero głośnie, gdy zaczęto o niem mówić w Paryżu. Rząd francuski oświadczył jasno, że dąży w kierunku wspólnej akcji Anglii, Francji i Włoch. Poza tem Francja zwróciła się jeszcze do Warszawy i Pragi.

Czechosłowacja z pewnych względów nie jest usposobiona w obecnej chwili uczestniczyć w interwencji dyplomatycznej. — Warszawa natomiast dotychczas nie wypowiedziała się w tym względzie.

Zamknięcie granicy austriacko-niemieckiej w Tyrolu.

Niemcy zamordowali strażnika austriackiego.

Wiedeń, 7 sierpnia (PAT). W pobliżu granicy niemieckiej doszło dzisiaj do incydentu, w którym zginął strażnik austriacki. Przebieg zajścia był następujący: austriacki patrol policyjny udał się dziś przedpołudniem z Innsbrucka w okolice Kufsteina nad granicę niemiecką. Tu został zaatakowany przez kilkunastu uzbrojonych ludzi.

Jeden ze strażników austriackich dał kilka strzałów w stronę napastników, lecz ugodzony kulą w głowę padł trupem na miejscu.

Wstępne dochodzenia ustaliły, że napad był zgóry uplanowany i dobrze zorganizowany. Mordercy mieli na sobie uniformy ochotników z niemieckich batalionów pracy oraz helmy stalowe. Zna-

lezione łuski wystrzelonych naboju wskazywały, że strzały były oddane z niemieckich pistoletów Mausera.

Komendant policji w Kufstein wydał natychmiast rozkaz obsadzenia granicy, zaznaczając przytem, że austriacki patrol policyjny, złożony z 5 ludzi już w dniu 4 sierpnia był ostrzeliwany i stwierdzono, że

Znamienna dyskusja o traktacie z Rapallo

Ryga, 7 sierpnia (A). Ogłoszone w londyńskim „Sunday Referee” oświadczenia ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa o tem, że wszystkie akty dyplomatyczne Niemiec w okresie po wojnie światowej aż do ostatnich lat zawarte były przez żydów tej miary co Rathenau, wywołały zjadliwe komentarze prasy sowieckiej.

Nawiązując do twierdzenia min. Goebbelsa, że traktat rapallski został podpisany w imieniu Niemiec także przez żyda Rathenau i jest szkodliwy dla Niemiec, jak i inne układy powojenne, „Izwestija” podkreśla w komentarzu redakcyjnym, że minister obecnego rządu Rzeszy określa

Zbankrutowany reżim hitlerowski grozi pożarem Europie.

Francuski głos o awanturniczych planach Niemiec.

Paryż, 7 sierpnia (PAT). „L'Ordre” analizując 6-miesięczny okres rządów Hitlera dochodzi do wniosku, że nowy reżim w Niemczech zbankrutował.

Nie należy się z tego cieszyć — podkreśla dziennik — gdyż właśnie to jawisko stanowi największe niebezpieczeństwo. Narodowi socjaliści posiadają w rękach wszystkie środki władzy i nie ich nie obali. W chwili nieuniknionej katastrofy Hitler w celu ratowania siebie i swoich zwolenników zaangażuje Niemcy w awanturę, mogącą spowodować pożar Europy.

Arsenał komunistyczny pod Magdeburgiem.

Burg (koło Magdeburga), 7 sierpnia (B). W związku z wykryciem przed kilku dniami przez policję polityczną tajnej organizacji komunistycznej, w poniedziałek aresztowano w Burgu 41 komunistów. Policja skonfiskowała 4 karabiny, 98 rewolwerów, kilkanaście naboju dynamitowych i znaczniejsze zapasy amunicji.

Aresztowania wśród komunistów w Berlinie.

Berlin, 7 sierpnia. (PAT). W czasie przemarszu oddziałów szturmowych w Berlinie, policja aresztowała w ubiegłą niedzielę 25 komunistów, demonstrujących na jednej z ulic.

W wyniku zarządzanej obławy, przeprowadzonej w nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano 31 dalszych aresztowań, przy czem aresztowanych natychmiast odstawiono do obozów koncentracyjnych w Oranienburgu.

Stwierdzono — jak głosi komunikat policyjny, że po apelu szturmówek na Tempelhohe w różnych dzielnicach Berlina komuniści utworzyli lokalne pochody demonstracyjne.

Nawet zagranicą nie wolno mówić prawdy o Niemczech.

Berlin, 7 sierpnia. (PAT). Na pokładzie jednego z parowców, przybyłych do Hamburga aresztowano 3 pasażerów za ujemne wyrażanie się zagranicą o dzisiejszych Niemczech.

10.000 żydów wschodnich będzie wysiedlonych z Niemiec.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Berlin, 7 sierpnia (Rg). W dzienniku administracyjnym Rzeszy ukazał się obecnie ciekawy komentarz do wydanej przed kilku tygodniami ustawy o unieważnieniu praw obywatelskich dla osób, które prawo to posiadają na podstawie dziedziczenia, lub też uzyskały je dopiero w późniejszym wieku.

Z komentarza tego wynika niedwuznacznie, że ustawa skierowana jest w pierwszym rzędzie i prawie wyłącznie przeciwko osiadłym na terytorium Rzeszy niemieckiej żydom, którym na mocy obowiązujących poprzednio ustaw nadano obywatelstwo niemieckie.

Komentarz wylicza, że na samym terenie Prus osiadło w latach od 1922—1932 przeszło 10.000 żydów „wschodnich”, zaś liczba obywateli „obcorasowych” na tymże terenie szacowana jest w obecnej chwili na przeszło 15.000. Nowa ustawa dotknie więc wszystkich tych obywateli, którzy temsamem staną się „bezpaństwowcami”.

Dla osób, które na mocy nowej ustawy pozbawione zostają praw obywatelskich,

strzały te pochodziły od strony hawarskiego urzędu celnego pod Kiefersfeld.

Zwolnienie porwanych mieszkańców Zagłębia Saary.

Berlin, 7 sierpnia (PAT). W związku z incydentem uprowadzenia z Zagłębia Saary 3 mieszkańców na teren Niemiec, gdzie zostali oni osadzeni w więzieniu, Biuro Wolffa komunikuje, że rząd Rzeszy polecił władzom wypuścić aresztowanych na wolną stopę.

Dzienniki niemieckie oświadczają, że tego rodzaju incydenty, nawet gdy sprawcami ich są osoby cywilne, zasługują na surowe potępienie, ponieważ szkodzą dobremu stosunkom sąsiedzkim między dwoma sąsiadującymi krajami.

Ostatnie posunięcia rządu Hitlera dawały, aczkolwiek pozorne, podstawy przypuszczenia, że rząd Rzeszy jest zdania, że traktat w Rapallo jest jeszcze obowiązujący. Oświadczenie min. Goebbelsa ostatecznie demaskuje intencje „trzeciej Rzeszy”. Wszystkie umowy sowiecko-niemieckie, według interpretacji niemieckich czynników rządowych, są faktem ujemnym dla Niemiec, i wskutek tego winny być zlikwidowane.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

Opinia sowiecka wyciągnięta z tego należyte konsekwencje.

ny zapobieżenie zbytnej imigracji z Niemiec, z drugiej zaś strony rząd norweski zamknąć chce swe granice dla niepożądanych elementów hitlerowskich, które i na terenie Norwegii prowadzić chcą swą działalność agitacyjną.

„Symbol ducha niemieckiego“ w Kłajpedzie.

Kowno, 7 sierpnia (Hr.). Na posiedzeniu klajpedzkiego zarządu miejskiego większość głosów niemieckich uchwaliła odbudowanie pomników cesarskich, zburzonych w czasie powstania litewskiego w r. 1923.

Zburzone zostały wówczas pomnik Wilhelma oraz pomnik wyobrażający symbol ducha niemieckiego, który stał przed gmachem magistratu. Magistrat postanowił odbudować w pierwszym rzędzie pomnik, wyobrażający symbol ducha niemieckiego. — Przeciwno tej uchwale protestowali Litwini wraz z socjal-demokratami. Prawdopodobnie gubernator Kłajpedy złożył swoje veto.

Udział Włoch w pożyczce dla Austrii.

Rzym, 7 sierpnia. (ry). Ostatnio podpisano w Rzymie umowę o zrealizowanie włoskiej kwoty w wysokości 30 milionów szylingów, dla nowej międzynarodowej pożyczki austriackiej.

Urzednicy francuscy grożą strajkiem generalnym.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Paryż, 7 sierpnia. (Os). Wrzenie wśród urzędników państwowych z powodu zapowiadanej na dzień 1 września 10% obniżki pensji coraz bardziej się potęguje.

Na odbytym w niedzielę walnym zebraniu Zw. funkcjonariuszów państwowych zapadła rezolucja, że w razie nieoczekiwania zarządzenia o obniżkach płac, urzednicy ogłoszą z dniem 1 września strajk generalny.

Ruch strajkowy w Strasburgu rośnie.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Strasburg, 7 sierpnia (ry). Sytuacja strajkowa w Strasburgu staje się coraz bardziej zaostrowana.

W dniu dzisiejszym przyłącza się do strajkujących również pracownicy kolejowi i prawdopodobnie pocztowcy.

Kierownictwo strajku wydało odezwę wzywającą strajkujących do zachowania spokoju i porządku.

Fala separatyzmu dzielnicowego w Hiszpanji.

Madryt, 7 sierpnia (PAT). Katalończycy podnieśli energiczną agitację wśród ludności Galicji oraz Basków, mającą na celu zorganizowanie wspólnej akcji o charakterze separatystycznym.

W Barcelonie odbył się wczoraj, w czasie którego przedstawiciele Galicji oświadczyli, że kraj ich znajduje się pod przemocą i w niewoli Hiszpanji.

Te same tendencje radykalne i separatystyczne wyraził reprezentant Basków.

Rzeczona akcja grozi — zdaje się — rozsadzeniem ram dzisiejszej konstytucji, co mogłoby mieć poważne znaczenie nie tylko dla rozwoju stosunków wewnętrznych republiki hiszpańskiej, ale również dla jej sytuacji międzynarodowej.

Pięć milionów kg. bawełny spłonęło w Lille.

Lille, 7 sierpnia (PAT). Ołbrzymi pożar w fabryce włókienniczej Fives (przedmieście Lille) całkowicie zniszczył magazyny fabryki, zawierające około 5 milionów kilogramów bawełny. Szkody sięgają 45 milionów franków. Strat w ludziach nie było.

Tegoż dnia w Calais wybuchł pożar w fabryce wytworów tiulowych. Szkody około 3 milionów franków.

Trocki wraca do Rosji?

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Paryż, 7 sierpnia (ry). Jedno z pism angielskich wysłało swego korespondenta do Royat, celem dowiedzenia się czegoś konkretnego o rozmowach Trockiego z Litwinowem.

Otóż, jak obecnie donosi „Matin“ za o-wym korespondentem, pomimo wszystkich dementi, odbył Trockik przeszło dwugodzinną ściśle poufną rozmowę z Litwinowem, w której m. in. hotelu w Royat.

Wynikiem tej rozmowy miało być porozumienie, na mocy którego Trockik nie tylko powróci do Rosji, lecz obejmie nawet dowództwo armii sowieckiej na Ukrainie (?).

(Wiadomość powyższa brzmi tak nieprawdopodobnie, że podajemy ją tylko z obowiązku dziennikarskiego. — Red.).

Przedstawicielstwom Sowietów nie wolno komunikować się z Trockim.

Paryż, 7 sierpnia. (PAT). „Le Qotidien“ podaje wiadomość z Moskwy, jakoby rząd sowiecki miał wysłać instrukcje do wszystkich placówek dyplomatycznych, w których zabrania jakiegokolwiek stosunków pośrednich, czy też bezpośrednich z przebywającym obecnie we Francji Trockim.

Pogłoski o bliskiej stabilizacji funta i dolara.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Londyn, 7 sierpnia. (A). Z Waszyngtonu donoszą, że w związku z projektowaną podróżą prezesa Banku Anglii Montagu Normana do Stanów Zjedn. rozeszły się pogłoski o bliskiej stabilizacji dolara i funta.

Wahania kursu dolara były przedmiotem konferencji odbytej dziś przedpołudniem pomiędzy Rooseveltem i trzema członkami t. zw. „trustu mózgów“. W konferencji tej wziął udział m. in. znany bankier Warburg.

Irlandia wygląda jak wielki obóz wojenny

Cztery armje stoją przeciw sobie.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Dublin, 7 sierpnia (ry). Z końcem ubiegłego tygodnia sytuacja polityczna w Irlandji doznała nowego poważnego zaostrowienia.

„Zielona wyspa“ robi wrażenie wielkiego obozu wojennego, bowiem cztery armje stoją naprzeciw siebie: wojska regularne, irlandzka armja republikańska de Valery, faszystowska gwardja narodowa opozycji Osgrove'a oraz będąca obecnie w stadium tworzenia nowa armja, pomyślana jako straż obywatelska, do której należą uczestnicy powstania z roku 1916 i wojny obywatelskiej z roku 1922.

Niesłychanie ostre antyangielskie nastawienie gabinetu de Valery znalazło swego czasu swój wyraz w zatrzymaniu i nieuszczeniu należności dzierżawnych, przypadających angielskim właścicielom ziem irlandzkich, na co Anglja odpowiedziała odpowiedniami represjami. Doprowadziło to — jak wiadomo — do regularnej wojny gospodarczej, która właściwie trwa jeszcze ciągle.

Zabiegi rządu irlandzkiego, by dla rodzimej produkcji znaleźć nowe rynki zbytu, nie miały powodzenia. Było to zresztą do przewidzenia, że nadzwyczaj bliskie stosunki gospodarcze, jakie wiazały Anglię i Irlandję i znajdowały swój wyraz w tem, że Anglja odbierała prawie 8 procent eksportu irlandzkiego, nie dadzą się tak odrazu za jednym pociągnięciem de Valery, podyktowanym pobudkami czysto narodowo-politycznymi, usunąć z życia.

Irlandzkie kółka gospodarcze, a szczególnie rolnicze, zaczęły sobie wkońcu zdawać z tego sprawy, że eksport irlandzki bez rynków angielskich nie może obsłużyć. Zaczęto więc dążyć do złagodzenia, a nawet usunięcia konfliktu, w interesie

gospodarczej odbudowy Irlandji. Ostatnio zaś, wracając z londyńskiej konferencji światowej, południowo-afrykański minister finansów Havenga, udał się z wizytą do Dublinu, gdzie — jak utrzymują wtajemniczeni — pracował nad porozumieniem anglo-iryskim.

W Dublinie toczyły się krwawe walki.

Dublin, 7 sierpnia (Os). Sytuacja wewnętrzno-polityczna w Irlandji jest w dalszym ciągu niezwykle naprężona. Codziennie prawie wydarzają się starcia między demonstrującymi faszystami a policją.

W ubiegłą niedzielę doszło ponownie do poważnych zaburzeń na ulicach miasta Dublinu, gdy większa grupa faszystów w sile przeszło 500 ludzi, ubranych w niebieskie koszule, urządziła bałaśliwą demonstrację skierowaną przeciwko rządowi de Valery.

Gdy policja usiłowała rozprężyć demonstrantów, ci przybrali groźną postawę, wobec czego policja oddała salwę na postrach. W odpowiedzi na to policjanci obsypani zostali gradem kamieni, co zmusiło policję do oddania salwy w tłum.

Jeden z napastników został raniony śmiertelnie, kilkunastu innych odniosło ciężkie rany. Dwaj ranni zmarli w czasie przewiezienia ich do szpitala.

Rozruchy zlikwidowane zostały dopiero po nadejściu większego, silnie uzbrojonego oddziału policji.

Faszysty irlandzcy zapowiadają na przyszłą niedzielę wielki marsz przez ulice Dublinu, wobec czego rząd irlandzki zamierza już w najbliższych dniach zawiesić stan wyjątkowy nad stolicą.

Rossi i Codos nie dolecieli do Indji.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Paryż, 7 sierpnia. (ry). W późnych godzinach wieczornych dnia wczorajszego nadzłedł do Paryża komunikat radiowy lotników francuskich Rossi i Codos, którzy, jak wiadomo, po przelecie Atlantyku i przelecie nad lotniskiem Le Bourget, udali się w dalszą drogę do Indji.

Lotnicy skarżą się na wielki ubytek benzyny, który ich nastraja pesymistycznie co do ukończenia lotu. Stwierdzili oni, że zbiornik stał się nieszczelny i benzyna wycieka, pomimo tego dokładają starań, by pobić rekord, jak pierwotnie zamierzali. — Lotnicy donoszą, że paliwa starczy im na pewno do Bagdadu, natomiast począwszy od Aleppo, proszą o eskortę.

Wiadomość ta wywarła w Paryżu przegniebiające wrażenie. Gdy Codos i Rossi wczoraj wieczorem przelecieli nad lotniskiem Le Bourget po przebyciu Atlantyku, mieli poza sobą 5780 kilometrów. W zbiornikach znajdowało się jeszcze około 2750 litrów benzyny, co starczyło na dalsze 38 godzin lotu, w którym to czasie, przy normalnych warunkach, mogli przebyć 5500 kilometrów.

W listach, które lotnicy zrzucili razem z inną pocztą podczas przelatywania nad macierzystym lotniskiem, donoszą o niesłychanie trudnych warunkach lotu swego nad oceanem.

Bukareszt, 7 sierpnia. (ry). Lotnicy francuscy Codos i Rossi połączyli się dzisiaj drogą radiową z lotniskiem w Bukareszcie, nad którym przelecieli w ciągu dzisiejszego przedpołudnia w kierunku Aleppo — zatacka perska.

Około godziny 2-giej w nocy widziano lotników francuskich w odległości 20 kilometrów na południowy zachód od Wiednia.

Jako zapas prowiantu zabrali z sobą lotnicy 5 kureczat, 36 pomarańcz, kawę i 24 cytryny. Wobec takiego zaprowiantowania, w kołach lotniczych nadano obu lotnikom przezrędko „latających smakoszy“.

Rekord światowy lotu bez lądowania pobity.

Paryż, 7 sierpnia (Lt). W poniedziałek o godz. 15.17 Codos i Rossi przelecieli nad wyspą Rodos.

Rekord światowy odległości lotu bez lądowania został pobity w chwili, kiedy samolot „Joseph de Brix“ minął Aleppo.

Lotnicy zamierzają wylądować dziś w nocy w Razak koło Damaszku.

Wylądowali w Syrii — po prawie 55 godzinach lotu.

Bagdad, 7 sierpnia. (B). Lotnicy francuscy Rossi i Codos wylądowali szczęśliwie w

Syrii na północ od Damaszku po 54 godzinach i 45 minutach lotu.

Lotnicy przebyli 9300 kilometrów, a więc pobili światowy rekord długości lotu, będący dotychczas w posiadaniu Anglików. Sukces Francuzów jest tem większy, że musieli walczyć z wielkimi trudnościami w czasie przelotu nad Atlantykiem.

Nie widzieli morza.

Paryż, 7 sierpnia. (Lt). „Intransigeant“ ogłasza dziś artykuł lotników Godosa i Rossiego o ich rajdzie transatlantycznym. Artykuł ten napisany w powietrzu, został zrzucony z samolotu wczoraj o godz. 20.30 w czasie przelatywania samolotu nad lotniskiem w Le Bourget koło Paryża.

Według ich słów, Codos i Rossi przelecieli północny Atlantyk z Halifaxu do Cherbourga, nie widząc ani przez chwilę morza. Największe trudności napotkali w pierwszym dniu, kiedy to lakoniczna „depesza“ streszczała ich dramatyczną walkę z burzą na szerokości Halifaxu. Dalsza część lotu odbywała się w nocy, później w deszczu i mgie. Oprócz tego artykułu Codos i Rossi zrzucili nad Bourget listy do żon i zdjęcia kinematograficzne, przedstawiające ostatnie przygotowania do lotu przed startem.

Pierwszy nocny lot nad Alpami.

Zurich, 7 sierpnia. (ra). Lotnik szwajcarski Robert Fretz wraz z dyrektorem Herziem wystartował nocy onegdajszej do pierwszego nocnego przelotu ponad Alpami.

Start nastąpił o godz. 21.35 w Medjolanie, trasa prowadziła ponad Alpami do Dübendorfu koło Zurichu. Lotnicy wylądowali w Dübendorfu o godz. 23.08.

Gen. Balbo startuje we środe.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Medjolan, 7 sierpnia (ry). Popołudniowe dzienniki medjolańskie donoszą, że eskadra generała Balbo wystartuje do swego końcowego lotu prawdopodobnie już w środe, gdyż predysponowanie okrętów macierzystych oraz wszelkiej pomocy technicznej na Azory zostało wcześniej ukończone niż przypuszczano. Ostatnie komunikaty meteorologiczne są pomyślne.

Lot do stratosfery i... polityka.

Wiedeń, 7 sierpnia. (A). Z Bukaresztu donoszą, że władze sowieckie zakomunikowały rumuńskiemu ministrowi spraw zagr. Titu-

lescu, iż w dniu dzisiejszym Rosjanin Prokofjew wzbije się w Moskwie balonem do stratosfery. Rząd sowiecki zwrócił się z prośbą do rządu rumuńskiego o przychylne przyjęcie balonu, na wypadek przymusowego lądowania w Rumunji. Titulescu wyraził swą zgodę w telegramie, wysłanym do Litwinowa.

W kołach politycznych zwracają uwagę na niezwykle serdeczny ton tego telegramu, co uważane jest za oznakę polepszenia się stosunków sowiecko-rumuńskich.

Huragan zasypał piaskiem Marakesz.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Paryż, 7 sierpnia. (Rg). Miasto Marakesz w Maroku francuskim nawiedzone zostało dziś przez niezwykle katastrofę elementarną.

Około godziny 9-tej rano huragan o wielkiej sile uniósł w powietrze olbrzymie chmury piasku z pobliskiej pustyni, które zupełnie zasłoniły słońce tak, że miasto tonęło w ciemnościach. Piasek pokrył ulice i dachy domów warstwą grubości kilkunastu centymetrów.

Po „burzy piaskowej“ nastąpiło gwałtowne oberwanie się chmury i olbrzymie masy spadającego deszczu zalały obszary miasta i jego dalekie okolice, wyrządzając wielkie zniszczenia.

Matuszka z powrotem wydany Austrii.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Budapeszt, 7 sierpnia (B). Zamachowiec kolejowy Sylwester Matuszka został w poniedziałek, po 5-tygodniowym śledztwie, z powrotem wydany przez władze węgierskie władzom austriackim.

Na Węgrzech ukończono przesłuchiwanie Matuszki w sprawie zamachu pod Bia Torbą. Na główną rozprawę prawdopodobnie Matuszka zostanie wydany władzom węgierskim. W każdym razie akt oskarżenia nie zostanie wygotowany przed końcem br.

Rewolucja na Kubie trwa.

Hawana, 7 sierpnia (B). Zamieszki na Kubie przybierają coraz ostrzejsze formy. Mnożą się starcia uliczne. W stolicy bandy zmusiły właścicieli do zamknięcia sklepów. Dopływ wody wodociągowej jest przerwany. Niemiec i hiszpańscy kupcy protestują przeciw gwałtom strajkujących za pośrednictwem przedstawicieli dyplomatycznych.

Jeszcze gorsza sytuacja panuje w głębi kraju. Wszelkie połączenia są zerwane. Strajk generalny przerzucił się także na Santiago. W czasie starć ulicznych 3 osoby zostały zabite.

Ambasador amerykański Welles oświadczył na konferencji z przedstawicielami rządu kubańskiego, że rząd Stanów Zjednoczonych śledzi z wielkim zainteresowaniem przebieg wypadków na Kubie.

Stany Zjednoczone żądają ustąpienia prez. Machado.

Waszyngton, 7 sierpnia (B). Wypadki na Kubie budzą najwyższe zainteresowanie iBalego Domu. Jak z wysokich kół rządowych słychać, prezydent Roosevelt pozostawił ambasadorowi amerykańskiemu w Havannie Wellesowi całkowite wolne rękę. Liczą się z możliwością, że Stany Zjednoczone, jeśli Welles uzna to za potrzebne, wysła na Kubę wojsko, celem przywrócenia porządku.

Jak z Havany donoszą, prezydent Machado wzbiera się wobec Wellesa uściplić ze swego stanowiska. Wskutek tej odmowy sytuacja doznała wybitnego pogorszenia.

Według poglądu rządu waszyngtońskiego, Machado stanowi główną przeszkodę dla przywrócenia spokoju i porządku na Kubie.

Dziwne podróże japońskich misyj wojsk na Dalekim Wschodzie.

Moskwa, 7 sierpnia. (Hr). Rząd japoński zawiadomił rząd sowiecki, że przedstawiciele floty japońskiej w Mandżurji udadzą się z Chabina wzdłuż rzeki Sungari dla zbadania brzegów, należących do Mandżurji.

Przedstawiciele floty japońskiej udają się też do Sachalinu, gdzie również przeprowadzą badania wojskowe.

Jak z tego wynika, rząd sowiecki został postawiony przed faktem dokonanym i wyśtosował do rządu japońskiego żądania wyjaśnienia tych tajemniczych podróży.

Król bułgarski w Genewie.

Genewa, 7 sierpnia (A). Król bułgarski Borys przybył incognito do Genewy i zamieszkał w hotelu „Beau Rivage“. Dzisiaj złożył on wizytę w sekretariacie Ligi Narodów, gdzie powitał go sekretarz generalny Ligi Avenol w towarzysztwie podsekretarzy generalnych Pilottiego i Trendelenburga. Następnie król odbył z sekretarzem generalnym dłuższą rozmowę o charakterze prywatnym.

Wycieczka ze Stanisławowa na grobach bohaterów Rarańczy.

Czerniowce 7 sierpnia (PAT). Przybyła tu specjalnym pociągiem wycieczka z Polski w liczbie około 400 osób, zorganizowana przez dyrekcję PKP w Stanisławowie. Na dworcu wycieczkę powitali przedstawiciele władz, miasta, liczne delegacje oraz orkiestra kolejowa, która odegrała hymny narodowe: rumuński i polski. Po zwiedzeniu miasta goście z Polski udali się autobusami do Rarańczy na grób poległych legionistów oraz na pole bitwy pod Pokotną. Specjalna delegacja Polaków złożyła wieńiec pod pomnikiem Zjednoczenia ziem rumuńskich.

Węgierski minister w Wiedniu.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Budapeszt, 7 sierpnia. (Rg). Węgierski minister handlu dr. Fabin w drodze powrotnej z Rzymu do Budapesztu przybywa do Wiednia celem osobistego zetknięcia się z kanclerzem austriackim drem Dollfusem. W czasie tej rozmowy rozważany ma być także problem federacji nadnauńskiej, która to sprawa, jak słychać dalej, będzie również przedmiotem rozmów między kanclerzem Dollfusem a Mussolinim w Rzymie.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 sierpnia. (J). Giełda zbożowa. Jęczmień na kasze 16-16,50, groch Wiktorja 23-32. Ogólny obrót 4,493 tonny, w tem żyta 3,855. Uspokojenie.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 7 sierpnia. (C). Giełda pieniężna. Sytuacja niezmieniona. Dolar w obrotach prywatnych 6,55.

Lwów, 7 sierpnia. (C). Giełda zbożowa. Pšenica i żyto ze zbiorów w 1933 r. bez obrotów. Sprzedażne transakcje w życie i pszenicy nowych zbiorów. Płatono za pszenicę o wadze 77/78 kg z dostawą prompt 24, z dostawą natychmiast 25, za żyto z dostawą natychmiast 15-16, z dostawą na późniejszy termin 14,50-15, lubin, wyki i maki pszenne zniżają w cenie, natomiast otręby żytnie nieco podrożały. Tendencja niejednolita, uspokojenie spokojne. Ceny loco Podwołoczyska: wyka czarna 8,50-9, szara 6,50-7, lubin niebieski 8,50-8,75, otręby żytnie 6,50-6,75, otręby żytnie loco Lwów 6,75-7, maki pszenne loco Lwów 57,50-58, maki pszenne 50% 00 55-55,50, maki pszenne 60% 0 52,50-53. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 7 lipca. Oewizy: Londyn 84,53, Nowy Jork 18,82.

Paryż, 7 sierpnia. Zamknięcie. 7% polska poz. stab. 13,45, 6% listy zastaw. Warsz. Tow. Kred. Ziemi 5,40, 5% renta francuska z 1928 83,40, Banque de France 125,55, Union Parisienne 360, Credit Lyonnais 22,80, Electricite de Varsovie zwykłe 21,60, Electricite de Varsovie priorytet 615, Comp. Gen. des Industries Textiles 11,20, Societe de L'Industrie Textile 4,93, Sosnowice 320, Cynk Śląski zwykłe 96, Czeladź nowe akcje 63, Galicenne de Mines zwykłe 526, Francusko-Polskie Tow. Kolej. (Śląsk-Baltyk) 560, Francusko-Polskie Tow. Nafty 490, Małopolska (Nafta) 15,50.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 7 lipca. Giełda nieczynna z powodu święta.

LONDYSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 7 lipca. Giełda metali nieczynna.

AMER. SŁUŻBA ISKROWA „I. K. C.”.

Nowy Jork, 7 sierpnia. Po dwudniowej przerwie giełda efektów otwarta została w nastroju niepełnej jednolitości. Wiadomości nadchodzące ze światu gospodarczego stanowiły dla poszczególnych rynków pewno oparcie, wobec czego w kołach giełdowych spodziewano się spokojnego przebiegu transakcji ze strony spekulacji zawodowej.

Nowy Jork, 7 sierpnia. Zamknięcie. Canadian Pacific (nowe) 153/8, American Tobacco 86 1/2, Anaconda Copper 16 1/8, General Electric (nowe) 22 5/8, General Motors 28 5/8, Radio Corporation 7 3/4, U. S. Steel Corp. 51 5/8, Woolworth 41 1/2, 3 1/2-owe U. S. A. Liberty Bonds 102 3/8, Kreuger et Toll Debentures 18 1/4, 7%-owa pożyczka Dawesa 73 3/4-74, 7%-owa pożyczka austriacka (Liga Narodów) 94-96 7/8, 5 1/2% pożyczka Younga 46 1/4-46 3/8.

Nowy Jork, 7 sierpnia. Kursy zamknięcia. Giełda pieniężna. Pieniądz dziennej 1%. Akcepty bankowe (90 dni) w obrotach 5/8%, w żądaniu 1/2%. Wskle handlowe prima najniższy kurs 1 1/2%, najwyższy kurs 1 3/4%.

Kursy dewiz: Londyn (kabel) 4,47 1/2, Paryż 5,30 1/2, Rzym 7,12, Berno 26,25, Amsterdam 54,70, Berlin 32,25. Srebro w cts. za uncję — 28,35 gr. — 35 7/8.

Giełdy towarowe zamknięcia.

Kawa Santos Nr. 4 w cts. za lb. loco 83/4.

Bawelna w cts. za lb. Tendencja ledwie stała. Loco 9,90, na sierpień 9,90-10, październik 10,21-10,23, grudzień 10,28-10,28, styczeń 10,41-10,43, marzec 10,58-10,59, maj 10,77-10,77.

Metale w cts. za lb. Cyna loco 44,60, Ołów loco 4,50, Cynk loco 5, Surówka żelazna 2 w dolarach za tonnę w Buffalo z dostawą do Bostonu kolejowa 21,05.

Smalec prima Western w cts. za lb. 6,75.

Nafta Standard biała w cysternach 16,25, w beczkach 12,26, Ropa naftowa Pensylwania 1,47-1,47.

Chicago, 7 sierpnia. Giełda zbożowa. Zamknięcie.

Pšenica. Tendencja ledwie stała, na wrzesień 98 1/8-98, grudzień 101 1/8-101, maj 105 1/8-105.

Owies. Tendencja ledwie stała, na wrzesień 39 5/8, grudzień 42,34, maj 45 7/8.

Żyto. Tendencja niejednolita, na wrzesień 73 1/4, grudzień 78 1/2, maj 83 3/4.

Nowy Jork, 7 sierpnia. Giełda zbożowa. Zamknięcie.

Pšenica Rotwinter loco 103 1/2, Hartwinter loco 108, Kukurydza loco 56 5/8.

Chicago, 7 sierpnia. Kursy zamknięcia. Swinie w dol. za 100 lb. lekkie najniższa cena 4, najwyższa 4,40.

Ciekłe najniższa cena 4,15, najwyższa 4,40.

Chicago, 7 lipca. Notowania tłuszczów w cts. za 100 lbs. Smalec na wrzesień 61 1/2, październik 63,5, grudzień 66, styczeń 68 1/2. Tendencja stała.

Kronika jaworznicka.

(—) MIESZKANCY JAWORZNA SKARZA SIĘ na niesłychany kary, unoszący się z jęzdy, bo ich magistrat nie skrapia, Czy obywatela muszą go stale wydechać, a z nim bakylej chorobotwórcze?

Czytajcie Raz Dwa Trzy!

Ostatnie wiadomości sportowe.

Bratek mistrzem tenisowym Zakopanego.

Zakopane, 7 sierpnia (Ts). Dziś w czwartym i ostatnim dniu międzyraj. turnieju tenisowego o mistrzostwo Zakopanego, toczyły się rozgrywki w drugiej klasie panów, w grze pań z wyrównaniem, finały pojedynczej gry pań i finały gry podwójnej pań.

Mistrzostwo Zakopanego w grze pojedynczej pań zdobył Bratek (AZS Poznań) po ciężkiej walce z Tarłowskim 6:2, 3:6, 6:0, 2:6, 7:5.

W drugiej klasie panów zwyciężył Moor Babireckiego w stosunku 6:3, 4:1, ser. Z poprzednich wyni-

ków pań należy zanotować grę pomiędzy Orzechowską i Boniecką z wynikiem 6:2, 3:6, 6:4.

W grze mieszanej i w grze podwójnej pań ostateczne wyniki będą znane dopiero późnym wieczorem.

Jutro we wtorek o godz. 3 pop. rozpoczyna się turniej tenisowy w Rabce przy współudziale pp.: Jadwigi Jędrzejewskiej, Dubieńskiej, Pozowskiej, Orzechowskiej, Zofii Jędrzejewskiej, Hebdy, Witmana, Jerzego Stolarowa, Bratka Tarłowskiego i innych.

Nurmi ciagle niezwykły.

Helsingfors, 7 sierpnia. (tel.). Mistrzostwa lekkoatletyczne Finlandii stały pod znakiem nowej sensacji. Był nią start Nurmi, który w biegu na 1.500 m. potrafił zająć pierwsze miejsce i tytuł mistrza Finlandii i pobił cały szereg sławnych i groźnych konkurentów.

Sposób, w jaki 36-letni mistrz zdołał pokonać takich rywali, jak Purje, Lehtinen, Michelson i Tuominen, musiał każdemu zaimponować. Wspaniałym sprintem końcowym potrafił Nurmi odsadzić swoich rywali i przysięść pierwszemu do mety w czasie 3:55,8 na ciężkiej bieżni przed Michelsonem (3:56,8), Purjem (3:57,2), Lehtinenem (3:57,9) i Tuominenem (3:59,7). Z ciekawych wyników zasługuje na uwagę rzut oszczepem Matti Järvinena na 73,15 m. czas Sjoestedta 15,2 w biegu na 100 m z płotkami, zwycięstwo Iso-Holla w biegu na 5 km w czasie 14:52,3 przed Toivonenem (14:59,6) i Happonenem (15:04,4). Na 400 m z płotkami zwyciężył Achilles Järvinen w czasie 55,3 sek., w kuli baś Alarotu wynikiem 15,09 km. W skoku w dal wygrał Tolamo (6,98 m.).

Robotnicze mistrzostwa kolarskie Polski.

Robotniczy Klub Sportowy „Legia” w Krakowie zorganizował w niedzielę VII. doroczne wyścigi ko-

Kronika krakowska.

Za wiele kurzu.

Dumą wielką i radością napelnia krakowian posiadanie tak pięknego parku jak Łasek Wolski. W każdą pogodną niedzielę do tego uroczego zakątka peryferij krakowskich dąży tłumy publiczności chcące po tygodniu ciężkiej pracy w dusznej atmosferze miejskiej odetchnąć świeżym powietrzem.

Na wszystkich drogach prowadzących do Łasku panuje ruch wielki, przesuwają się sznury samochodów, przejeżdżają często autobusy i byłoby wszystko w porządku, gdyby nie ogromne tumany kurzu, wzbijające się za każdym przejeżdżającym wozem.

Ponieważ jednak ceny w autobusach miejskich nie są zbyt popularne, przeto ta reszta, która zmuszona jest iść piechota, nie dojdzie do rezerwuaru świeżego powietrza porządnie musi się kurzu nalać.

Nie jest też lepiej w autobusach. Siedzenia pokryte są warstwą kurzu, i jak okazuje się, autobus nie jest wyposażony w ściereczkę, aby obsługa mogła pył ten z siedzeń zetrzeć.

Wartoby pomyśleć o skrapianiu tych dróg względnie o ułożeniu nawierzchni pyłochłonnej, która tak dobre rezultaty dała na przedmiejskich drogach we Lwowie.

Również i mieszkańcy ulicy Mogińskiej i Osiedla Oficerskiego apelują gorąco do władz miasta, aby mając na względzie zdrowie mieszkańców tych okolic, polecił je skrapiać w czasie suszy dwa razy dziennie!

Płć pociągów wycieczkowych w najbliższe dni świąteczne.

Pierwszy pociąg: w sobotę dnia 12 bm. na „Operę górską” z Krakowa do Zakopanego. Cena przejazdu tam i z powrotem zł. 8. — Kraków odjazd 14,50, Zakopane przyjazd 19,38. Zakopane odj. dnia 13 bm. godz. 19,45, Kraków, przyjazd dnia 13 bm. godz. 24. Rejon turystyczny, w którym podróżni mogą wysiadać, obejmuje wszystkie stacje postoju pociągu od Chabówki do Zakopanego. Uczestnicy wycieczki otrzymują zniżkowe bilety wstępu na operę „Halka” Moniuszki, która będzie odegrana na wolnym powietrzu, w cenie 1,50 zł. od osoby. Początek o godzinie 20-tej. W pociągu tylko 400 miejsc!

Drugi pociąg: w niedzielę dnia 13 bm. do Puszczy Niepolomickiej, z Krakowa do Niepolomickiej. Cena przejazdu tam i z powrotem zł. 1,60. — Kraków odj. 9,45, Niepolomice przyjazd 10,33. — Niepolomice odj. 20, Kraków przyjazd 20,50.

W programie zwiedzanie zamku i kościoła, kąpiel w Wiśle i wycieczki indywidualne do Puszczy Niepolomickiej.

Trzeci pociąg: we wtorek dnia 15 bm. z Krakowa do Rabki. Cena przejazdu tam i z powrotem zł. 6. Kraków odj. 7,10, Rabka przyj. 10,23. — Rabka przyj. 21,10, Kraków przyj. 22.

Rejon turystyczny, w którym podróżni mogą wysiadać, obejmuje wszystkie stacje postoju pociągu o dMakowa do Rabki. W pociągu tylko 400 miejsc!

Czwarty pociąg: we wtorek dnia 15 bm. z Krakowa do Kalwarii. Cena przejazdu tam i z powrotem zł. 2,80. — Kraków odj. 8,55, Kalwaria przyj. 10,17. — Kalwaria odj. 21,15, Kraków przyj. 22,27.

Piąty pociąg: we wtorek dnia 15 bm. z Krakowa do Krzeszowic, Tenczynka i Czerny. Cena przejazdu tam i z powrotem zł. 1,60. — Kraków odj. 9,30, Krzeszowice przyj. 10,10. — Krzeszowice odj. 21,03, Kraków przyj. 21,39. W programie wycieczki indywidualne.

We wszystkich pociągach miejsca numerowane. Do Zakopanego i Rabki wagon restauracyjny i dancing. Bilety sprzedają i udzielają informacji: P. B. P. „Orbis”, Rynek gł., „Orbis” plac Kolejowy, Polski Związek Turystyczny ul. Szpitalna 36, „Wagons-Lits-Cook” ul. Sławkowska 12.

GOSKIE RUMUNSKY W KRAKOWIE. Bawiany w Krakowie goście rumuńscy w składzie pięciu oficerów z kpt. Teaca Emilian na czele, oraz ośmiu akademików z inż. Drogeanu, przybyli jako przedstawiciele rumuńskiej armii, urzędu wycofania fizycznego i organizacji sportowych na „Marsz Szlakiem Kadrowki”, byli podejmowani w nie-

larskie o robotnicze górskie mistrzostwo Polski na trasie Kraków-Kocień-Zywiec-Bystra (100 km.) o pułkarz pochodni „Domu Zdrowia” w Bystrzy.

Zawody powyższe dały nast. wyniki: pierwszy przybył do mety w Bystrzy wśród huraganowych oklasków zebranej publiczności w rekordowym czasie na tej trasie Władysław Wandor (RKS Legia) w 3 godz. 43 m. 07 sek., zdobywając tem samem przedchodni pułkarz. Drugim z kolei był Edward Bando w 3 godz. 47 m. 24 sek. 3-im Kaller Paweł — 3,48,04, 4-ym Dwernicki Stanisław — 3,48,04, następne miejsca zajęli zawodnicy RKS „Skra” oraz RKS „Elektryczność” z Warszawy.

Revelacja wyścigów tych był młody zawodnik RKS „Legia” Lupa Stanisław. Był on liderem wyścigu od Brzeźnicy aż do Kocień, mając około 4 min. różnicę od reszty zawodników, niestety na Kocień ustatyć on musiał rutynowanym zawodnikom swego czołowego miejsca i zadowolnić się dopiero ósmem.

Zwycięzca biegu Wandor Wł., który mimo dwu defektów zajął pierwsze miejsce i pobli rekord trasy, rzuca na przyszłość jak najlepsze nadzieje.

Wzdłuż całej trasy wzorowy porządek utrzymywały posterunki policji państwowej oraz w Zyrzcu oddział kolaryz „Sokoła”. Jury sędziowskie pełnił St. Figal, Władysław Wandor senior oraz Szlask z Warszawy. Publiczności na mecie ponad 1,000 osób.

dziale wieczorem w Hotelu Francuskim przez kom. gl. Związku Strzeleckiego płk. Rusnau. W przyjęciu oprócz wymienionych gości wziął udział szereg osób z towarzystwa miejscowego oraz zaszczylił je swą obecnością szef sanitarny lotewskich Aizsargów płk. Szalera. Przyjęcie odbywało się w bardzo miłym nastroju i posłużyło do nawiązania serdecznych neli w kołach społeczno-sportowych z przedstawicielami kraju, którego armia już jest z nami zaprzyjaźniona. Goście rumuńscy odjechali następnie do Lwowa, gdzie również mają zwiedzić urządzenia sportowe. Towarzyszy im w podróży oficer sztabu lekki obw. Motyczka.

UROCYSTOŚĆ W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Ku uczczeniu obchodu 25-lecia Związku Walki Czynnej i Marszu Szlakiem Kadrowki w teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie odbyło się w niedzielę uroczyste przedstawienie, na którym dano „Cyrulnika Szwajcarskiego” z Adą Sari. — Do bardzo licznie zgromadzonej publiczności oraz przedstawicieli władz i urzędów przemówił przed rozpoczęciem przedstawienia wiceprez. okręgu V Sirzeleca mjr. Jan Milli, podkreślając w swem przemówieniu, iż prawdziwym obowiązkiem każdego obywatela jest uczynić codziennie coś dla dobra ogólnego. Tylko wspólny trud wiąże szczerze wszystkich ludzi, wytworzą przyjaźń i poczucie wspólnoty. Na tych zasadach opiera się ideologia Związku Strzeleckiego. — Po przemówieniu orkiestra odegrała hymn narodu wy, którego wszyscy wysłuchali stojąc, poczem rozpoczęło przedstawienie.

„CARMEN” Z WANDA WERMINSKĄ. W czwartek 10 bm. wystawia opera krakowska opera Bizet’a „Carmen”, z gościnnym występem świetnej śpiewaczki oper polskiej i zagranicznych, Wandy Wermińskiej. W dalszych partjach wystąpią artyści naszej opery pp.: M. Chmiel-Trzyckańska, J. Stepniowski, Stef. Romanowski, A. Mazanek i inni. Opracowanie muzyczne opery „Carmen” dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, reżyserja Stefana Romanowskiego.

BACNOŚĆ WŁAŚCICIELI KONI. Magistrat przypomina właścicielom koni o obowiązku zgłaszania w wydziale V-tem magistratu tak taktu nabycia, jak i sprzedaży konia. Winni zaniebawiania tego obowiązku będą karani grzywną do wysokości wartości konia lub aresztu do 6 miesięcy ewentualnie w wypadkach szczególnie ciężkich uchybień mogą być stosowane obie kary. Magistrat zwraca również właścicielom koni do podjęcia dowodów tożsamości koni odebranych przy przeglądzie w dniu 1, 2 i 3 czerwca br., a których podjęcie miało nastąpić do dni 14-tu. Odbierać je można w wydziale V, drzwi Nr. 16, w godz. 12-14.

(ki) „POŻEGNANIE” Z PRACODAWCĄ. Jan Zieba fryzjer zam. przy ul. Twardowskiego 51, oddalił swego pomocnika Jana Mazankiewicza lat 20, zam. w Nowym Wiśniewie. Mazankiewicz odchodząc skradł 4 maszyny do strzyżenia, trzy pary butów, dwie brzytwy i kwotę 6 zł. Ogólna strata wynosi 120 zł.

(ki) ZASŁABNIĘCIE NA ULICY. Pogotowie ratunkowe wywołano na ul. Józefa, gdzie z niewiadomych powodów zasnęła kobieta nieustalonego nazwiska. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł chorą do szpitala braci Albertynow.

(ki) NIEFORTUNNA DZEMKA BEZDOMNEGO NA DACHU WAGONU. O godz. 7-mej wywołano Pogotowie ratunkowe do Konstancja Wieckowskiego lat 14 bez stałego miejsca zamieszkania, który spał na dachu wagonu towarowego, stojącego na torze kolejowym obok ul. Kamiennej. Wieckowski w czasie snu chciał przewrócić się na bok i skutkiem nogi. Lekarz pogotowia przewiózł chłopca do szpitala św. Łazarza.

(ki) WIELE WŁAMANIE DO SKLEPU BŁAWATNEGO. Nocy poprzedniej krakowskie włamywacze dokonali śmiałej kradzieży w sklepie bławatnym przy ul. Miodowej 6. Oto kiedy rankiem właściciel Bernard Watter, zam. przy ul. Starowińskiej 16, przyszedł do sklepu, zastał drzwi otwarte, a obok leżała urwana kłódka. Kiedy wszedł do wnętrza sklepu zobaczył, że był on kompletnie spłądany. Z podrocznej kasy sklepowej wyciągnął wybrał gotówkę w wysokości 2,000 zł., a ponadto brakowało większej ilości materiałów na ubrania o nieustalonej nazwie wartości. O kradzieży powiadomiono natychmiast policję, która z miejsca wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami.

(ki) SZAJKA ZŁODZIEI GARDEROBY POD KLUCZEM. Przy ul. Płaszowskiej 73 dokonano kradzieży garderoby męskiej w pracowni masarskiej na składe czeladników masarskich Ludwika Matyska, Władysława Gawrona i Wojciecha Zielińskiego. Wartość skradzionej garderoby wynosiła poważną kwotę na P. energiczne dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców, którymi są Antoni Świątek, lat 26, zam. przy ul. Krzywdy 45, Część garderoby od

przytrzymanych odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Śledztwo prowadzi się w dalszym ciągu.

(ki) ROWERY ZMIENIAJĄ WŁAŚCICIELI. Elżbieta Borkowska, zam. przy ul. Kopernika 23 pozostawiła na noc w klatce schodowej rower marki „Opel” wartości 150 zł. Rankiem już go nie zastała. O kradzieży roweru donosił policji również i Jan Kowalski, zam. przy ul. Starowińskiej 32.

(ki) PO BRATERSKU. Wiesław Żelków w powiecie krakowskim był onegdaj widownią krwawej bójk między dwoma braćmi Jabłochami Stanisławem i Antonim. W czasie bójk jeden z nich został pobity tak ciężko, że doznał złamania czaszki i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Wyrodnym bratem zaopiekowała się policja. (ki) NOZOWNICY. Pogotowie ratunkowe wywołano na ul. Wielicką do Zdzisława Naszadzika lat 23, zam. przy ul. Benedykta 5, który został poranny nożem w głowę przez Franciszka Wołoszyna z Prokocimia. Sprawcę pobiła policja przytrzymała, a ranę pogotowie przewiozło do szpitala św. Łazarza. Tem zażęcia były porachunki osobiste. Drugi wypadek napadu nożowego wydarzył się w niedzielę wieczorem na festynie w Swosowicach. Przez nieznanej nazwisk bliżej sprawcę został przebit w płuca Kazimierz Moskwa z Opatkowia robotnik lat 20. Moskwa doznał przebiecia lewego płuca i został natychmiast furą chłopską przewieziony na rogatkę borkowską, skąd w ciężkim stanie pogotowie ratunkowe po założeniu prowizorycznego opatrunku przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

(ki) KRADZIEŻE. Nocy onegdajszej do zakładu XX. Salwatorjanów w Zakrzówku dostał się nieznany sprawca i skradł na szkodę dwóch uczniów ubrania oraz kwotę 116 zł. Ponadto złodziejskim łupem stały się trzy męskie płaszcze. Łączna szkoda wynosiła około 400 zł. W sklepie przy ul. św. Benedykta 1 skradziono na szkodę niejaki Łatoniowej paczkę herbaty wartości 25 zł. Przechodzącym ul. Florjańska Romanowi Refkowi skradziono zegarek z łańcuszkiem wartości 35 zł.

(ki) KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Do mieszkania Ireny Ursalowej przy ul. Poselskiej dostali się po oderwaniu skobla od drzwi wejściowych nieznani sprawcy i skradli futro koloru brązowego wartości 600 zł. — Wawrzyniec Blatt zam. przy ul. Topolewej 23 doniósł policji, iż 6 bm. między godz. 6 a 23 do mieszkania jego siostry Marii Wójcik dostali się złodzieje. Co skradziono, narazie nie ustalono, bowiem Wójcikowa wyjechała i przebywa obecnie na letnisku. — Przez otwarte okno dostał się nieznany sprawca do mieszkania Kazimierza Ludwy przy pl. Przy Moście 1. Łupem sprawcy stała się garderoba męska wartości około 50 zł.

(ki) KIESZONKOWIEC OBOK KARUZELI. Na szkodę Jona Peleka szewca zam. przy ul. Juliusza Lea 19 skradł nieznany sprawca z kieszeni kamizelki srebrny zegarek męski kryty, wartości 50 zł.

Tajemnica strzału w sypialni inż. Bogusza.

(ki) Wszyscy niewątpliwie pamiętają głośną przed niedawnym czasem sprawę sądową inż. Ludwika Bogusza. Dla przypomnienia historii pokrótce powtórzmy. Oto przed dwoma laty w sypialni państwa Boguszy rozegrało się tajemnicze zajście. Żona inż. Bogusza, Mieczysława, została wśród niewyjaśnionych okoliczności postrzelona w pierś.

Początkowo sądzono, iż jest to wypadek samobójstwa. Później jednak inż. Bogusza oskarżyła swego męża o usiłowane zabójstwo. Na rozprawie, która się odbyła z końcem kwietnia, sąd wydał wyrok uniewinniający inż. Bogusza od oskarżenia.

Obecnie od wyroku tego wnosił zarówno prokurator, jak też zastępca powództwa cywilnego apelację, która w poniedziałek wpłynęła do sekretariatu sądu okręgowego.

Skarga zostanie bezpośrednio przekazana sądowi apelacyjnemu.

Rodzinna bójka.

(ki) Przed krakowskim sądem apelacyjnym odbyła się w poniedziałek rozprawa Kazimierza Makuty lat 46, rolnika z Mogiły. Makuta został skazany przez sąd okręgowy na karę aresztu przez 2 miesiące, za złamanie przez uderzenie dragiem ręki swemu krewnemu Janowi Makule. Zajście powstało w ten sposób, że żona oskarżonego zniwazyła matkę poszkodowanego, a ten ujmując się za matką, zaatakował napastniczkę.

Po rozprawie apelacyjnej oskarżony został uniewinniony od oskarżenia. Trybunałowi apelacyjnemu przewodniczył s. a. dr. Gardulski, oskarżał dr. Szuchiewicz, bronił dr. Brodziejewicz.

Kronika telegraficzna.

(A) MIEDZYNAR. KONGRES NAUK HISTORYCZNYCH W WARSZAWIE. Od 21 do 27 b. m. odbędzie się w Warszawie 7 międzynarodowy kongres nauk historycznych. W sobotę 12 b. m. urządza wydział wykonawczy tego kongresu konferencję prasową w rektoracie uniwersytetu warszawskiego, celem umożliwienia prasie należytego informowania publiczności o przebiegu obrad kongresu.

(dE) STATEK „PUŁASKI”, o którego podróży z Ameryki do Gdyni donosiliśmy, wyjechał z Nowego Jorku 31 lipca i zawiązał do Halifaxu w Kanadzie, zabierając 25 pasażerów i 98 ton towarów. Ogółem statek wiezie 290 pasażerów i 245 ton towarów. Przybycia statku oczekują w Gdyni 10 b. m.

(J) PERTRAKTACJE NACZELNEJ IZBY LEKARSKIEJ ZE ZWIĄZKIEM KAS CHORYCH w sprawie uzgodnienia wytycznych umów zbiorowych z lekarzami Kas chorych, których Kasy zatrudniają w liczbie około 5.000, dobiegają do pomyślnego końca. Ze strony Związku Kas chorych uwzględniono szereg postulatów naczelniej Izby lekarskiej. W sprawie tej odbyło się 5 b. m. w Warszawie posiedzenie zarządu Izby w pełnym składzie. — Ostateczne podpisanie umowy nastąpi w ciągu b. m.

(PAT) PONOWNE ARESZTOWANIE ŻONY GANDHIEGO. Zona Gandhiego wraz z 15-ma innymi kobietami, członkami kongresu hinduskiego, zwolniona została z więzienia w Sabarmati, gdzie przebywała od 2 b. m. Ponieważ jednak odmówiły one podpisania zobowiązania o niewydalaniu się, aresztowano je niezwłocznie ponownie.

(A) NA GÓRZE BEIGUA W LIGURJI odbyła się uroczystość założenia pierwszego kamienia pochodzącego z portu Santa w bazylice św. Piotra w Rzymie, pod wznoszący tam wielki 19-metrowy krzyż pamiątkowy dla uczczenia 1900-lecia odkupienia

Na wtorek, 8 sierpnia 1933.

Katowice (408.7). Godz. 7: Andyeja poranna; godz. 11.57: Sygnał czasu; godz. 12.05: Transm. z Warszawy; godz. 14.55: Piłyty; godz. 15.05: Kom. gospod.; godz. 15.10: Piłyty; godz. 15.25: Kom. gospod.; godz. 15.35: Piłyty; godz. 16: Transm. z Warszawy; godz. 16.25: Piłyty; godz. 17: Andyeja dla dzieci; godz. 17.15: Transm. z Warszawy; godz. 19.05: J. Al. Gałuszka: Recytacje utworów własnych; godz. 19.20: Rozmaitości; godz. 19.30: Program na dzień następny; godz. 19.35: Kom. sport.; godz. 19.40: Transm. z Warszawy i Budapesztu; godz. 21.20: Program na dzień nast.; godz. 21.30: Transm. z Warszawy; godz. 22.40: Piłyty.

Adria: „Pożegnanie z grzechem”.
Apollo: „Slim i Grim”. „Malpie psoty”
i „Figlarz Pups”.
Atlantyc: „Król to ja” (Vlasta Burian),
reż. Karola Lamacza.
Baratela: „Lóvy i Ska” (Mary Glory).
Dom Żołnierza: „Rozpętany świat” (M.
Jacobini).
Promień: „Ronny” (Käthe De Nagy) i
„Dziewczeta z Montparnasse”.
Słońce: „Tredowata” (J. Smolarska).
Sztuka: „Próba miłości” (Miriam Hop-
kins).
Świt: „Postrach Arizony..” i „Mistrz pie-
ści” (Ken Maynard, Billy Sullivan).
Uciecha: „Dziwny dom” (Boris Karloff).
Wanda: „Meżczyźni wola meżatki”.

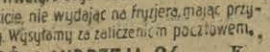
I Urząd Skarbowy w Krakowie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 10 sierpnia 1933 o godzinie 10-tej, przy ul. Al. 29 Listopada L. 70, dnia 9 sierpnia 1933 o godz. 10-tej, przy ul. Krzywej L. 13, oraz dnia 8 sierpnia 1933 o godz. 10-tej, przy ul. Szlak L. 51, odbędzie się w lokalach własnych sprzedaż licytacyjna niżej podanych ruchomości:

- 1) przy ul. Al. 29 Listopada L. 70: fortepian ciemny „Proksch“;
- 2) przy ul. Krzywej L. 13: fortepian ciemny marki „Fülge“, kredens pokojowy jasny, lustro, szafy jasne, psycha oraz kasa ogniotrwała;
- 3) przy ul. Szlak L. 51: heblarka stolarska, warsztaty stolarskie, śruby do ściągania oraz maszyna do rżnięcia drzewa

o łącznej wartości szacunkowej zł. 5.040.—.

O ile w terminach podanych licytacja nie dojdzie do skutku, następne odbędzie się w następujących terminach:

- przy Al. 28 Listopada L. 70 dnia 16 bm. o godz. 14-tej; przy ul. Krzywej L. 13, dnia 14 bm. o godz. 11-tej oraz przy ul. Szlak L. 51 dnia 11 bm. o godz. 13-tej.



ewentualnie zamienie
dwa pokoje Lwów. Zr
szenia: I. K. C. Lw
Kopernika 9. „Czyste”
117

rałnych, nęwralgiczn
sędwrych — pol
w, przez największe pow
lekarskie. Zadającym
L. spekty, 14

szare, srebrna o sierpina
plantach, monogram R.
Znalazena otrzymana wy
grodzienie. — Zgłoszenie
Plac Szczepański 7, K
ów, Ryżowska, — 7

Cena pud. zł. 1.50, podw. pud. zł. 2.50.
Znajdne w aptekach i składach aptecznych.

Wolne posady

WERKMISTRZ DLA STOLARNI budowlanej i fabryki mebli doświadczony i biegły w projektowaniu, kalkulacji i w rysunkach detalicznych poszukiwany. Znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie konieczna. Oferty z podaniem dokładnego życiorysu z opisami świadectw, fotografii oraz rodzeniem z danego wynagrodzenia kierować do I. K. C. Katowice, Małacka 1, pod „J. G. 1933“.

POTRZEBNY inżynier-mechanik dla objęcia stanowiska kierownika warsztatów slusarsko-mechanicznych i elektromonterskich. Konieczna wieloletnia praktyka konstruktorska i remontu samochodów. Oferty składać pod adresem Dyrekcji Szkoły Rzem.-Przemysłowej w Częstochowie, Aleja Wolności 17. 9608K

NA BUDOWNICZEGO do państwowego egzaminu przygotowują gruntownie inżynierowie dyplomowani. Egzamin w Ministerstwie S. W. Uprawnienia do prowadzenia robót i projektowania. Tytuł budowniczego. Dla zamiejscowych nauka metoda korespondencyjna. Opłata 20 zł. miesięcznie. Program wysyłamy bezpłatnie. Warszawa, ul. Mochackiego 17/26. 9406K

POSZUKIWANY jest inżynier z mechanik lub hutnik jako zastępca kierownika ruchu do Zakładów materiałów ogniotrwałych. Wymagana jest praktyka i doświadczenie w ruchu fabrycznym choćby i w innej branży. Oferty z curriculum vitae, odpisami świadectw i fotografią należy składać w Biuro Ogłoszeń Feliksa Stalera, Kraków, Rynek Gł. 8, — pod „E. W.“.

PRAKTYKANT rolniczy, obeznany z gospodarstwem mlecznym, na mały folwark potrzebny zaraz. Oferty tylko pisemne z referencjami: Zarząd Rucisz, p. Wyciąże pod Krakowem. Niewzględnione bez odpowiedzi. 7786

EKSPEDJENTKA lub ekspedient do lat 25, z kilkuletnią pracą sklepu winno-kolonijalnego otrzymująca posadę stałą z utrzymaniem, z czasem objąć kierownictwo. Zgłoszenia I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Posada C.“. 2814g

MATURZYŚCI Przed posadą biurową kończącej Jednoroczną Szkołę Przemysłową. Informacji: Zarząd, Jarosław, Szkoła Handlowa. 2584g

PRAKTYKANTA apteckiego z emulacją 1/2-letnią praktyką, za utrzymanie przyjąć. Zgłoszenia: Brzezinka 31, Aptecka. 1153Kt

SLUŻACEJ poszukuje do wszystkiego — gotowanie, niemię, na wieś, od 15-go. Wymagane: polecenie. Zgłoszenia: Kraków, Zygmuntowa, Augusta 3, mieszkanie 11. 7910

POTRZEBNY czeladnik szewski na robotę mieszaną. Kraków, Konopnickiej 9, parter. 7911

SLUSARZ bud., specjalista na bramy i furtki żel. potrzebny zaraz. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Slusarz B.“. 7912

POTRZEBNA manikierka-fryzjerka, dobra siła, zarzą, i chłopiec do praktyki. Zgłoszenia: Fryzjer, Kraków, św. Tomasza 22. 7936

POTRZEBNY chłopiec do nauki stolarskiej. Kraków, Lwowska 37. 7933

PEWNA egzystencję znająca zdolny, wymowny, ajencki i agentki. Artykuł niezbędny. Legitymacja oraz 15 zł. potrzebne. Zgłoszenia osobiste: Kraków, Jasna 8, drzwi 3. 7948

KAPELI złożonej z 5 osób, poszukuje od zaraz. Zgłoszenia z podaniem gazy i fotografii, skierować: Kawiarnia „Grand“, Królewska Huta, Wolności 34. 9675K

GOSPODYNIA młoda, zdrowa, wykwalifikowana, praktyczna, pensjonatowa, poważnymi referencjami, potrzebna zaraz do pensjonatu. Zgłoszenia z podaniem warunków: Raków, Słowackiego, Piechocka. 7925

ROZNOŚCIELE gazet potrzebni, Kraków, Karłowicka 15, dziennik. Proszka, pensja. 7951

URZĘDNICZKA poszukiwana. Pożyczka 1.500 konieczna. Zgłoszenia: IKC, Kraków, Wielopole 1, „Inkaso“. 7956

KIEROWNICZE stanowisko działu ogłoszeniowego powierzyć dziennik uzdolnionemu. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Stuprocenowy“. 7928

WYCHOWAWCZYNI — Niemka (dobry niemiecki), znająca higienę, zdrową, czystą, lubiąca dzieci, z poważnymi referencjami, praktyką zawodową — potrzebna. Zgłoszenia z podaniem warunków: Raków, Słowackiego, Piechocka. 7926

TECHNIK dent. z własnym urządzeniem laboratoryjnym poszukiwany od sztuki. Zgłoszenia: IKC, Kraków, Wielopole 1, „Dla lekarza“. 7919

FRYZJERA damskiego, męskiego (możliwie z wodną ondulacją), jakoteż pedykirzy, siły pierwszorzędnej, przyjąć od zaraz. — Kraków, Hotel Francuski. 9672K

TYSIĄCZNA sprzedaż!!! Karty wrocławskie — Talia 15 groszy. Wzory złotych znaczkami. „Księgo-pole“, Warszawa, Karłowicka 15. 9682K

POTRZEBNY woźny in-kasent, gwarantując do 1.000 — fabryki cukrów. Oferty: I. K. C. Katowice, Mariacka 1, — pod „Woźny“. 1151Kt

EKSPEDJENTKA zdolna, z praktyką, potrzebna do wędliniarni. — Sosnowiec, Warszawska 14, Koss. 208S

KONKURS Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowie Stanisławskim. Dyrektor: DROGOWEJ P. M. S. W. BARANOWICZACH. Ubiegać się mogą kandydaci, posiadający pełne kwalifikacje. Uposażenie wynosi za kierownictwo zakładem i 9 godzin lekcyj tygodniowo 450 zł. miesięcznie. Kase Chorych i Z. U. P. opłaca całkowicie Zarząd. Podaniem z załącznikami i powołaniem się na referencje wiatrygodnych 10 osób kierować do dnia 10 sierpnia b. r. do Zarządu Okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowie, ul. Senatorska Nr. 121. Prezes Zarządu (—) Gen. St. Skotnicki. 29387g

ŚWIEŻO otwarta kopalnia węgla (Glanzkohle) — poszukuje generalnego zastępcy. — Wymagana kaucja 10–15.000 złotych gotówką. — Zgłoszenia: I. K. C. Lwów, Kopernika 9, pod „Węgiel“. 1180L

Posad poszukują GAJOWY z siedmioletnią praktyką, dobry strzelec, poszukuje posady. Złoty kaucej. Adres: Lublin, Krakowskie Przedmieście 51. Szecherbetko. 2908g

PANNA służąca z szczerą, dobrze połączoną posadą, poszukuje posady, miejscowości obojętnej. Zgłoszenia IKC, Warszawa, — Krak. Przedm. 9, — pod „Dzielnia Poznańska“. 1461W

MILA domatorka, dobrej prezencji, z wszechstronną znajomością gospodarstwa kocięcego, zajmie się takowym u samotnej, kulturalnej, starszej Pani, ewentualnie Pana. — Pisanie na maszynie, czytanie, robótki, szycie. — Wymagana skromne. Świadectwo. — Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Dwuletnia szkoła gospodarza“. 9684K

FRYZJER męski, zdolny, oraz strzyżenie pań, poszukuje posady. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Emel“. 7958

POWAŻNEGO przedstawiciela poszukuje biuro 3-letnie, egzystencja, wosk, potrzebna zaraz do pensjonatu. Zgłoszenia z podaniem warunków: Raków, Słowackiego, Piechocka. 7925

Kamień pamiątkowy w Gdyni.



W Gdyni odbyło się w dniu 27 lipca b. r. manifestacyjne zebranie na Skwerze Kościuszki celem wyboru miejsca pod kamień pamiątkowy zaginionych narodów słowiańskich z prezesem komitetu prof. drem Tadeuszem Hilarowiczem i komisarzem rządu w Gdyni p. Franciszkiem Sokolem na czele. Z tyłu stoi oddział straży przedniej.

1 dolara wypłacimy za każdą żywą pluskwę, znalezionej po przeprowadzeniu dezynfekcji domowej preparatem „FUMIGATORE CIMEX“ który zabija pluskwę i dezynfekuje mieszkania po chorobach. Zakł. Chem.-Dezynfekcyjne „SALVATOR“ Katowice, ul. Teatralna 19. Tel. 29-01. KRAKÓW, UL. SALINARNA 2. Tel. 117-64. WARSZAWA, Marszałkowska 140. Tel. 344-15. ŁÓDŹ, ul. 6-go sierpnia 1. Tel. 237-80.

DAMSKIE Trio, humor, śpiew — wolne. Nakoń. Notecia, — poste-restaurant pod „Rutyna“. 2933g

GOSPODYNIA młoda, zdolna, uczciwa, z dobrą świadomością wyższej szkoły gospodarczej, oraz kilkuletnią praktyką pensjonatową i dworską, poszukuje pracy w pensjonacie, zakładzie lub dworze. Kłeczka Górna, powiat Wadowice, Łekawica, dla „Haliny“. 2941g

PANIENKA lat 18 — 6 gimn., biegła maszynistka i kreslarka techniczna z praktyką, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków pod: Wadowice, poste-restaurant 27. 2942g

PANNA pokojówka, lat 18, umiejąca gotować, znająca gospodarstwo domowe — i gospodyni samodzielną, lat 28, poszukuje posad do samotnych pań, najchętniej z dziećmi. Oferty kierować: Myślenie, poste-restaurant, Janina Duszkiewiczówna. 2938g

PIELĘGNIARKA z 7-letnią praktyką w Ośrodku Zdrowia, poszukuje posady. — Poste-restaurant Wierzbik, wojew. kiel., pod Nr. 474/6754. 2926g

ZDOLNY pracownik fryzjerski, specjalista w strzyżeniu pań, poszukuje pracy zaraz. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Ece“. 7953

NAUCZYCIELKA — wychowawczyni, młoda, doskonałe świadectwa, — świetne wyniki, znajomość szycia, gospodarstwa — szuka posady. Zgłoszenia, warunki: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „S. A.“. 7954

RUTYNOWANA, młoda, bona — wychowawczyni z dobrą świadomością, — poszukuje pracy, zna szycie, gospodarstwo domowe. Łaskawe zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Solidna R. D.“. 2931g

PANNA młoda, inteligentna, przystojna, szuka posady pokojowej od zaraz w lepszym, bogatym domu. Jest uczciwa, pracowita, dobrze świadectwa. Wymagania skromne. Oferty: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Inteligentna“. 2930g

MAGISTER praw, laureat Akademii Umiejętności, poszukuje płatnej aplikacji adwokackiej. Miejscowości obojętnej. Zgłoszenia pod „Skromne wymagania“, Kraków, skrytka 105. 9676K

KONCYPJENT, 3-letnia praktyka prowincjonalna, energiczny, samodzielny, reprezentatywny. — IKC, Kraków, Wielopole 1, „Rutynista“. 7802

SLUŻĄCA z gotowaniem poszukuje posady do wszystkiego. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Z. K.“. 7918

OBŚLUGACZKA poszukuje jakiegokolwiek obsługi z niskim wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Kraków, Bonerowska 7, dozorczyni. 7917

GOSPODYNIA gotuje, szycie, chemicznie czysty — poszukuje pracy tylko w mieście u samotnej osoby. Kraków, Pedzichów 3, mieszkanie 18. 7804

INTELEKTUALNA osoba obiemie zarząd domu u samotnej osoby. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Inteligentna A. S.“. 7833

SLUSARZ — mechanik, egzaminowany i koncesjonowany, poszukuje zajęć we dworze lub w większym gospodarstwie, w którym są jakieśkolwiek maszyny rolnicze, niemające się do użycia — za bardzo niskim wynagrodzeniem: miejscowości obojętnej. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „M. P.“. 2894g

ASYSTENT farmacji, posiadający gotówkę 4.000 złotych, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Posada 4.000“. 7934

OSOBA młoda, dobrze gotuje, poszukuje posady w lepszym domu na G. Śląsku od 15 sierpnia albo 1 września, może być jako pokojowa z szczeniem. Zgłoszenia: I. K. C. Katowice, Mariacka 1, pod „Spokojna“. 1155Kt

Dokuczają ci komary? Użyj KONTA Matuli

Humor i satyra.

— Co powie pańska żona, że pan tak późno wraca do domu...? — Ależ ja nie jestem żonaty, proszę pana... — No to nie rozumie, dlaczego pan idzie do domu o tak późnej porze?

CENY OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:

	W dzień	W niedzielę
Na 1-iej i 2-iej stronie	2.50	3.75
Cała 2-ga strona	6.00	8.30
Na 3-iej stronie	2.50	3.75
Cała 3-cia strona	3.50	5.25
Na dalszych stronach	1.50	2.25
Cała strona	2.00	3.00
Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie i osobiste	2.50	3.25
Teksty artykułowe	10.00	12.50

Wzrost strony druku: Wysokość 420 mm., szerokość 275 mm. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr. w jednym linie. — Strona w tekście ma 4 linie a 68 mm. — Strona z tekstem ma 8 linie a 34 mm.

Reklamy za tekstem:

	W dzień	W niedzielę
Ogłoszenia swychaj	0.50	0.65
Cała strona	1.00	1.15
Na ostatniej stronie, lub wśród ogłoszeń drobnych	0.75	1.00
Cała strona ostatnia	2.50	3.00

Nekrelogi do 100 mm. w 2-ech łach 80% taniej. Reklamy w dodatkach tygod. 2.3 za 1 mm. w 1 linie. Reklamy w dodatku ilustrowanym 2.3 za 1 cm.

Ogłoszenia drobne:

	W dzień	W niedzielę
Ogł. drobne za słowo	0.25	0.32
Dla poszukujących pracy	0.10	0.12
Matrimonijalne	0.30	0.40

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy ilustrowane liczymy podwójnie. „Drobne ogłoszenia mogą być drukowane tylko czarną farbą. — Zastrzeżenie miejsca dla „drobnych“ ogłoszeń nie przysługują. — Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. — Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. — Za układ tabelaryczny — 50%. — Przy druku kilkukolorowym dolicza się za pierwszy kolor 100%, za każdy następny kolor 50% do zasadniczej ceny ogłoszenia. — Specjalne warunki wymagają osobnego porozumienia się.

LOKOMOBILE 300 H. P.

natychmiast zakupimy za gotówkę. — Oferty pod: „J. B.“ I. K. C. Warszawa, Krakowskie 9. 1175W

APARATU do spajania elektrycznym punktem (elektryczny Punkt-Schweißapparat) poszukuje okazynie w dobrym stanie. „Esnat“, Kraków XXII, Józefińska 4. 7853

KUPIE KAMENICZKE lub WILLE. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „DYSKRECJA“. 7924

Sprzedaz

MORELE szczepione 14 złotych, dziełki 10. — pięciokilowe opakowanie — franco pobranie — Horowitz, Zaleszczyki. 2858g

SPRZEDAM wille murowaną, 9 ubikacji, budynek gospodarczy 8 morgów ogrodu, Lisowska — Barczewo — Inżynierówka, 17 km. od Lwowa. 1171L

MORELE pierwszej jakości złotych 12. — Miód kuracyjny 16. — Pomidory 8. — pięciokilogramowe wysyłki franco załatwie „Podole“, Zaleszczyki. 2886g

TRZYKOŁOWY „MOS“ powietrzem chłodzony, sprzedany za gotówkę. Motor wymaga remontu, potem stan bardzo dobry. Zgłoszenia do IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „loco Gdynia“. 9666K

DOM czteropokojowy, — komfort, balkon, ogród — 13.000 złotych, gotówka 10.000 — sprzeda Jankowski, Kraków, Szewska 12. 7941

DOM nowy, murowany, 4 pokoje, ogród, 10.000 zł. Wieliczka, Sobel, Sukiele. 7907

PARCELE duże sprzeda przy Kąkierz Wielkiej — Rogowska, Kraków, Kąkierz Wielkiej 40. 7938

KAMIENICE nowa, 40 pokoi, komfort, — dochód 24.000, cena 200.000. — DOM nowy, cztery pokoje, komfort, 22.000, sprzeda „Comercia“, Kraków, Szewska 1. 7950

PIANINA STEINWAY, Pleyl, Bösendorfer, Petrof i inne okazynie: WŁADYSŁAW BOŁOŃSKI — Kraków, Rynek Główny 34. 7932

DZIAŁA WZMACNIA Pasta Redera, bo zawiera korzeń fiołkowy. Tuba 50 groszy. Żądać wszędzie wyraźnie „Redera“, Wyrob Apteki Redera, Kraków, Karłowicka 23. 9678K

PRZYSTOJNA panna, — bezwzględnie uczciwa, pracowita, szuka zajęć do samotnych osób za małym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „M. P.“. 7909

SIEROTA zastępująca posadę, znajdująca się w przykrem położeniu, — szuka posady jako sekretarka, gospodyni lub do dzieci. Znajomość: steno-grafia polsko-niemiecka, języki, szycie, dobre gotowanie i parolnia praktyczna. Oferty proszę pod „Ratuj“ I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 7932

PANI materialnie niezależna, inteligentna, la godnego usposobienia, kochająca dzieci, zajmie się domem, osobą chorą, dzieckiem zastąpi matkę, obeszna i oszczędna w prowadzeniu gospodarstwa domowego, język polski i niemiecki. Szybkie oferty kierować: I. K. C. Katowice, Mariacka 1, „Obowiązkowa“. 1152Ka

Kupno

MOTOCYKL Z PRZYCZEPKĄ, najchętniej gotową, kupimy za gotówkę, o ile cena będzie okazyną, a stan bardzo dobry. Zgłoszenia do IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Typ pocztowy“. 9665K

PLASKIE sito 4-działowe w dobrym stanie kupimy. Młyn „Aleksandra“, Czudec. 2895g

GDANSKA jadalnia kupię. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Gdańska“. 7955

DIWANY ręczne, kilmy, „Dywan“, Kraków, Kł. 9, filia: Szewska 4. Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prostowanie. 3929K

WIATROWKI, PYJAMY, ubrania kajakowe, damskie i męskie po niskich cenach sprzedaje Wytwórnia, Kraków, Koletek 1 (róg św. Agnieszki). 9981K

KSIEGI handlowe przebitkowe — kwitrujące wszelkiego rodzaju, kartoteki, cenniki — Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. 8941K

PIANINA mało używane od 975 zł. na składzie — Centrala Pianin, Katowice, Rynek 8. 9236K

UNDERWOOD maszyny do pisania. Ceny kryzysowe. Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 8. 9494K

WIELKA OKAZJA! Kilkanaście sypialni, jadalni, gabinetów mniej modnych wysprzedaje po cenie bieżącej niskiej Aniel, Kraków, Plac Dominikański 4. 8756K

DOM nowy, dwupiętrowy, komfort, 15 ubikacji, dochód roczny 5.500 zł. — dwa apartamenty 15.000, wplaty 37.000, — sprzeda „SZYBKOSC“, Kraków, Grodzka 32. 9673K

SPRZEDAM z komfortem urządzonej restauracji przy głównej ulicy w Gdyni, cena przystępna. Zgłoszenia: I. K. C. Gdynia, Świętojańska, „Przyścisłość“. 221Gd

GDYNIA. — Restauracje, dobrze zapowiadane w środowisku. — korzystnie sprzedam. — Zgłoszenia: I. K. C. Gdynia, Świętojańska, „Restauracja“. 223Gd

Matrimonialne

SAMOTNA, miła i gospodarna, materialnie niezależna em. nauczycielka wyjdzie zamaż za solidnego i kulturalnego, starszego pana (od 35 do 45 lat), mającego być materialnie zabezpieczony. — Zgłoszenia pod „Wspólna dola“. Biuro ogłoszeń, Kraków, Sienna 12. 7945

POSZUKUJE swata lub swatki w lepszych sferach. Zgłoszenia: IKC, Kraków, Wielopole 1, „Swat“. 7914

CZTERDZIESIOT-KILKULETNI, na dobrem stanowisku, pozna przystojną, kulturalną, zamożną panie, na celownym zamażpójściu. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Gospodarna H.“. 7913

BRUNETKA panna i blondynka rozwódka, — bezposadne, high life — pragną założyć wzorowe domowe ognisko. — Wykształcenie, dobrego rodu, zamożni zechcą napisać z fotografiami: Ojów, — restante „Zolka“. 7814

KAWALER, stanowisko urzędnicze, pochodzenie szlacheckie, pragnie poślubić prawdziwie urodzoną, zdrową, gospodarną, miłośniczkę piękna — przyrody. Panie, marzące o własnym gniazdku rodzinnym, proszone są skierować niezwłocznie szczegółowe dane: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „U źródeł Wisły“. 2946g

MILE, sympatyczne, możliwe inteligentne, pragną poznać panów kulturalnych, zamożnych. Cel matrimonijalny. Warszawa, Koszykowa 17, Cieniuszewska, Ada i Iga. 1479W

POSLUBIE tylko zamożna osobie, dam arystokratycznego nazwiska tytuł. — Mam lat 43. Łaskawe oferty pod „Pośpiech“. — Warszawa, Żorawia 27, Postep. 1477W

ŁADNA, miła, dwudziestoletnia urzędniczka po zna inteligentnego mężczyznę. Królewska Huta, poste-restaurant „Tesnota“. 2935g